



GAZETA RYBNICKA

SAMORZĄDOWY
MIESIĘCZNIK
SPOŁECZNO-
KULTURALNY

NR 3/619

MARZEC 2023

**Kamila
Tarabura
zadebiutuje
na Netflixie**

ISSN 1232-437X



ILU NAS JEST?

O 1.115 osób zmalała w ubiegłym roku liczba stałych mieszkańców Rybnika. W ostatnim dniu 2022 roku było nas 124.305. Osób zameldowanych na pobyt czasowy było tego dnia 1.943.

W 13 dzielnicach ubył łącznie 1.671 stałych mieszkańców, z kolei w 14 przybyło ich łącznie 556. Nowością jest największy w skali miasta spadek liczby mieszkańców Śródmieścia. W roku 2022 ubył ich aż 470 (7,25 proc.). W ostatnim dniu ubiegłego roku Śródmieście miało 6.013 stałych mieszkańców. Z drugiej strony to właśnie dzielnica centralna ma najwięcej (257) mieszkańców zameldowanych na pobyt czasowy; Maroko-Nowiny – 235; Niedobczyce – 200, a Boguszowice-Osiedle – 163.

Najmniejszą dzielnicą Rybnika pozostają Stodoły, które 31 grudnia miały 567 stałych mieszkańców.



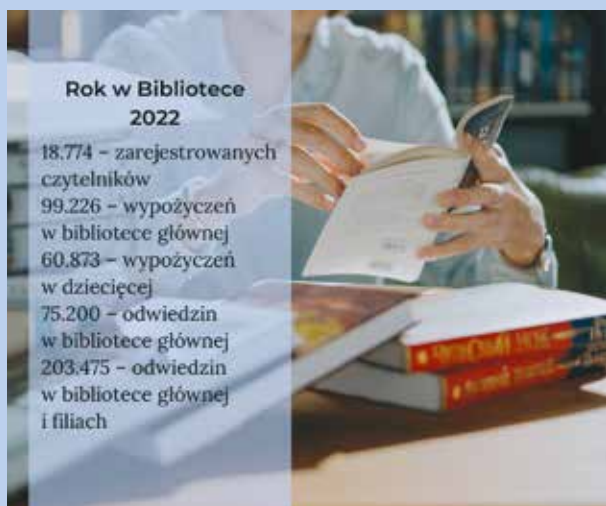
URODZIŁO SIĘ MNIEJ DZIECI

730 aktów urodzenia sporządził Urząd Stanu Cywilnego w Rybniku w ubiegłym roku. To mniej niż w 2021, gdy było ich 1033 (w 2020 r. – 1259!). A sprawa wygląda jeszcze słabiej, jeśli spojrzeć na dane dotyczące samych urodzeń w Rybniku (w 2022 r. – 565 dzieci, 2021 r. – 867, 2020 r. – 1133). Choć dane nie są optymistyczne, nie ma co wyciągać zbyt pochopnych wniosków. Statystyki demograficzne „popsu” nieco rybnicki szpital. – Ponieważ rybnicka porodówka przez znaczny okres czasu nie przyjmowała pacjentek, rybniczanki rodziły w sąsiednich szpitalach – tłumaczy Angelika Naczyńska-Lyp, kierownik USC. Najchętniej wybieranym imieniem dla nowo narodzonych dziewczynek była Maja, a dalej Zuzanna, Lena, Oliwia oraz Hanna, zaś dla chłopców Nikodem i Michał oraz od lat niezmiennie w czołówce – Jakub. W 2022 r. w USC sporządzono 1604 akty zgonu (w tym zgony w Rybniku – 1565).

MNIEJ MAŁŻEŃSTW

W 2022 w rybnickim USC sporządzono 581 aktów małżeństwa, czyli mniej niż w 2021, gdy było ich aż 704! Jak tłumaczy Angelika Naczyńska-Lyp poprzednie lata naznaczone pandemią, zaburzyły wszelkie dane (m.in. ze względu na ograniczenia pandemiczne narzeczeni przenosili ceremonie). W 2022 r. odnotowano w USC 253 rozwody i 3 separacje.

Dane zebrali (WaT), (S)



POTRAFIMY ŻYĆ TU RAZEM



ZDJ. JAKUB KRÓL

„Spójrzcie na siebie nawzajem. Spójrzcie na to, co zrobiliście do tej pory – mówił Joe Biden, prezydent Stanów Zjednoczonych, podczas niedawnej wizyty w Polsce. Mówił w Warszawie, ale zwracał się także do nas, rybniczian, dziękując za to, że pootwieraliśmy nasze domy, portfele i serca dla uchodźców z Ukrainy.

Jasne, że nie wozimy już paczek na Kraszewskiego czy Białych, jasne, że nie działa już sklep Półki Dobra na Brudnioka, a z naszych facebooków pozniwały niebiesko-żółte flagi. Nie żyjemy już, jak 12 miesięcy temu, wyłącznie wojną w Ukrainie i miliony innych bzdur znów zaprzęta naszą głowę. Może gdyby nie wizyta Bidena w Warszawie albo prowadzona rybnickim deptakiem przez Mariusza Wiśniewskiego i Hannę Kustrę grupa entuzjastów z wielką ukraińską flagą, przegapilibyśmy nawet datę 24 lutego – rocznicę ataku Rosji.

To nic. Zrobiliśmy swoje i przecież wciąż robimy. Dziś chyba ważniejsza od materialnej pomocy jest nasza otwarta postawa wobec nowych rybniczian.

Bezsensowna wojna za wschodnią granicą nie skończy się szybko, a nawet gdyby zdarzył się cud, w Ukrainie nie od razu będzie bezpiecznie i pięknie. Jeszcze przez długi czas nie będzie do czego wracać – z czego zdają sobie sprawę rybnicy Ukraińcy.

Dzieci Oleny Martynenko od wielu miesięcy chodzą do rybnickiego liceum i z każdym dniem lepiej mówią po polsku. Igor już wie, że chciałby studiować tutaj... I choć tęskni za Charkowem, pani psycholog Olena coraz częściej myśli o Rybniku jak o swoim domu.

Rybnicką bibliotekę co dzień rano budzi wesoły gwar ze „Spynki”, miniżłobka dla ukraińskich dzieci. Śmiech dziecka w każdym języku świata brzmi jednakowo.

Iryna Razzhivina, lekarka z Ukrainy (rozmowę z nią czytaj na rybnicka.eu), od kilku miesięcy w Puls Medzie przy Grunwaldzkiej słucha rybnickich serc – polskie i ukraińskie biją tak samo. Najważniejsze, że potrafimy żyć tu razem.

Aleksander Król

Redaktor Naczelny „Gazety Rybnickiej”



NOWE TWARZE



ZDJ. ALEKSANDER KRÓL

Młodszy aspirant Wojciech Kasperzec został nowym rzecznikiem prasowym Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Rybniku. Zastąpił na stanowisku Bogusława Łabędzkiego, który po 35 latach służby przeszedł na emeryturę. – W straży pracuję od 16 lat, obecnie jako dyżurny stanowiska kierowania. Od najmłodszych lat chciałem zostać strażakiem. To tradycja rodzinna – mówi Kasperzec, który jest też członkiem prezydium oddziału wojewódzkiego ZOSP RP województwa śląskiego.



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

Od początku lutego pracą oddziału ginekologiczno-położniczego w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 3 w Rybniku kieruje urodzony w Zabrze 39-letni Krzysztof Dąbrowski. Na stanowisku ordynatora zastąpił on Piotra Szuszcika. Wcześniej Dąbrowski pracował w Szpitalu Miejskim w Rudzie Śl., na klinicznym oddziale położnictwa, perinatologii i ginekologii, a przez trzy ostatnie lata był też tam kierownikiem bloku operacyjnego. W ciągu trzech ostatnich lat wykonał blisko 1500 zabiegów operacyjnych.

Nowe osiedle TBS-u na Okulickiego

Rybnickie Towarzystwo Budownictwa Społecznego wybuduje kolejne nowe osiedle. 13 lutego w magistracie podpisano umowę na budowę czterech wielorodzinnych budynków mieszkalnych przy ul. Okulickiego w Popielowie. – Chcemy jak najszybciej rozpocząć budowę – mówi Grzegorz Śliwa z firmy Remar Budownictwo, która złożyła najkorzystniejszą ofertę w przetargu. Koszt inwestycji to 13 274 403 zł.

W każdym z czterech trzykondygnacyjnych budynków powstanie po osiem mieszkań, razem trzydzieści dwa. – Lokale będą 1-, 2- i 3-pokojowe, o powierzchni od 29 do 61 m² – wyjaśnia Olgierd Zaraś, prezes TBS „Twój Dom” w Rybniku. W każdym budynku na parterze przeznaczono po jednym mieszkaniu dla osoby niepełnosprawnej bądź starszej (brak windy). Zagospodarowanie terenu przewiduje m.in. budowę parkingu, placu zabaw i chodników. – Przewidywany termin oddania do użytkowania zespołu budynków przy ulicy Okulickiego to trzeci kwartał 2024 r. – dodaje Olgierd Zaraś.

Budowa w dzielnicy Popielów to kolejna inwestycja TBS-u. Miejska spółka buduje już mieszkania w centrum Rybnika przy ulicy Hallera oraz w Boguszowicach Starych przy ul. Sztolniewej. – Prężnie działająca spółka TBS oferuje lokale na wynajem w różnych lokalizacjach miasta, w zależności od osobistych preferencji. Co ważne, o najem mieszkań w TBS może ubiegać się szerokie grono osób, także tych mniej zamożnych. W obliczu trudności z uzyskaniem zdolności kredytowej na zakup mieszkania i wysokich czynszów na rynku prywatnym propozycja Rybnika jest bardzo atrakcyjna – mówi prezydent Piotr Kuczera. Informacje o naborze wniosków na mieszkania, tel. 538216079.

Rekordowe 304 tysiące złotych!

Podczas tegorocznego 31. finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Rybniku padł rekord, zebrano 304 tys. zł! Lwią część tej kwoty zebrała grupa blisko 300 wolontariuszy, którzy kwestowali w Rybniku, ale też w miejscowościach powiatu rybnickiego. Dodatkowo około 20 tys. zł wolontariusze zebrali do tzw. e-skarbonek, rozsyłając znajomym i nie tylko link do wpłat internetowych.

Jak co roku jednym z wolontariuszy był prezydent Rybnika Piotr Kuczera, który dodatkowe 5 tys. zł zarobił dla WOSP, sprzedając w drodze licytacji swoje usługi przewodnika po szpitalu Juliusz. Około 16 tys. zł przyniosły aukcje w czasie koncertu w Kampusie. Tu również padł rekord: za trzydniowe dostarczanie jedzenia przez Catering Śląski Wojciecha Ostrzołka Ariel z Chwałowic zapłacił 6,5 tys. zł. – Na pewno to będzie impreza dla całej rodziny – powiedział nam zwycięzca. Na scenie wystąpili: Zespół Tańca Ludowego „Przygoda” i związana z nim grupa wokalna Remedium, zespół rockowy Hrust!, uczniowie szkoły muzycznej Yamaha oraz tercet tworzony przez Nicolę Kuleszę, Weronikę Skalską i Barbarę Janygę. Zamiast tradycyjnego pokazu sztucznych ognii w ramach Świątełka do nieba wystąpił teatr ognia Inferis. (WaT)



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

„Rybka”, czyli specjalne zniżki dla rybniczian

Tego jeszcze nie było! Specjalne zniżki, ulgi, benefity i uprawnienia dla mieszkańców Rybnika, przewiduje Rybnicka Karta Mieszkańca „Rybka”, która z jednej strony ma promować Rybnik jako miejsce atrakcyjne do zamieszkania, a z drugiej zachęcić mieszkańców do jeszcze bardziej aktywnego uczestniczenia w życiu miasta i liczniejszego korzystania z rybnickiej oferty kulturalnej i sportowej.

Rybnicka Karta Mieszkańca będzie oferować mieszkańcom udogodnienia w szczególności w takich obszarach jak kultura, sport i rekreacja, wychowanie i oświata, zdrowie, gastronomia i handel, strefy płatnego parkowania, komunikacja miejska, usługi. – Wprowadzenie Rybnickiej Karty Mieszkańca, dzięki specjalnym zniżkom i uprawnieniom, będzie istotnym bonusem dla mieszkańców Rybnika, który

dotąd dodatkowo zwiększy poczucie wspólnoty lokalnej – tłumaczy prezydent Rybnika Piotr Kuczera, inicjator uchwały.

Wprowadzenie karty ma także na celu zwiększenie wpływów z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych – z programu będą mogły skorzystać osoby, które w zeznaniu podatkowym deklarują jako miejsce swojego zamieszkania miasto Rybnik. – Warto pamiętać, że podatek dochodowy od osób fizycznych (PIT) zasila nie tylko budżet państwa, ale również budżet gminy, którą podatnik wskaże jako miejsce zamieszkania. Bardzo często zdarza się tak, że w Rybniku mieszkają i pracują osoby, które zameldowane są w innych gminach. Karta z korzyściami może być więc dla takich osób czynnikiem mobilizującym do tego, by podczas corocznego rozliczania się

z Urzędem Skarbowym wskazać jako adres zamieszkania Rybnik. W ten sposób nawet niezameldowani na stałe w Rybniku mieszkańcy będą mogli korzystać z karty, a jednocześnie mieć realny wpływ na rozwój przestrzeni, w której funkcjonują – wyjaśnia Kuczera.

Rybnicka Karta Mieszkańca będzie funkcjonowała głównie w formie elektronicznej. – Po zainstalowaniu aplikacji miejskiej „Halo! Rybnik” każdy z użytkowników uprawnionych do posiadania Rybnickiej Karty Mieszkańca będzie mógł uruchomić jej elektroniczną wersję właśnie z poziomu tej aplikacji – zapowiada Robert Cebula, naczelnik Wydziału Marketingu i Mediów. – Szczegóły zostaną przedstawione z początkiem marca – dodaje. Podczas sesji 23 lutego rybnicki radni przegłosowali wprowadzenie karty.

CHCEMY PREMIOWAĆ RYBNICZAN

Rybnicka Karta Mieszkańca ma być wabikiem, rybką czy wędką dla mieszkańców?

To przede wszystkim narzędzie, które jest już stosowane przez duże miasta. Jest to pewien produkt lojalnościowy, trochę podobny do tych, które stosują duże korporacje. My też chcemy premiować mieszkańców, którzy mieszkają w Rybniku – karta to bonus za to, że jesteś rybniczaniem. Chcemy, by infrastruktura, którą dysponujemy, była dla rybniczjan jeszcze bardziej otwarta i atrakcyjna. Chcemy promować też tych, którzy płacą w naszym mieście podatki. Utrzymanie miasta kosztuje. Dziś wszystkie samorządy mocno odczuwają rewolucje podatkowe, które wiążą się z mniejszymi wpływami do ich budżetów. Dlatego bardzo nam zależy na osobach, które płacą podatki w naszym mieście, a nie tylko korzystają z jego dobrodziejstw.

Zrobiliście analizy finansowe na przykładzie innych miast, które już mają podobną kartę? Podatki to jedno, ale zniżki dla mieszkańców to mniejsze wpływy do budżetu...

Nie wyważamy otwartych drzwi. Rzeczywiście, te doświadczenia samorządów są różne, ale skupiliśmy się na tych, które zakończyły się sukcesem. Sukcesem naszej karty będzie liczba osób z niej korzystających. Im więcej pobrań aplikacji, bo karta będzie w dużej mierze funkcjonowała w tej formie (choć tradycyjna, plastikowa karta z myślą m.in. o seniorach także będzie dostępna), tym lepiej. Ilość będzie wpływała na jakość tego produktu, który będzie ulegał modyfikacjom. Po półrocznej analizie proponujemy nowe usługi. Liczymy, że oferta zwiększy popularność naszych obiektów sportowych, kulturalnych, co spowoduje, że bilans będzie opłacalny dla nas wszystkich.

Z kartą mieszkańca kupimy tańszy bilet na żużel? Do Multikina?

Zakładamy, że podmioty prywatne dołączą do tej inicjatywy. Jesteśmy w trakcie różnych rozmów. Im karta będzie bardziej popularna, tym więcej rybnickich podmiotów komercyjnych wejdzie w ten program. Dzięki temu będą miały też lepszą promocję.

Rybnik jest stolicą regionu, z oferty kulturalnej czy sportowej korzystają też mieszkańcy powiatu. Oni nie mogą liczyć na benefity?

Z naszych instytucji kultury czy sportu może korzystać każdy, ale chcemy promować rybniczjan, bo oni te instytucje utrzymują. Wydaje się, że płacąc za bilet już utrzymujemy daną instytucję, jednak ośrodki sportowe czy kulturalne zawsze są deficytowe i choć wypracowują jakiś zysk, to nie jest on wystarczający, aby ta instytucja funkcjonowała samodzielnie. Stąd samorząd, czyli rybnicki podatnik, muszą dopłacać do istnienia tych instytucji. I właśnie tych dopłacających poprzez kartę chcemy premiować.

Karta będzie uprawniała do zakupu tańszych biletów komunikacji miejskiej?

Pojawiają się dwie nowe propozycje, czyli bilet roczny i bilet kwartalny. Chcemy wiązać użytkowników z komunikacją miejską i promować tych, którzy w sposób trwały z niej korzystają. Będziemy premiować tych, którzy inwestują w bilet większe kwoty, ale z Kartą Miejską będzie ta oferta opłacalna.

Darmowe przejazdy wchodzi w grę?

Nie będzie to darmowy przejazd. Nie ma czegoś takiego jak darmowe miasto. Słyszymy, że w niektórych gminach jest darmowa komunikacja, ale co to oznacza? Kto za nią płaci? Tak naprawdę płacą za nią wszyscy, niezależnie od tego, czy z niej korzystają, czy nie. Komunikacja zawsze jest deficytowa i trzeba do niej dopłacać. Pytanie o skalę



tych dopłat, ale też o jakość usług. Cały czas pracujemy nad zwiększeniem jakości, poprzez wymianę taboru. Marzą mi się częste, zsynchronizowane połączenia autobusowe. Będziemy dążyć do doskonałości.

Kto będzie korzystał z komercyjnej stacji wodorowej, która powstaje przy dworcu KM? Nie ma takich aut w mieście...

Myślmy bardzo przyszłościowo, przede wszystkim o miejskiej komunikacji. Już w czerwcu pojawią się w Rybniku autobusy wodorowe i one będą tam tankowane. Ale prywatny inwestor rozpoczął budowę całej sieci stacji wodorowych w Polsce, a Rybnik obok Wrocławia, Lublina, Gdańska i Gdyni będzie pierwszym miastem na Górnym Śląsku, gdzie powstanie tego typu stacja. Ktoś musi być pierwszy. Na pewno na początku nie będzie to masowe, ale z czasem pojawią się użytkownicy aut wodorowych. Dane dotyczące takich pojazdów są bardzo zachęcające. Samochód osobowy napędzany wodorem na jednym tankowaniu może przejechać 600 km, czas tankowania to 3 minuty, co daje mu olbrzymią przewagę nad pojazdem elektrycznym. Sieć stacji wodorowych rozsianych w Polsce umożliwi przejazd po całym kraju. Deklaracje Unii Europejskiej o wycofywaniu się z produkcji samochodów spalinowych również dają do myślenia. Potrzebujemy zmiany technologicznej, dlatego jako miasto promujemy politykę wodorową – stąd stacja wodorowa, zakup autobusów wodorowych czy wreszcie zamiar pozyskiwania wodoru w procesie termicznej obróbki odpadów komunalnych, co też jest naszą ambicją w przyszłości. Sądzę, że bardzo szybko zareaguje też rynek, biznes zacznie się kręcić wokół wodoru. Jest bardzo przyszłościowy.

Rozmawiał Aleksander Król

Cud „Rybnickiej Opowieści Wigilijnej”

Na oddziale pediatrycznym szpitala wojewódzkiego w Rybniku-Orzepowicach jest już gotowe do użycia urządzenie do tlenoterapii zakupione przez rybnicką fundację mAli Wspaniali z pieniędzy zebranych dzięki „Rybnickiej Opowieści Wigilijnej”.

W styczniu znani i mniej znani rybniczanie z prezydentem Piotrem Kuczerą i proboszczem śródmiejskiej parafii Matki Bożej Bolesnej ks. Markiem Norasem na czele zagrali w Teatrze Ziemi Rybnickiej dwa przedstawienia „Rybnickiej Opowieści Wigilijnej”. Ci, którzy spodziewali się bagateli, dziecinady, mogli być zdumieni. Widzowie byli świadkami naprawdę dobrego teatru w wykonaniu osób, które na co dzień nie zajmują się profesjonalnie sztuką, a piastują różne poważne role w mieście, parafii czy szpitalu.

Sztukę na podstawie bestsellerowej powieści Karola Dickensa wyreżyserował ks. Noras i sam zagrał w niej główną rolę skąpca Ebenezera Scrooge’a, obsadzając np. prezydenta Piotra Kuczerę i jego zastępcę Janusza Kopera w rolach grabarzy. W postaci jednego z duchów pojawiających się na scenie wcieliła się z kolei ordynator oddziału pediatrii szpitala wojewódzkiego w Rybniku-Orzepowicach Katarzyna Musioł.

Głównym celem całego przedsięwzięcia było wsparcie szpitalnego

oddziału dziecięcego. Wolontariusze kwestujący w TZR zebrali do puszek 17.962 zł. Szybko zapadła decyzja, że pieniądze te zostaną przeznaczone na zakup HFNC. Ordynator Katarzyna Musioł wspomina, że w noc poprzedzającą premierę „Rybnickiej Opowieści Wigilijnej” wraz z personelem oddziału walczyła o życie małego Dawida chorującego na RSV. Ostatecznie trafił on na OIOM szpitala w Bielsku-Białej i został wyleczony. – Gdybyśmy wtedy mieli to urządzenie, prawdopodobnie przewożenie malucha do innego szpitala nie byłoby potrzebne – mówi ordynator, prezentując urządzenie do tlenoterapii zakupione z pieniędzy zebranych dzięki „Rybnickiej Opowieści Wigilijnej”. Kosztowało 18,5 tysiąca zł.

HFNC – to w dużym uproszczeniu nowoczesny aparat tlenowy, umożliwiający podanie małemu pacjentowi tzw. mieszanki oddechowej o regulowanej temperaturze, wilgotności i zawartości tlenu, ale także podanie jej pod wyższym ciśnieniem. Jest on bardzo przydatny w leczeniu ostrych niewydolności oddechowych, a zwłaszcza

w przypadku dzieci chorujących na ostre zapalenie płuc wywołane przez wirus RSV, który jest szczególnie niebezpieczny dla noworodków i niemowląt.

– Badania naukowe przeprowadzone w krajach zachodnich pokazały, że stosowanie tego urządzenia pozwoliło w wielu przypadkach uniknąć pobytu dziecka na OIOM-ie i podłączenia do respiratora. Tej zimy obserwujemy wyjątkowo dużo tego rodzaju infekcji. Cieszymy się, że dzięki zaangażowaniu i hojności rybniczian, dzięki ich otwartym sercom i dzięki fundacji mAli Wspaniali udało się to urządzenie z całym niezbędnym osprzętem kupić – mówi ordynator Katarzyna Musioł.

Jak informuje Katarzyna Jacuńska, prezes fundacji mAli Wspaniali, do tej pory na wyposażenie oddziału pediatrycznego, czyli m.in. na zakup wag dla dzieci, termometrów czy wanierek do kąpieli, fundacja wydała już ponad 400 tys. zł. Sfinansowała też szkolenia dla lekarzy, a nawet zakup specjalistycznej literatury.

Wacław Troszka



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

W Klubie Mieszkańca jak „u siebie”

Finał projektu „3R – Rodzina Rozwój Rybnik”

31 marca zakończy się realizowany przeszło dwa lata projekt „3R – Rodzina, Rozwój, Rybnik”, dzięki któremu w pięciu dzielnicach miasta – Boguszowicach Osiedlu, Chwałowicach, Niedobczycach, Niewiadomiu oraz Paruszowcu-Piaskach powstały Kluby Mieszkańców. 15 lutego dwa z nich odwiedziły rybnicki radni.

Niedobczycki „Gliniok” stanowi miejsce spotkań kilku grup: seniorów, nieaktywnych zawodowo mam, jest też centrum dowodzenia lokalnego aktywisty i pasjonata historii. W Sprężarkowni – pięknie odnowionej, postindustrialnej przestrzeni Zabytkowej Kopalni „Ignacy” w Niewiadomiu plecie się makrama, lepi ceramika, a grupa kobiet znajduje czas dla siebie. Klub „Stara Poczta” w Chwałowicach to przytulne miejsce dla nieformalnego Klubu Seniora i przestrzeń rozwijania pasji. W zajęciach arteterapeutycznych uczestniczą osoby z niepełnosprawnościami. W Klubie „Przemysłowa 17” na Paruszowcu-Piaskach wskrzeszane jest dziedzictwo byłej Huty Silesia, pracują streetworkerzy. Działania społeczne inicjowane przez mieszkańców Boguszowic Osiedla odmieniły oblicze dzielnicy, a akcja #OsiedleDobrychLudzi pracuje na jej pozytywny wizerunek.



– Każdy klub jest miejscem otwartym, pozainstytucjonalnym, gdzie można poczuć się u siebie. Ta zasada leżała u podstaw pracy ze społecznością lokalną – przekonuje Bożena Wiesiołek, animatorka w projekcie „3R”.

W mikroprojekty włączyło się kilkudziesięciu wolontariuszy, którzy odgrywają ogromną rolę w działalności Klubów. Często zostają nimi dotychczasowi podopieczni, tak jak pani Renata: – Wolontariat daje mi przede wszystkim możliwość poznawania nowych ludzi. Zajęcia, które prowadzę z cudowną grupą, dają im przyjemność, masę zabawy, dużo uśmiechu i radości. Jeszcze chętniej się uczę, szukam pomysłów – po prostu chce mi się więcej i więcej. To daje satysfakcję, energię do działań i wtedy czuję, że to jest ten moment, że to jest moje miejsce i czas – mówi.

Projekt „3R” to także działania z zakresu reintegracji zawodowej. Ponad 130 uczestników projektu zostało objętych wsparciem przez trenera pracy, 90 osób skorzystało z doradztwa zawodowego, zorganizowano 28 staży zawodowych, 32 osoby skorzystały ze szkoleń podnoszących kwalifikacje, przeprowadzono 5 wizyt u potencjalnych pracodawców. W ramach projektu nawiązano współpracę z lokalnymi przedsiębiorcami i pracodawcami, np. firmą Lubar S.A., Silesija, Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych, Bistro z Ikrą i Masterworks Dance

Studio. Dzięki wsparciu projektu dotychczas znalazło zatrudnienie 39 osób. „3R” to także Indywidualny Program Wychodzenia z Bezdomności i Klub Integracji Społecznej.

Efekty pracy socjalnej i działań animacyjnych zostały przedstawiane rybnickim radnym w terenie, w miejscach stworzonych przez mieszkańców. Lokalni liderzy wspominali historię powstania klubów mieszkańców, mówili o zrealizowanych inicjatywach, planach na przyszłość.

A jaka jest przyszłość klubów po zakończeniu finansowania unijnego? – Działania rewitalizacyjne będą oczywiście kontynuowane. Obecnie jesteśmy na etapie wyznaczania obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji w Rybniku, który będzie objęty Gminnym Programem Rewitalizacji. To ważne, aby głos mieszkańców był słyszalny w tym procesie i żeby temat rewitalizacji był przedmiotem zainteresowania rybnickich radnych” – mówi zastępca prezydenta Piotr Masłowski.

Projekt „3R – Rodzina, Rozwój, Rybnik” jest realizowany w okresie od stycznia 2021 do końca marca 2023 przez OPS w partnerstwie z CRiS i Stowarzyszeniem 17-tka. Jest finansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Agnieszka Siedlaczek

(Wydział Rozwoju UM Rybnik),

Anna Pomykoł

(Stowarzyszenie CRiS).

20 lutego zakończyły się trwające ponad miesiąc konsultacje społeczne projektu uchwały Rady Miasta Rybnika w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji. Do tej pory działania Rybnika w tym obszarze oparte były na Lokalnym Programie Rewitalizacji Miasta Rybnika do 2020 roku, ale pozwalający na to ustawy przepis przejściowy z końcem 2023 roku wygaśnie. Dlatego też Rybnik dąży do uchwalenia nowego Gminnego Programu Rewitalizacji. Proponowany obszar rewitalizacji w Rybniku w dużej części pokrywa się z dotychczasowym i ma objąć fragmenty 6 dzielnic: Boguszowice Osiedle, Niedobczyce, Niewiadom, Paruszowiec-Piaski, Rybnik-Północ i Śródmieście.

Celem rewitalizacji jest zniwelowanie problemów przede wszystkim społecznych, kumulujących się w pewnych obszarach miasta. Służą temu szereg powiązanych ze sobą działań o różnym charakterze. Po-

dejmowane działania starają się znaleźć przyczynę nierównomiernego rozwoju miasta, koncentracji negatywnych zjawisk społecznych, gospodarczych, funkcjonalno-przestrzennych oraz powstawania obszarów kryzysowych, a przede wszystkim odpowiedzieć na zasadnicze pytanie: co należy zrobić, by miasto odżyło?

Rewitalizacja to nie tylko inwestycje, ale przede wszystkim, działania na rzecz lokalnej społeczności. Konsultacje społeczne to świetna okazja, by w aktywny sposób przedstawić swoje potrzeby, uwagi i pomysły oraz przyczynić się do ich realizacji. – Wybranie tych, a nie innych części naszego miasta będzie miało konsekwencje m.in. przy pozyskiwaniu funduszy na poprawę jakości życia (w tym na działania prospołeczne, renowację budynków czy inwestycje) – tłumaczy urzędniczka. Kolejne konsultacje odbędą się jesienią – ogłowski mieszkańcy poddany zostanie wówczas gotowy Gminny Program Rewitalizacji.

Ryfama dla mieszkańców

Teren dawnej Ryfamy, czyli Rybnickiej Fabryki Maszyn, przez długie lata był obszarem zamkniętym. Wkrótce ma się on jednak otworzyć dla mieszkańców i współtworzyć żywą tkankę śródmieścia. Inwestor będący właścicielem terenu zapowiada wybudowanie tu osiedla mieszkaniowego, a także sklepów i zakładów usługowych. Obecny właściciel tego terenu, mająca swą siedzibę w Katowicach spółka DE Estate, zamierza go gruntownie przeobrazić, ale, co ważne, z poszanowaniem historii tego miejsca. Z planów, które ujawnił inwestor, na razie bez wchodzenia w szczegóły, wynika, że na terenie dawnej Ryfamy powstanie osiedle mieszkaniowe, infrastruktura handlowo-usługowa oraz miejsca służące rekreacji. Jak czytamy w oficjalnym komunikacie, inwestor zamierza zachować elementy dawnej fabryki o najwyższej wartości architektonicznej i historycznej. Planowane jest pozostawienie części głównej hali dawnej Ryfamy, która ma stanowić łącznik pomiędzy przeszłością a przyszłością. Powstanie w niej przestrzeń interdyscyplinarna zaspokajająca potrzeby różnych użytkowników. Natomiast wybrane materiały z rozbiórki, np. cegły, zostaną wykorzystane w formie detali elewacyjnych lub elementów małej architektury.

– Poszanowanie historii to jeden z kluczowych aspektów, na który zwracamy uwagę przy realizacji naszych inwestycji. Doskonale zdajemy sobie sprawę, jak duże znaczenie dla mieszkańców miała ta fabryka, dlatego dokładamy starań, by projekt jak najlepiej wpisujący się w otoczenie i oddawał ducha tego miejsca – mówi prezes DE Estate Jarosław Łysik i zapowiada, że nazwa Ryfama zostanie zachowana. – Naszym celem jest stworzenie miejsca spełniającego potrzeby mieszkaniowe, a także sprzyjającego pracy i spotkaniom towarzyskim. Zadbamy więc nie tylko o komfortowe mieszkania, ale też o szeroki wachlarz usług, otwarty charakter tej przestrzeni i zielone zagospodarowanie terenu. Z tych atutów będą mogli korzystać zarówno mieszkańcy osiedla, jak i całego Rybnika. Wierzymy, że przywracając tę przestrzeń miastu, ponownie tchniemy w nią życie – dodaje Jarosław Łysik.

Aktualnie trwają tam rozpoczęte jeszcze w grudniu prace wyburzeniowe i opracowywana jest finalna koncepcja funkcjonalna całego kompleksu i projekt architektoniczny. Powstanie on w katowickiej pracowni OVO Grąbczewscy.

Ryfama, produkująca przez długie lata maszyny dla górnictwa, zakończyła swą działalność w roku 2020. Od tego czasu zakład stał opustoszały. Śmiałe plany inwestora cieszą więc władze miasta. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom inwestora, jesienią rada miasta uchwaliła nowy plan zagospodarowania przestrzennego dopuszczający zabudowę mieszkaniową wielorodzinną oraz usługową. Nowe budynki, które powstaną na terenie dawnej Ryfamy, będą mogły mieć góra 20 m wysokości. (WaT)

MEDAL WDZIĘCZNOŚCI DLA DANIELI LAMPERT

Lutowa sesja Rady Miasta Rybnika rozpoczęła się nietypowo. Pierwszą uchwałą, jaką podjęli radni, i to jednogłośnie, była uchwała o przyznaniu medalu pamiątkowego Beneficji Grata Civitas Rybnik wieloletniej sekretarz miasta Danieli Lampert, odchodzącej właśnie na emeryturę.



ZDJ. WACŁAW TROŚZKA

Wieloletnia sekretarz miasta Daniela Lampert medal Beneficji Grata Civitas Rybnik odebrała z rąk prezidenta Piotra Kuczery (z prawej) i przewodniczącego rady miasta Wojciecha Kiljańczyka

Uchwałę podjęto na wiosek prezidenta i przewodniczącego rady miasta. Medal ten ustanowiono w roku 1998, za rządów prezydenta Adama Fudalego, dla uhonorowania osób i instytucji zasłużonych dla społeczności Rybnika. Wykonany ze srebra, wzorowany na miejskiej pieczęci zawiera łaćniński napis: „Beneficji Grata Civitas Rybnik”, co tłumaczy się: Społeczność Rybnika wdzięczna za wyświadczone dobro. Pierwszy taki medal w tym samym roku wręczono zaangażowanej w pomoc dla rybniczian w czasach kryzysu gospodarczego Rosemarie Trotscher z bawarskiego Eurasburga.

– To, że jest mi dane go otrzymać, jest zasługą tych, których spotkałam na drodze życia, wielu z nich nie ma już wśród nas. Dziękuję im za wsparcie, życzliwość, dobro od nich otrzymane i słowa krytyki, czasem bolesne. Opatrzność dała mi najlepszą pracę na świecie, która przez wiele lat była dla mnie służbą i pasją. To, że mogłam być malutkim trybikiem w budowie samorządu, szczególnie na etapie jego tworzenia po pierwszych wyborach, było największą radością mojego życia. Wyróżnienie to przyjmuję z wielką radością i pokorą – mówiła wzruszona Daniela Lampert.

Jako początkująca urzędniczka, chwałowiczanka z dziada pradziada, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego

pracę w urzędzie miasta rozpoczęła w roku 1986, u schyłku PRL-u. W styczniu 1990 roku ówczesny prezydent Rybnika Eugeniusz Szymik powołał ją na stanowisko sekretarza urzędu miasta. Krótko po pierwszych wyborach samorządowych, które odbyły się w końcu maja 1990 roku, pierwszy samorządowy prezydent Rybnika Józef Makosz powołał ją na stanowisko sekretarza miasta.

Wtedy, w 1990 roku, urząd miasta funkcjonował jeszcze w dwóch budynkach. W budynku magistratu przy ul. Bolesława Chrobrego mieściły się tylko wydziały podatków i komunikacji. Całe I piętro zajmowało urzędowe archiwum i urząd stanu cywilnego, a w sali, w której dzisiaj obradują radni, była sala słubów. Z kolei pomieszczenia na II piętrze zajmowały różnego rodzaju organizacje społeczno-polityczne. Pozostała część urzędu z gabinetem prezydenta miasta znajdowała się w dzisiejszym urzędzie powiatowym przy ul. 3 Maja.

Prezydent Piotr Kuczera przedstawiając na sesji uchwałę w sprawie uhonorowania Danieli Lampert, wspomniął m.in. o jej sumienności i odpowiedzialności, ale też o umiejętności kształtowania dobrych relacji ze współpracownikami i z przełożonymi.

(WaT)

Gdy ktoś do niej dzwonił, jej służbowa komórka rozbrzmiewała piękną melodią z „Ojca chrzestnego” Francisa Forda Coppoli. Gdy 17 lutego żegnano ją w komendzie wojewódzkiej, której rzecznikiem była od grudnia roku 2015, tę samą melodię zagrali jej policjanci z orkiestry reprezentacyjnej śląskiej komendy. Po 30 latach pracy w policji młodsza inspektor Aleksandra Nowara pożegnała się z mundurem i przeszła na emeryturę.

Pożegnanie z mundurem

Aleksandra Nowara pochodzi z dzielnicy Zamysłów. Wiosną 1993 roku jako studentka ostatniego roku resocjalizacji na Uniwersytecie Śląskim zbliżała się do końca studiów i dyplomu. – W maju wracałam pociągiem z Katowic. Coś mnie tknęło i po wyjściu z dworca poszłam na komendę, by zapytać o pracę. Kadrowa siedząca za wielką maszyną do pisania spojrzała na mnie i zapytała: – Dla kogo ta praca? – Dla mnie – odpowiedziałam. Usłyszałam: – Nie ma! Stwierdziłam wtedy, że warto jednak spróbować się tam dostać. Po dyplomie złożyłam podanie o pracę. Najwyraźniej ktoś stwierdził, że osoba z wyższym wykształceniem może się na coś przydać, bo 16 sierpnia 1993 roku rozpoczęłam pracę w zespole do spraw nieletnich. Z racji wykształcenia nie musiałam zaczynać od prewencji i patroli na mieście, ale muszę przyznać, że potem nieraz brakowało mi doświadczenia związanego z interwencjami w terenie – przyznaje.

Gdy rozpoczynała pracę w rybnickiej komendzie, razem z nią pracowało tam ledwie siedem kobiet. Dzisiaj pracują tam 34 policjantki. Funkcję rzecznika prasowego, pierwszego w historii rybnickiej komendy, zaproponował jej sześć lat później, w 1999 roku, komendant Zdzisław Kuczma. – Było to raczej polecenie służbowe niż propozycja. No i nie chodziło o nowe stanowisko, ale o dodatkowe obowiązki. Komendant Kuczma nauczył mnie czytania przepisów i korzystania z kodeksu karnego. To była dobra szkoła.

Przed kamerami

Szybko nauczyła się nowego fachu. Zawsze rzeczowa, naturalna i wiarygodna. Kiedyś na komendę w Rybniku przyjechała ekipa TVN-u, by do jednego ze swoich programów interwencyjnych nagrać jej wypowiedź w sprawie głośnego zabójstwa w Boguszowicach. – Odpowiedziałam na wszystkie pytania dziennikarza, który nieźle mnie prze-maglował. Wtedy zza kamery wychylił

się operator i zaczął zadawać swoje pytania. Zaskoczona stwierdziłam, że zakończyliśmy już rozmowę. Widzowie programu usłyszeli nie tylko tę odpowiedź, ale zobaczyli też, jak odwracam się na pięcie i odchodzę.

W lipcu 2001 roku komisarz Aleksandra Nowara została miss śląskiej policji. Do wyników wyborów, które odbyły się w Parku Śląskim w Chorzowie przy okazji święta policji, nie przywiązuje większej wagi, wspominając, że konkurencja była niewielka. Najbardziej ucieszyła ją nagroda – wycieczka do Chorwacji. Później jako miss śląskiego garnizonu trafiła do „Rozmów w toku” prowadzonych przez Ewę Drzyzgę na antenie TVN-u, gdzie wystąpiła w dość egzotycznym towarzystwie, m.in. miss dożynek.

Przeprowadzka do wojewódzkiej

Rzecznikiem komendy wojewódzkiej w Katowicach została w grudniu 2015 roku po rozmowie z ówczesnym jej komendantem Jarosławem Szymczykiem, który kilka miesięcy później został komendantem głównym policji. – Stres nigdy mnie nie paraliżował. Gdy zdarzały się poważniejsze sprawy, zawsze starałam się tak sobie zorganizować pracę, by najpierw stanąć przed kamerami telewizji o mniejszym zasięgu, a gdy już sobie przeciwiczyłam temat, dopiero przed kamerami telewizji ogólnopolskich. Pierwszą sprawą, która dla mnie jako rzecznika była prawdziwym poligonem, było zaginięcie w lutym 2006 roku 8-letniego Mateusza z Paruszowca. Do Rybnika zjechały wtedy wszystkie media, nawet telewizja czeska – wspomina.

Trudna sprawa

Sprawą, która kosztowała ją najwięcej nerwów, było zabójstwo policjanta w Raciborzu w maju 2021 roku. 43-letni Michał Kędzierski często zastępował rzecznika prasowego raciborskiej komendy. – Najpierw dotarły do nas informacje o postrzeleniu policjanta. Gdy okazało się, że nie przeżył, wsiedliśmy w radiowóz i pojechaliśmy na miejsce.



ZDJ. POLICJA ŚLĄSKA

Aleksandra Nowara przez bisko 24 lata pięknie i rzetelnie reprezentowała najpierw rybnicką, a potem śląską policję

Gdy udzielałam pierwszych informacji, kawałek dalej trwały jeszcze oględziny ciała i miejsca zdarzenia. To był nasz kolega, naprawdę dużo mnie to kosztowało.

Jedynie wyjście

Podsumowując swoje rzecznikowanie, stwierdza, że zawsze mówiła prawdę. – Kłamstwo w dzisiejszych czasach, gdy funkcjonują media społecznościowe i wszystko rejestrują kamery, prędzej czy później wyszłoby na jaw i obróciło się przeciwko mnie i policji, którą reprezentowałam. Nie inaczej było np. w czasie Strajku Kobiet, moje prywatne sympatie nie miały wpływu na moją pracę. Swoją drogą idee przyświecające protestującym kobietom były mi bliskie, ale forma protestu często agresywna i wulgarna zdecydowanie nie – mówi Aleksandra Nowara.

Na emeryturze

– Otrzymałam kilka zawodowych propozycji, ale wcale nie uważam, że powinnam sobie znaleźć nową pracę. Na razie chcę po prostu odpocząć. Lubię podróżować, więc nudzić na pewno się nie będę. Będę też wreszcie miała więcej czasu dla mojego psa. Matylda to labrador; miała 8 tygodni, gdy z kilkoma innymi psami przyjechała do Polski z Ukrainy krótko po wybuchu wojny. Dzisiaj ma już ponad rok, ale wciąż roznosi ją energia – mówi Aleksandra Nowara, była rzecznik prasowa rybnickiej i śląskiej policji.

Wacław Troszka

RADY DZIELNIC MIASTA RYBNIKA

Dzielnice to jednostki pomocnicze miasta, które zostały powołane w 1990 roku. W Rybniku wyodrębniono 27 dzielnic, każda o własnej specyfice i historii. To w nich niejednokrotnie tworzą się grupy zrzeszające działaczy dzielnicowych oraz społeczników, których celem jest poprawa jakości życia mieszkańców. Rady Dzielnic funkcjonują do dziś, jednak z uwagi na przemiany społeczno-kulturalne zachodzące na przestrzeni lat zmieniło się ich postrzeżenie oraz rola, jaką pełnią w sferze publicznej.

W tym roku dobiegają końca kadencje Rad Dzielnic wybranych w 2019 roku. Natomiast już w kwietniu i maju odbędą się wybory na nową, 5-letnią kadencję Rad Dzielnic 2023–2028.

W związku ze zmianą w 2022 r. Statutów Dzielnic zostały określone nowe zasady przeprowadzania wyborów, w myśl których wybory będą miały formułę zbliżoną do wyborów ogólnokrajowych, tj. odbędą się w formie całonocnego głosowania w wyznaczonym lokalu wyborczym (w miejscach dotychczasowych spotkań wyborczych mieszkańców).

KOGO REPREZENTUJE RADA DZIELNICY?

Rada Dzielnic reprezentuje mieszkańców dzielnicy. Składa się z osób mieszkających na jej terenie, wybranych w głosowaniu tajnym, w wyborach powszechnych, równych i bezpośrednich. Zrzesza więc osoby często o podobnych potrzebach, które reprezentują wspólne interesy mieszkańców i działają na ich rzecz.

CZYM ZAJMUJE SIĘ RADA DZIELNICY?

Władzę w mieście sprawuje Rada Miasta (organ uchwałodawczy) i Prezydent Miasta (organ wykonawczy), a dzielnica jest dla nich jednostką pomocniczą. Rada Dzielnic pełni funkcję opiniotwórczą dla władz miasta oraz służy mieszkańcom jako podmiot pośredniczący pomiędzy mieszkańcami dzielnicy a władzami miasta. W ramach pośrednictwa Rada Dzielnic dostarcza mieszkańcom informacji o planowanych działaniach w dzielnicy oraz co, jak i gdzie można załatwić. Ponadto Rada działa na rzecz aktywizacji oraz integracji mieszkańców, a także inicjuje działania służące poprawie warunków życia. W razie potrzeby podejmuje także interwencje w interesie mieszkańców.

Z uwagi na swój charakter pomocniczy Rada Dzielnic nie jest podmiotem decyzyjnym, niemniej w Statucie przypisano jej cały katalog działań konsultacyjnych i opiniotwórczych. I tak, Rada Dzielnic wydaje opinie dotyczące dzielnicy w zakresie:

- planu zagospodarowania przestrzennego,
- lokalizacji obiektów i urządzeń usługowych oraz miejsc parkowania samochodów,
- lokalizacji zakładów oraz obiektów, których działalność może być uciążliwa dla otoczenia,
- przebiegu przez teren Dzielnicy tras linii komunikacji miejskiej i rozmieszczenia przystanków,
- zmiany przeznaczenia budynków stanowiących mienie Miasta a znajdujących się na terenie Dzielnicy,
- nadania nazw ulicy, parku lub innego obiektu znajdującego się na terenie Dzielnicy.

Rada może wydawać również opinie dotyczące:

- prac konserwacyjno-porządkowych, w tym remontów dróg,
- wykorzystania środków przeznaczonych na opiekę społeczną, działalność kulturalno-oświatową i sportową,

- pracy placówek handlowych, punktów usługowych i zakładów gastronomicznych oraz zmian dotyczących wymienionej infrastruktury,
- projektów uchwał Rady Miasta dotyczących wyłącznie Dzielnicy,
- tworzenia lub likwidacji placówek oświatowych, instytucji kultury znajdujących się na terenie Dzielnicy,
- utrzymania czystości i odśnieżania dróg.

CZY RADA DZIELNICY TO TO SAMO CO RADA MIASTA? CZŁONEK RADY DZIELNICY ≠ RADNY MIASTA

Nie. Rada Miasta jest organem uchwałodawczym miasta, natomiast Rada Dzielnic jest organem uchwałodawczym dzielnicy (jednostki pomocniczej powoływanej w mieście fakultatywnie). Niektórzy także mylnie utożsamiają członków Rad Dzielnic z Radnymi Miasta. W rzeczywistości ich uprawnienia są zupełnie różne. Radny Miasta uchwała lokalne prawo, budżet oraz posiada kompetencje kontrolne w stosunku do Prezydenta Miasta; natomiast członek Rady Dzielnic w ramach organu kolegialnego, jakim jest Rada Dzielnic, w głównej mierze pełni funkcję opiniotwórczą.

ILU JEST CZŁONKÓW W RADZIE DZIELNICY I OD CZEGO TO ZALEŻY?

W dzielnicach o liczbie do 20 000 mieszkańców powołuje się Rady w składzie 15 członków. Wynika to z przepisów Ustawy o samorządzie gminnym. Liczba mieszkańców w każdej rybnickiej dzielnicy nie przekracza 20 000 mieszkańców, co za tym idzie każda z Rad Dzielnic liczy po 15 osób.

DLA KOGO RADY DZIELNICY?

Funkcja członka Rady Dzielnic to funkcja społeczna. Z uwagi na ograniczone kompetencje, a także możliwości decyzyjne Rad Dzielnic ich wpływ na jakość życia mieszkańców w dużej mierze zależy od aktywności i współpracy członków Rady. Dlatego też Rada Dzielnic to odpowiednie miejsce do działania dla osób z „zacięciem społecznikowskim”. Dla tych, którzy chcą zrobić coś dobrego dla swojego sąsiedztwa, nauczyć się tego, jak działa samorząd lokalny, lubią współpracować i mobilizować mieszkańców.

BUDŻET RAD DZIELNIC

Radom Dzielnic przyznano środki z budżetu miasta, o których przeznaczeniu w danym roku mogą zdecydować członkowie Rady. Dotychczas średnia kwota, która była do dyspozycji Rady Dzielnic, to ok. 11 200 zł. Środki te mogą być wydatkowane wyłącznie na zadania określone w Statucie Dzielnicy, są to w szczególności działania Rady w zakresie upowszechniania idei samorządowej oraz aktywizacji i integracji mieszkańców dzielnicy (w szczególności wydarzenia o charakterze kulturalnym, sportowym, edukacyjnym i rekreacyjnym). Wydatki na wyposażenie i utrzymanie siedziby, sprzęt do organizacji wydarzeń oraz drobne wydatki związane z bieżącą działalnością Rady.

WYBORY DO RAD DZIELNIC NA KADENCJĘ 2023–2028

KTO MOŻE STARTOWAĆ DO RADY DZIELNICY?

Kandydatem na członka Rady Dzielnic może być osoba stale zamieszkująca na terenie danej

dzielnicy, która najpóźniej w dniu wyborów kończy 18 lat.

GDZIE I KIEDY SIĘ ZGŁOSIĆ?

Kandydatów zgłasza się Miejskiej Komisji Wyborczej ds. Wyborów do Rad Dzielnic (dalej: Miejska Komisja Wyborcza/MKW) w trakcie dyżurów pełnionych w siedzibie Komisji (Urząd Miasta Rybnika, ul. Bolesława Chrobrego 2, pok. 109, I piętro) w okresie pomiędzy 40. a 30. dniem przed terminem wyborów.

Terminy rejestracji kandydatów na członków Rad Dzielnic przez Miejską Komisję Wyborczą*:

- 21.02-03.03.2023 r. (dzielnice: Boguszowice Osiedle, Boguszowice Stare, Gotartowice, Meksyk, Golejów, Kłokocin, Maroko-Nowiny)
- 07.03-17.03.2023 r. (dzielnice: Chwałęcice, Chwałowice, Grabownia, Ligota-Ligocka Kuźnia, Niedobczyce, Paruszowiec-Piaski, Zamysłów)
- 14.03-24.03.2023 r. (dzielnice: Ochojec, Orzepowice, Popielów, Radziejów, Stodoły, Śródmieście)
- 28.03-07.04.2023 r. (dzielnice: Kamień, Niewiadom, Rybnicka Kuźnia, Rybnik-Północ, Wielopole, Zebrzydowice)
- 11.04-21.04.2023 r. (dzielnica Smolna).

*Godziny dyżurów na stronie <https://bip.um.rybnik.eu/> (zakładka: Wybory do Rad Dzielnic).

WYMAGANE DOKUMENTY

Zgłoszenia kandydata dokonuje się na piśmie na formularzu ustalonym przez Miejską Komisję Wyborczą. Zgłoszenie zawiera w szczególności: imię, nazwisko, adres (zgodny z adresem kandydata ujętym w spisie wyborców na terenie dzielnicy, w której ubiega się o mandat), wiek oraz zgodę na kandydowanie.

Zgłoszenie kandydata musi mieć pisemne poparcie co najmniej 20 wyborców uprawnionych do głosowania, ujętych w spisie wyborców na dzień dokonania zgłoszenia kandydata.

Wzór listy poparcia oraz formularz zgłoszenia dostępne są w Urzędzie Miasta Rybnika i na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Rybnika <https://bip.um.rybnik.eu/> (zakładka: Wybory do Rad Dzielnic)

WERYFIKACJA ZGŁOSZENIA

Członek Miejskiej Komisji Wyborczej wydaje potwierdzenie przyjęcia zgłoszenia. Kolejna Komisja zobowiązana jest do sprawdzenia prawidłowości zgłoszenia. W terminie 3 dni od dnia przyjęcia zgłoszenia kandydat zobowiązany jest do odebrania od Miejskiej Komisji Wyborczej potwierdzenia rejestracji. W przypadku stwierdzenia wad w zgłoszeniu Komisja, w miejsce potwierdzenia rejestracji, wydaje kandydatowi informację o stwierdzonych brakach. Nieodebranie informacji lub nieuzupełnienie braków w zgłoszeniu w terminie 3 dni od dnia jego odbioru skutkuje brakiem rejestracji kandydata. Braki dotyczące listy poparcia są nieusuwalne.

Uwaga: Weryfikacja kandydatów na członków Rady Dzielnic i osób na liście poparcia odbywa się na podstawie osób ujętych w spisie wyborców sporządzanym w związku z wyborami do Rad Dzielnic na dzień dokonania zgłoszenia kandydata. Spis wyborców obejmuje osoby zameldowane na pobyt stały na obszarze dzielnicy, które najpóźniej w dniu wyborów kończą 18 lat. Osoby zameldowane na pobyt czasowy lub osoby zamieszkałe na obszarze gminy bez zameldowania na dzień

zgłoszenia kandydata nie są ujęte w spisie wyborców. W związku z tym:

- nieujęcie kandydata w spisie wyborców dla dzielnicy, w której ubiega się o mandat, skutkuje odmową rejestracji,
- nieujęcie osoby udzielającej poparcia w spisie wyborców dla dzielnicy, w której kandydat ubiega się o mandat, powoduje, że udzielone poparcie jest nieskuteczne.

WARUNEK PRZEPROWADZENIA WYBORÓW

Warunkiem przeprowadzenia wyborów w dzielnicy jest zgłoszenie liczby kandydatów co najmniej o 1/3 większej od liczby mandatów do uzyskania w wyborach Dzielnicy (tj. co najmniej 20 kandydatów). Miejska Komisja Wyborcza podaje do publicznej wiadomości w formie obwieszczenia nazwiska, imiona i wiek kandydatów wymienionych w porządku alfabetycznym, najpóźniej 20 dni przed wyborami. Jeżeli w przewidywanym terminie nie zostanie zgłoszona wymagana liczba kandydatów, to wyborów nie przeprowadza się.

KTO MOŻE GŁOSOWAĆ? SPIS WYBORCÓW

Wybory do Rady Dzielnicy przeprowadza się w obwodzie głosowania obejmującym obszar dzielnicy. Uprawnieni do głosowania

są mieszkańcy danej dzielnicy, którzy najpóźniej w dniu głosowania kończą 18 lat oraz stale zamieszkują na terenie tej dzielnicy.

Spis wyborców obejmuje osoby zameldowane na pobyt stały na obszarze dzielnicy, które najpóźniej w dniu wyborów kończą 18 lat. Osoby zameldowane na pobyt czasowy lub osoby zamieszkałe na obszarze gminy bez zameldowania nie są ujęte w spisie wyborców sporządzanym w związku z wyborami do Rad Dzielnic.

W dniu głosowania osoba zamieszkała na terenie dzielnicy (bez zameldowania na pobyt stały) może zostać dopisana do spisu wyborców. Potwierdzenie odbioru karty do głosowania przez osobę dopisaną do spisu wyborców stanowi oświadczenie, że zamieszkuje na terenie dzielnicy.

SPOSÓB GŁOSOWANIA I USTALENIE WYNIKÓW

Wyborca otrzymuje kartę do głosowania po okazaniu ważnego dokumentu ze zdjęciem potwierdzającego tożsamość i po potwierdzeniu udziału w głosowaniu przez złożenie podpisu w spisie wyborców. Karta do głosowania zawiera nazwiska kandydatów w porządku alfabetycznym. Wyborca dokonuje wyboru najwyżej pięciu kandydatów poprzez postawienie znaku „X” w kratkach z lewej strony obok nazwisk kandydatów, na których głosuje. Za wybranych

do Rady uważa się kandydatów, którzy uzyskali kolejno największą liczbę głosów większą niż jeden, w ramach liczby mandatów. W przypadku osiągnięcia przez dwóch lub więcej kandydatów równej liczby głosów sytuującej ich na ostatnim miejscu mandatowym, o rozdziale mandatów decyduje losowanie przeprowadzone przez MKW. Jeżeli nowo wybrany skład jest mniejszy od liczby mandatów, to Rady nie powołuje się.

PRÓG WYBORCZY

Dla prawomocności wyborów Rady wymagana jest obecność co najmniej 10% mieszkańców Dzielnicy uprawnionych do głosowania. W przypadku braku wymaganej 10% frekwencji ponowne wybory zostaną zarządzane w terminie 3 miesięcy od daty pierwszych wyborów. Procedura powtórnych wyborów może zostać zastosowana jednokrotnie.

Szczegółowe informacje nt. wyborów oraz samych Rad Dzielnicy znajdują się na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Rybnika pod adresem bip.um.rybnik.eu w zakładce Rady Dzielnic.

Materiały UM Rybnika

TERMINY ZARZĄDZONYCH WYBORÓW ORAZ MIEJSCE ICH PRZEPROWADZENIA

Dzielnica	Termin	Miejsce i adres
Boguszowice Osiedle	2 kwietnia	Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi nr 18 im. Jana Brzechwy, ul. Józefa Lompy 6
Boguszowice Stare	2 kwietnia	Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 6, ul. Stanisława Małachowskiego 44
Chwałęcice	16 kwietnia	Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 15, ul. Gzelska 7
Chwałowice	16 kwietnia	Szkoła Podstawowa nr 13 im. Bohaterskich Harcerzy Rybnika-Chwałowic, ul. 1 Maja 51
Golejów	2 kwietnia	Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 4, ul. Komisji Edukacji Narodowej 29
Gotartowice	2 kwietnia	Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi nr 20 im. Harcerzy Buchalików, ul. Ziołowa 3
Grabownia	16 kwietnia	Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 4, ul. Komisji Edukacji Narodowej 29
Kamień	7 maja	Szkoła Podstawowa nr 28 im. Alojzego Szewczyka, ul. Alojzego Szewczyka 6
Kłokocin	2 kwietnia	Szkoła Podstawowa nr 19, ul. Włóściańska 39e
Ligota-Ligocka Kuźnia	16 kwietnia	Szkoła Podstawowa nr 4 im. Jana Pawła II, ul. Karola Miarki 74
Maroko-Nowiny	2 kwietnia	Zespół Szkół nr 3, ul. Orzepowicka 15A
Meksyk	2 kwietnia	Zespół Szkół Budowlanych, ul. Świerkłańska 42
Niedobczyce	16 kwietnia	Zespół Szkół nr 5 im. Józefa Rymera, ul. Józefa Rymera 24A
Niewiadom	7 maja	Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 2 im. Janusza Korczaka, ul. Gustawa Morcinka 18
Ochojec	23 kwietnia	Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 3 im. Jana Pawła II, ul. Bernarda Kuglera 8a
Orzepowice	23 kwietnia	Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 7, ul. Borki 37D
Paruszowiec-Piaski	16 kwietnia	Szkoła Podstawowa nr 3 im. św. Stanisława Kostki, ul. Wolna 17
Popielów	23 kwietnia	Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 14, ul. Leopolda Staffa 42A
Radziejów	23 kwietnia	Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 14, ul. Kręta 20
Rybnicka Kuźnia	7 maja	Szkoła Podstawowa nr 15 im. ks. Prałata Konrada Szwedę, ul. Rybacka 55
Rybnik-Północ	7 maja	Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 5, ul. dr. Mariana Rózańskiego 14A
Smolna	21 maja	Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi nr 34 im. Ireny Sendlerowej, ul. Władysława Stanisława Reymonta 69
Stodoły	23 kwietnia	Ochotnicza Straż Pożarna w Stodołach, ul. Zwonowicka 5
Śródmieście	23 kwietnia	Zespół Szkół Technicznych, ul. Kościuszki 5
Wielopole	7 maja	Zespół Szkolno-Przedszkolny z Oddziałami Integracyjnymi nr 1, ul. Gliwicka 105
Zamysłów	16 kwietnia	Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 9, ul. Wodzisławska 123
Zebrzydowice	7 maja	Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 12, ul. Maksymiliana Buhla 3

PĄCZKI WE WSPÓLNYM STOLE

Blisko 500 pączków, faworków i oponek upiekli w tłusty czwartek dla bywalców kuchni społecznej Wspólny Stoł przy ul. Zebrazdowickiej warsztatowicze z obu rybnickich Warsztatów Terapii Zajęciowej Przy-
stań i Latarnia, działających w Śródmieściu i Niedobczycach.



ZDJ. WACLAW TROSZKA



ZDJ. WACLAW TROSZKA

ŚWIECE DLA ŻOŁNIERZY W OKOPACH

Na początku lutego grupa rybniczanki razem z Ukrainkami zrobiła 1.200 świec okopowych, które trafią do ukraińskich żołnierzy broniących swojej ojczyzny. Akcję zaproponowali wolontariusze Polskiej 2050 Okręgu Rybnickiego. W przedsięwzięcie, które rozpoczęło się od gromadzenia puszek po konserwach, parafiny, świec bądź ich resztek i kartonu zaangażowało się kilka rybnickich szkół, restauracji, Bractwo Kurkowe Miasta Rybnika i duża grupa rybniczanki. – Samej parafiny mieliśmy około 100 kg, a z jednego kilograma można zrobić pięć świec okopowych. Puszek zebraliśmy ponad tysiąc – mówi Agata Golińska. Produkcja świec odbyła się w siedzibie Rybnickiej Rady Kobiet, która pomaga ukraińskim uchodźcom. – Chociaż tak możemy pomóc naszym żołnierzom, którzy bronią naszej Ukrainy – powiedziała nam Ukrainka Olga Kotyk, która z dwójką synów przyjechała do Rybnika w marcu, dołączając do męża, pracującego tu już wcześniej. Rybnickie świece trafią na front, prawdopodobnie w okolicy Donbasu.



ZDJ. ALEKSANDER KRÓL

ZDROWIE NA RÓŻOWO

– Nikt nie da nam gwarancji, że nie zachorujemy na raka, ale możemy zrobić wszystko, by wzmocnić nasz organizm – mówi psychodietetyczka Michalina Batóg, która w Edukatorium Juliusz poprowadzi cykl prozdrowotnych warsztatów w ramach zainaugurowanego tam projektu profilaktycznego „Zdrowie na różowo”. Projekt ma zachęcać do badań profilaktycznych pod kątem nowotworów kobiecych: raka piersi, szyjki macicy i jajnika oraz promować zdrowe nawyki żywieniowe. – Zapraszam kobiety na międzypokoleniowe wykłady. Będziemy się uczyć samobadania na fantomach, ale opowiem też o onkologię, czyli o tym, jak odbudować organizm po leczeniu onkologicznym – zaprasza Michalina Batóg z Edukatorium Juliusz, gdzie 7 i 14 marca o 18.00 odbędą się wykłady. Patronat nad kampanią objęła fundacja Katarzyny Stachowicz „Pokonaj raka”. – Też przeszłam raka piersi i założyłam fundację, by pomagać innym w trudnych chwilach, ale też by uświadamiać. Rak nie zna wieku, chorują zarówno 20-latkowie, jak i 60-latkowie, dlatego postawmy na edukację! – apeluje Katarzyna Stachowicz.

„WOJNA JEST KOBIECĄ”

– „W 1942 r. wywieźli mnie do Niemiec. Razem ze mną pociągłem z Katowic jechały też inne dzieci” – opowiadała Irena Kaczanowska, 94-letnia mieszkanka DPS w Rybniku, Monice Fibic, która z przejmujących opowieści zebranych w podobnych placówkach w całej Polsce stworzyła książkę „Wojna jest kobietą”. Pisarka z Piszowa odwiedziła panią Irenę i Emilię Zielińską, czyli pensjonariuszki rybnickiego DPS-u, bohaterki swojej książki.



ZDJ. WACLAW TROSZKA

CZAS STUDIÓWEK

Przez cały styczeń i luty maturzyści z rybnickich szkół średnich bawili się na studniówkach. Jako jedyne bal studniówkowy w swojej szkole, a nie lokal, zorganizowało liceum Zespołu Szkół Urszulańskich. Uczniowie sami zmienili salę gimnastyczną w kameralną salę balową. – Dla maturzystów to spore wyzwanie, wielki projekt realizowany przez uczniów, nauczycieli i rodziców, w czasie którego młodzież zbiera też cenne doświadczenia – mówi Małgorzata Dudek, pierwszy świecki dyrektor w historii urszulańskiej szkoły w Rybniku. Maturzyści z innych rybnickich szkół bawili się w lokalach, a zdjęcia z ich balów znajdziecie na stronie rybnicka.eu.

MIKOŁOWSKA ZAMKNIĘTA

Od 27 lutego zamknięta część ulicy Mikołowskiej w dzielnicy Paruszowiec-Piaski, co związane jest z przebudową mostu nad rzeką Rudą. Droga będzie zamknięta do października. – Stary most zostanie zupełnie rozebrany, następnie rozpocznie się budowa nowego obiektu – informuje Agnieszka Skupień, rzeczniczka Urzędu Miasta Rybnika. Wprowadzono objazdy ulicami: Wielopolską, Obwiednią Północną, Gliwicką i Wyzwolenia. Ruch pieszych odbywa się kładką. Jednocześnie na dalszym odcinku Mikołowskiej w dzielnicy Kamień trwa budowa tymczasowego obiektu mostowego, który będzie pełnił funkcję bajpasa utrzymującego ruch podczas przebudowy głównego wiaduktu. Prace będą kosztować blisko 23,4 mln zł, a na ich realizację Rybnik uzyskał rządowe dofinansowanie w wysokości ponad 10 mln zł. Termin zakończenia prac budowlanych zaplanowany jest na drugą połowę października 2023.

NIEMIĘDZKA Z DOFINANSOWANIEM

Zbudowana w części z trylinki i nieposiadająca chodników ulica Niemiędzka doczeka się remontu. Rybnik otrzymał dofinansowanie – prawie 3,4 mln zł – w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na przebudowę ulicy na odcinku od skrzyżowania z ul. Raciborską (DW 935) do granicy miasta. Realizacja zaplanowana jest w latach 2023-2024. Całość inwestycji kosztować ma niecałe 6,8 mln zł. – Rybnik nie ustaje w staraniach o pozyskiwanie środków zewnętrznych, które odciążają budżet miasta w realizacji inwestycji infrastrukturalnych. Szanse na dofinansowanie w ramach konkursu ma też drugi z projektów dotyczący ul. Sportowej na odcinku od przejazdu kolejowego do ul. Morcinka, które znajduje się na 2. miejscu listy rezerwowej – komentuje prezydent Rybnika Piotr Kuczera.



ZDJ. M. KOCZY

ŁĄCZĄ ULICE ORZEPOWIC

Nowy, ponad 200-metrowy fragment ulicy Storczyków, którego budowa właśnie się rozpoczyna, połączy rondo Orzepowickie i ulicę Góreckiego z ulicą Energetyków. – Długo oczekiwane dokończenie budowy istniejącego, urwijającego się nagle fragmentu ul. Storczyków z istniejącym wlotem ronda Orzepowickiego nie tylko ułatwi dojazd do szpitala, ale powinno też usprawnić połączenie dzielnicy Orzepowice ze Śródmieściem poprzez szybszy dojazd do ulicy Rudzkiej czy Żołędzowej. Z perspektywy mieszkańców tej szybko rozwijającej i rozbudowującej się dzielnicy jest to niezwykle istotne – przekonuje prezydent Piotr Kuczera. Prace będą kosztować blisko 15,8 mln zł. Termin zakończenia budowy zaplanowano na początek października 2023 roku.



ZDJ. ALEKSANDER KRÓL

CIAPKAPUSTA NA RYBNICKIM DEPTAKU

Roladę z modrą kapustą i kluskami, pieczeń z ciapkapustą albo placki ziemniaczane z sosem borowikowym pokochali rybniczanie, którzy od środy 8 lutego stołują się w nowym lokalu na rybnickim deptaku. Drzwi Gucia przy ul. Sobieskiego w porze obiadowej praktycznie się nie zamykają, zaś na kawę i ciacho mieszkańcy chętnie idą kawałek dalej, w stronę rynku do nowo otwartej cukierni Gonsiora.

W ostatnim czasie wiele witryn na rybnickim deptaku opustoszało. Gdy wszędzie zamykają się kolejne sklepy i restauracje, na ulicy Sobieskiego otwarto zupełnie nowy lokal, który od razu przypadł do gustu rybniczantom. Tajemnica sukcesu? Gdy wokół drogo, w Guciu można zjeść domowe karminadłe z ziemniakami i surówką za 23 złote albo placki za 13 złotych.

By było smacznie jak w domu, dba tu szefowa kuchni Ewelina Szczyrbowska z Leszczyn. – Serwujemy śląskie dania, np. pieczeń z tradycyjną ciapkapustą – mówi pani Ewelina, wyjaśniając niewtajemniczonym, że to biała kapusta wymieszana z ziemniakami. Ale Gucio to niejedyny nowy punkt na gastronomicznej mapie Śródmieścia.

Jest cukiernia, będzie pizzeria

W tłusty czwartek rybniczanie chętnie odwiedzali niedawno otwartą przy ulicy Sobieskiego cukiernię firmy Gonsior, która kupiła i sukcesywnie remontuje już pięknie prezentującą się z zewnątrz kamienicę.

– W lokalu tuż obok działającej już cukierni wciąż trwa remont. Plan jest taki, by powstała tu pizzeria, w której oprócz pizzy serwowane będą również steki. Być może otwarcie lokalu nastąpi jeszcze w tym roku – zdradza Oktawiusz Gonsior. Na piętrze kamienicy powstają też dwa mieszkania na wynajem.

16 lutego w tłusty czwartek klienci tej cukierni mieli do wyboru pączki z powidłami śliwkowymi, nadzieniem różnym i adwokatem.

(AK), (S)



ZDJ. SABINA HORZELA-PISKULA

PGE zbuduje w Rybniku nowy, gazowy blok energetyczny

W ciągu czterech lat na terenie należącym do Elektrowni Rybnik, w sąsiedztwie istniejącego, zostanie wybudowany jeden z największych w Europie bloków gazowo-parowych o mocy 882 megawatów, który docelowo zastąpi wyłączane z eksploatacji cztery bloki węglowe o mocy 900 MW. Dwa z nich, najstarsze w zakładzie, wyłączono już w 2021 r., dwa kolejne, które wciąż pracują, zostaną wyłączone po uruchomieniu nowego bloku, co zaplanowano na grudzień 2026 r. Obecnie Elektrownia Rybnik, w której prąd wytwarza sześć węglowych bloków, ma moc 1350 MW. Umowę na budowę nowoczesnego bloku energetycznego podpisał prezes zarządu PGE Wojciech Dąbrowski oraz przedstawiciele konsorcjum, które ma go wybudować, czyli Polimeksu Mostostal i spółki Siemens Energy. Umowa opiewa na blisko 3 mld zł. Zaś 760 mln zł to wartość wieloletniej umowy serwisowej, którą też podpisano.

– Rozpoczynamy jedną z największych i najbardziej nowoczesnych inwestycji energetycznych na Śląsku. Blok gazowo-parowy zmniejszy emisyjność krajowej gospodarki i przyczyni się do poprawy jakości powietrza w Rybniku i regionie. Przyniesie to też oszczędności przy zakupie uprawnień do emisji CO₂ w Grupie PGE – mówił w Rybniku prezes Wojciech Dąbrowski. Podkreślił też, że inwestycja wzmocni bezpieczeństwo energetyczne Polski i zapewni stabilne dostawy energii dla ok. 2 mln gospodarstw domowych oraz nowe miejsca pracy zarówno w trakcie budowy, jak i w czasie późniejszej eksploatacji.

Wiceprezydent Rybnika Janusz Koper wyraził nadzieję, że inwestycja PGE okaże się konkretnym impulsem rozwojowym dla miasta. – To finał ponad 20 lat dyskusji, spotkań i negocjacji na temat inwestycji związanej z energetyką w Rybniku. To bardzo dobry sygnał dla miasta, że taki zakład powstanie i przez następnych 20 lat będzie funkcjonował. Jesteśmy do tego przygotowani i deklarujemy pełną współpracę z inwestorem i wykonawcami. Przy budowie bloku ma być zatrudnionych blisko dwa tysiące osób, które będą musiały gdzieś zamieszkać, coś zjeść i jakoś dotrzeć na plac budowy. Mam nadzieję, że to wszystko przyniesie miastu wymierne korzyści – mówi Janusz Koper. Zauważa, że do transportu dużych ponadnormatywnych elementów i urządzeń jest przygotowane rondo Golejowskie w ciągu ul. Gliwickiej. Teren, na którym zostanie wybudowany de facto nowy zakład PGE, przekazała już swojej spółce celowej Rybnik 2050. Inwestor jeszcze w tym roku będzie chciał uzyskać pozwolenie na budowę. Od stycznia na terenie elektrowni trwa już budowa kotłowni rozruchowej, która ma umożliwić bardziej elastyczne wyłączanie i włączanie węglowych bloków energetycznych. Blok, który powstanie w Rybniku, będzie jednym z największych w Europie i będzie spełniał najbardziej restrykcyjne limity emisyjne dla tego typu urządzeń. Blok będzie można zasilać też wodorem i tak jak bloki węglowe będzie chłodzony wodą z Zalewu Rybnickiego. (WaT)

Szkolna strzelnica bez nabojów

W Zespole Szkół nr 3 przy ul. Orzepowickiej na osiedlu Nowiny pod koniec stycznia otwarto wirtualną strzelnicę. Będą z niej korzystać uczniowie, ale w razie potrzeby również policjanci i żołnierze oraz członkowie stowarzyszeń paramilitarnych, np. harcerze.

Prawdziwe są tu tylko repliki broni krótkiej (Glock) i długiej (AK 416), w sumie osiem sztuk. Zasilane gazem symulują strzał, a nawet odrzut broni i przeładowanie. Ale niczym się tu nie strzela, bo to system laserowo-multimedialny. W zależności od wybranej opcji na dużym ekranie, do którego strzela się z kilku metrów, pokaże nam się albo klasyczna tarcza, albo tarcza w różnych wybranych okolicznościach przyrody, ewentualnie różne sylwetki, np. terrorystów. Strzelnicę urządzono w zagraconym dotąd pomieszczeniu w piwnicy szkoły, co kosztowało łącznie 242 tys. zł. W ramach programu „Strzelnica w powiecie 2022” realizowanego przez Ministerstwo Obrony Narodowej i Centralne Wojskowe Centrum Rekrutacji 80 proc. tej kwoty pokryły środki ministerialne, pozostałe 20 proc. wyłożyło miasto.

– Młodzież jest obeznana z wirtualną rzeczywistością, na pewno sobie na tej strzelnicy poradzi. Uczniowie będą z niej korzystać w ramach ujętej w podstawie programowej edukacji dla bezpieczeństwa w klasie I liceum ogólnokształcącego, która przewiduje zajęcia na strzelnicy – mówił Paweł Kaszyca, dyrektor Zespołu Szkół nr 3, zapowiadając nawiązanie współpracy z innymi szkołami średnimi.

Obecny na uroczystości prezydent Rybnika Piotr Kuczera zwrócił uwagę na dzisiejsze realia i wojnę toczącą się za naszą wschodnią granicą, dodając, że umiejętność strzelania i posługiwania się bronią nabrała nowego znaczenia. Niewykluczone, że w przyszłości szkoły posiadające „powiatowe strzelnice” będą mogły ze sobą rywalizować na żywo w internecie.

Nie jest tajemnicą, że gry komputerowe nazywane popularnie „strzelankami” są wśród młodzieży bardzo popularne. Mają też bez wątpienia walor edukacyjny, bo uczniowie grając w nie w globalnej sieci, szlifują swój angielski rozmawiając w czasie kolejnych akcji i strzelanin z rówieśnikami z innych krajów, a nawet innych kontynentów.

Wacław Troszka



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

TARGI DLA ÓSMOKLASISTÓW I MATURZYSTÓW

Dwie ostatnie edycje rybnickich targów edukacji miały nietypową, bo internetową odsłonę, ale wszystko wraca do normy i już 21 marca ósmoklasiści z Rybnika i okolic znów spotkają się w Ekonomiku, jak to bywało w przedpandemicznych czasach. Z kolei w Kampusie ofertę dalszego kształcenia znajdą maturzyści, którzy spotkają się tam z Remigiuszem Wierzgoniem.

Absolwenci podstawówek będą mogli porównać oferty wszystkich rybnickich szkół ponadpodstawowych i wybrać tę, w której zechcą kontynuować swoją naukę. Targi w Ekonomiku rozpoczną się o 9.00 i potrwać do 14.30, a zaprezentuje się tam 19 wystawców. – Obok 16 rybnickich szkół, które przedstawiają swoją ofertę edukacyjną, w targach weźmie też udział Młodzieżowe Centrum Karier OHP i rybnicka filia Politechniki Śląskiej z ofertą kursów powtórkowych przygotowujących do egzaminu ósmoklasisty oraz Młodzieżowa Rada Miasta Rybnika, która podsumuje kolejną edycję szkolnego budżetu partycypacyjnego i wspólnie z prezydentem wręczy symboliczny czek na 10.000 zł zwycięskiej szkole. Szacujemy, że targi edukacji odwiedzi ponad 2 tys. ósmoklasistów. W samym Rybniku mamy ich 1951 – wyjaśnia Katarzyna Korba z Wydziału Edukacji i Kultury UM Rybnika. Z myślą o nich na stronie internetowej edukacja.rybnik.eu umieszczony zostanie również informator o kierunkach nauczania w rybnickich szkołach ponadpodstawowych oraz program dni otwartych w poszczególnych placówkach. Rybnickie podstawówki otrzymały też informacje o spotkaniach dla uczniów organizowanych w pracowniach zawodowych RCEZ.

Również 21 marca w budynku rybnickiej filii Uniwersytetu Ekonomicznego w Kampusie maturzyści będą mogli zapoznać się z ofertą edukacyjną wyższych uczelni i szkół policealnych (9.00–13.00). Zaplanowano też warsztaty i wykład reZiego, czyli Remigiusza Wierzgonia (szczegóły: rybnicka.eu/kalendarium) (S)

BUDŻET DLA RYBNICKICH UCZNIÓW

Do 10 marca rybnickie szkoły średnie mogą zgłaszać swoje pomysły w ramach szóstej edycji szkolnego budżetu partycypacyjnego organizowanego przez Młodzieżową Radę Miasta Rybnika przy wsparciu miasta.

Placówka, której społeczność wymyślił najciekawszy projekt służący rozwojowi młodych ludzi czy poprawiający warunki nauki w szkole, otrzyma 10 tys. zł na jego realizację. A dobrych pomysłów młodym ludziom nie brakuje, co potwierdzają poprzednie edycje szkolnego budżetu obywatelskiego. 10 tys. złotych pozwoliło na urządzenie pracowni malarskiej w IV LO w Chwałowicach, ale też na stworzenie rozgłośni w Zespole Szkół Technicznych, stacji meteorologicznej w „Urszulankach” czy studia nagrań w „Powstańcach”.

Projekty do tegorocznej edycji budżetu można przedstawić w formie filmiku, prezentacji multimedialnej lub tekstu, ale należy do nich dołączyć formularz zgłoszeniowy (szczegóły na stronie wydziału edukacji i Facebooku MRM Rybnika).

Wyboru zwycięskiego pomysłu dokona komisja, w której zasiądą m.in. młodzi ludzie oraz prezydent i wiceprezydent miasta. Jej werdykt poznamy 21 marca podczas targów edukacji, które wracają do przedpandemicznej formuły i odbędą się w Zespole Szkół Ekonomiczno-Usługowych.

Zwycięzcą ubiegłorocznej edycji szkolnego budżetu partycypacyjnego MRM Rybnika był Zespół Szkół Mechaniczno-Elektrycznych, w którym powstał „Luft Azyl” pod chmurką, z ławostołami i drzewkami, służący do spędzania wolnego czasu i integracji, ale też – prowadzenia części zajęć szkolnych na świeżym powietrzu. Jaki pomysł okaże się najciekawszy tym razem? Poczekajmy do 21 marca! (S)

Wiosną ruszy nowy MDK

Jeszcze tej wiosny planowana jest przeprowadzka Młodzieżowego Domu Kultury z pawilonu przy ulicy Broniewskiego do nowej siedziby, na którą zaadaptowano pomieszczenia dawnej Szkoły Życia przy ulicy Jołki.

W starym miejscu zrobiło się zbyt ciasno na pełną realizację bogatej oferty bezpłatnych pozaszkolnych zajęć artystycznych.

– Działający od 1985 roku Młodzieżowy Dom Kultury przybiera, dzięki nowej siedzibie, nowoczesne oblicze. Nowoczesny budynek, skrojony na potrzeby MDK-u, rozwiązuje dotychczasowy problem braku miejsca do realizacji bogatej oferty bezpłatnych zajęć – zauważa Marek Florczyk, przewodniczący Komisji Oświaty, Kultury i Sportu w Radzie Miasta.

Prace przy budowie nowej siedziby MDK prowadzone były od września 2021 roku. – Realizacja inwestycji jest w fazie końcowych prac wykończeniowych. Wartość dotychczas wykonanych i odebranych prac wynosi prawie 7,3 mln złotych, zaś całkowity koszt rozbudowy obiektu zgodnie z warunkami umowy wynosi nieco ponad 9,2 mln złotych – informował w połowie lutego Jacek Hawel, dyrektor Centrum Inwestycji Urzędu Miasta Rybnika.

W nowej siedzibie MDK przygotowano m.in. wielofunkcyjną salę widowiskowo-teatralną ze sceną i widownią

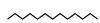


ZDJ. M. KOCZY

ruchomą na ok. 80 osób, pracownię muzyczne i plastyczne oraz pracownię filmową, ciemnię fotograficzną oraz dwie sale taneczne z szatniami i węzłami sanitarnymi oraz magazyny kostiumów. W sąsiedztwie będzie parking i chodnik wokół budynku ze sceną i miejscem plenerów artystycznych.

– Bardzo się cieszę z realizacji tej inwestycji, tym bardziej że pomysł kilka lat czekał na możliwość realizacji. To ważne, by młodzi mieszkańcy mogli rozwijać swoje pasje i spełniać zainteresowania w dobrych warunkach i nowoczesnej przestrzeni – mówi prezydent Rybnika Piotr Kuczera.

Inwestycja dofinansowana jest z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. (AK)

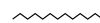


UWAGA RODZICE, RUSZAJĄ ZAPISY!

6 marca rozpocznie się rekrutacja dzieci do przedszkoli prowadzonych przez miasto. Dzień później ruszą zapisy siedmiolatków do 32 miejskich szkół podstawowych.

Najmniej formalności dotyczy dzieci chodzących już do przedszkoli, bo mają one zagwarantowane miejsce w dotychczasowych placówkach, więc wystarczyło, że do 24 lutego ich rodzice złożyli stosowną deklarację o kontynuacji wychowania przedszkolnego. Pozostałych obowiązują zapisy poprzez stronę www.rybnik.przedszkola.vnabor.pl, które ruszą 6 marca i potrwać do 17 marca. W 40 miejskich przedszkolach, w tym w czterech szkołach podstawowych z oddziałami przedszkolnymi, jest w sumie 4950 miejsc, czyli podobnie jak przed rokiem. Do naboru dostępnych będzie tylko około 1350 miejsc, bo pozostałe zajmą dzieci kontynuujące edukację przedszkolną. – Bezwzględne pierwszeństwo w naborze mają dzieci mieszkające w Rybniku, a kolejność logowania się w systemie nie ma znaczenia. Rodzice powinni wybrać trzy przedszkola, a wydrukowany i podpisany formularz dostarczyć do tego, na którym najbardziej im zależy – wyjaśnia Katarzyna Fojcik, naczelnik Wydziału Edukacji i Kultury UM Rybnika. Obowiązek przedszkolny obejmuje wszystkie sześciolatki, a trzy-, cztero- i pięcioletki mają prawo do rozpoczęcia edukacji przedszkolnej, co jednak nie oznacza, że znajdzie się dla nich miejsce w najbliższym przedszkolu wybranym przez rodziców. Gdy kandydatów do przedszkola będzie więcej niż miejsc w danej placówce, najpierw pod uwagę brana będzie m.in. wielodzietność rodziny i ewentualna niepełnosprawność dziecka, jego rodzeństwa lub rodziców. Następnie rozpatrywane będą kryteria ustalone przez radę miasta, zgodnie z którymi pierwszeństwo w przyjęciu do przedszkola mają m.in. dzieci, których oboje rodzice pracują lub studiują, i takie, których rodzeństwo uczęszcza już do tego przedszkola.

Lista dzieci przyjętych do przedszkoli zostanie ogłoszona 20 kwietnia. Od 24 do 28 kwietnia będzie prowadzona rekrutacja uzupełniająca na wolne miejsca, które pozostaną po pierwszej turze naboru. – Dopiero w tej rekrutacji będą mogli wziąć udział rodzice dzieci dwuipółletnich – wyjaśnia naczelnik Fojcik. (S)



PIERWSZAKI DO SZKÓŁ!

Nabór siedmiolatków i chętnych sześciolatków do 32 miejskich podstawówek rozpoczyna 7 marca i potrwa do 29 marca, z wyjątkiem klas sportowych, czyli szachowej w SP nr 2, żeglarskiej w SP nr 10 i interdyscyplinarnej (dźdu, lekkoatletyka, piłka nożna) w SP nr 31, do których nabór prowadzony będzie tylko do 16 marca.

Rodzice przyszłych pierwszoklasistów, którzy chcą posłać dziecko do podstawówki obwodowej – zgodnej z miejscem zamieszkania pierwszaka – mogą potwierdzić wolę uczęszczania do szkoły obwodowej swojego dziecka za pomocą witryny internetowej rybnik.elemento.pl (po wpisaniu adresu zamieszkania podpowie ona, która szkoła jest tą obwodową). Z witryny tej należy wydrukować stosowną deklarację i podpisaną przez oboje rodziców dostarczyć do sekretariatu danej szkoły. Deklarację można też wypełnić bezpośrednio w sekretariacie obwodowej placówki. – Rodzice, którzy wybiorą szkołę podstawową poza obwodem zamieszkania, powinni wiedzieć, że przyjęcie ich dziecka do pierwszej klasy będzie uzależnione od liczby wolnych miejsc. Oni również powinni skorzystać z witryny rybnik.elemento.pl, wypełnić wniosek, wydrukować go i dostarczyć do szkoły „pierwszego wyboru” – tłumaczy Katarzyna Fojcik z Wydziału Edukacji i Kultury UM Rybnika. We wniosku można wskazać trzy szkoły, koniecznie zaczynając od tej najbardziej preferowanej. Nie należy natomiast wskazywać szkoły obwodowej – w przypadku braku miejsc w wybranych szkołach, dziecko „z automatu” zostanie przydzielone do szkoły obwodowej.

Listy dzieci zakwalifikowanych do poszczególnych szkół podstawowych znane będą 13 kwietnia, a do 20 kwietnia rodzice będą musieli pisemnie potwierdzić zadeklarowany wcześniej wybór. Ostateczna lista uczniów klas pierwszych znana będzie 24 kwietnia. (S)

Dlaczego nastolatkom nie chce się żyć? Jak im pomóc?

W rybnickim szpitalu alarmują – na oddział trafia coraz więcej nastolatków po próbach samobójczych. – Ostatnio obserwujemy duży wzrost liczby pacjentów hospitalizowanych po takich próbach. Na oddziale przebywa pięciu nastolatków. Szósty przyjechał w nocy, ale ze względu na ciężki stan musiał pojechać do ośrodka toksykologii w Sosnowcu. Do tej pory średnio raz w tygodniu trafiali do nas tacy pacjenci, ale ostatnio mamy do czynienia z eskalacją tego zjawiska i mali samobójcy trafiają do nas prawie codziennie – mówi Katarzyna Musioł, ordynator oddziału pediatrycznego w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 3 w Rybniku.

Najmłodsza osoba, która po próbie samobójczej trafiła do rybnickiego szpitala, miała 12 lat, ale zdecydowaną większość stanowią 15- i 16-latkowie. – To nie są działania impulsive albo pozorowane. Ci młodzi ludzie, próbując odebrać sobie życie, na ogół działali z premedytacją, w sposób przemyślany i zaplanowany. Wcześniej mieliśmy dzieci po alkoholu i dopalaczach. Wcześniej młodzi ludzie się buntowali, a teraz się poddają i nie chcą dalej żyć – komentuje Musioł.

By rozmowy psychologa lub psychiatry z potrzebującymi pomocy młodymi pacjentami odbywały się w godziwych warunkach, na oddziale wygospodarowano pomieszczenie i urządzono w nim pokój rozmów, który w ramach wolontariatu wymalowali i wytapetowali uczniowie Tygła, a umeblowała związana z oddziałem fundacja mAli Wspniali. – Trzeba to głośno powtarzać: depresja jest chorobą. To nie widzimisię albo kwestia słabego charakteru. To choroba powodująca strukturalne zmiany w mózgu. Depresję trzeba leczyć. Niestety w Polsce ciągle jeszcze lepiej mieć chorobę weneryczną niż psychiczną. Wciąż wstydzimy się, że korzystamy z pomocy psychologa i że chodzimy do psychiatry – mówi Katarzyna Musioł.

(WaT)

Rozmowa z psychologą Mariolą Kująską

Bardzo niepokojące dane docierają z rybnickiego szpitala. Nie ma tygodnia, by nie trafiali tam nastolatki po próbach samobójczych. Co się dzieje?

Stan alarmowy mieliśmy już od dłuższego czasu. To, z czym zmagamy się teraz, prawdopodobnie jest efektem izolacji w pandemii, zdalnego nauczania, wielu sytuacji rodzinnych, gdy wszyscy byliśmy zamknięci w małych pomieszczeniach. Mama, tata i dzieci – wszyscy byli razem przez np. dwa tygodnie bez możliwości opuszczenia domu, a wiadomym jest, że potrzebujemy też innych bodźców i relacji. Poza tym zdalne nauczanie wypracowało pewne niedobre nawyki. Dotąd dzieci miały takie: wstaję, myję się, ubieram, jem śniadanie, pakuję, wychodzę. Podczas pandemii nie musieli wychodzić z łóżka, by uczestniczyć w lekcji, nie musieli przebierać się z piżamy. Taki marazm. Pojawiły się nawyki, które nie służą prawidłowemu rozwojowi psychicznemu i emocjonalnemu dzieci. Obawialiśmy się, że im dłużej to potrwa, tym będzie trudniej. I teraz mamy efekt. Mózg człowieka rozwija się prawidłowo wtedy, gdy ma kontakt z drugim człowiekiem w realnym świecie, a nie w wirtualnym.

A w wirtualnym świecie te podpowiedzi nie są najlepsze – trzeba być pięknym, bardzo szczupłym, jak z obrazka...

Niewątpliwie tak jest. Podobno mamy 12 mln dzieci i młodzieży na TikToku. My, dorośli, częściej, choć też nie zawsze, potrafimy dokonać selekcji informacji, natomiast dzieci tego nie potrafią. One mają duże zaufanie do tego, co dzieje się na ekranie. Stąd np. problemy z zaburzeniem odżywiania – anoreksją i bulimią. Zaburzenia te często widoczne są wśród dziewczynek już w IV klasie. Ale nie tylko o wzorce urody chodzi. Niestety, dzieci znajdują w internecie podpowiedzi, co zrobić, by być trendy. A to „trendy” – w zależności, na co się trafi – może być skrajnie niebezpieczne. – „Jak się nie okaleczasz, to znaczy, że nie jesteś wrażliwa emocjonalnie, trzeba się pociąć, by być jak rówieśnicy”. Czasem są to wręcz konkretne instrukcje, jak odebrać sobie życie. A niestety dzieci uczą się przez naśladowanie. Dla nich nie ma znaczenia,



ZDJ. ALEKSANDER KRÓL

czy naśladować kogoś w świecie realnym, czy wirtualnym. Zarówno samookaleczenie, jak i próby samobójcze są „zaraźliwe”. Wystarczy, że jedna osoba potnie się w klasie (szczególnie w klasach młodszych) i powie, że było super, jak krew kapłała do umywalki, to ta druga, która też może nie czuje się komfortowo, też to zrobi.

Co mówią młodzi, którzy targnęli się na życie? Dlaczego to zrobili?

Prof. Brunon Hołys, kryminolog, prawnik, który zajmuje się samobójstwami, powiedział, że żaden człowiek nie chce umrzeć, tylko czasem nie widzi możliwości dalszego życia. U młodych ludzi pojawia się poczucie: „jestem do niczego”, „często słyszę, że nie radzę sobie z niczym, a skoro jestem nieudacznikiem, to najlepiej zakończyć życie. Nie słuchać już tego”. Tę młodzież cechuje apatia, niechęć do robienia czegokolwiek, problemy w funkcjonowaniu, interpersonalne, niska samoocena, obniżony nastrój...

Rówieśnicy czasem też nie pomagają, bywają brutalnie „szczerzy”, wyśmiewają, hejtują...

Świat wirtualny, portale społecznościowe pozwalają w rozumieniu dzieci na anonimowość – wydaje się, że można napisać cokolwiek bez konsekwencji. Z uwagi na to, że młodzież coraz więcej czasu spędza przed ekranem, mówimy o uzależnieniu od ekranu. To uzależnienie behawioralne, ale nie konkretnie od grania, ale patrzenia w ekran. Ekranów mamy dużo – telefon, laptop, telewizor. Gdybyśmy policzyli liczbę godzin spędzonych przed ekranem, to jest tego sporo. Nauka

mówi, że im więcej czasu dzieci spędzają przed ekranem, to są mniej empatyczne. Wrażliwość emocjonalna, umiejętność rozpoznawania emocji u drugiego człowieka, kierowanie też swoimi emocjami, jest bardzo utrudnione. A skoro jestem mało empatyczny, to nie zastanawiam się, czy to, co napiszę, kogoś nie skrzywdzi, nie myślę o tym, jaki będzie odbiór. A często ten odbiór jest bardzo negatywny, w efekcie tragiczny.

Jako rodzice popełniamy dużo błędów?

We współczesnym życiu, szalonym pedzie, konsumpcjonizmie brakuje nam przede wszystkim uważności. Często usprawiedliwiamy się: „bo on/ona jest w okresie dojrzewania”. Oczywiście, że wszyscy przechodziliśmy przez okres dojrzewania, z którym jedni radzili sobie lepiej, drudzy gorzej. Dziś, poprzez wiele informacji z internetu powielanych przez młodzież (wysyłają je sobie nawzajem), świadomość jest zupełnie inna i inne są zachowania. To po części wina rodziców z pokolenia, które same niewiele miało. Często słyszę: „chcieliśmy dać mojemu dziecku wszystko, czego ja nie miałam, by się miało jak najlepiej”. W efekcie dzieci są przyzwyczajone do tego, że gdy cokolwiek potrzebują, od razu to mają. Nie pomagają też nadmierna liczba zabawek, dzieci są przebodźcowane. Ilość bodźców płynących zewsząd, głównie z ekranu, jest zbyt wielka.

Powinniśmy zabierać ekrany dzieciom?

Powinniśmy w momencie, gdy dajemy telefon dziecku, usiąść z nim i porozmawiać, jakie będą zasady korzystania. Dzieci chcą mieć zasady. Życie w świecie bez zasad to chaos. I nie jest prawdą, że dziecko patrząc w ekran więcej się nauczy. Ono nie ma umiejętności selekcji informacji. Potrzebna jest obecność rodzica. Nauka mówi, że do 6. roku życia dziecko w ogóle nie powinno mieć kontaktu z ekranem, ewentualnie 10 minut na bajkę. Wtedy mózg rozwija się prawidłowo. A potem kontrola i czasu, i treści.

Rodzice powinni czytać, co młodzież wypisuje u siebie na WhatsAppie? To jakby czytać czyjeś listy...

To bardzo trudne pytanie. Na pewno rodzic powinien kontrolować czas korzystania z ekranu. U dzieci z podstawówki bezwzględnie, u starszych jest trudność. Jednak bardzo duże znaczenie ma rozmowa z nastolatkiem. Powiem tak, czasami gdyby ten rodzic wiedział, znał treść, mógłby

zapobiec wielu trudnym sytuacjom. To trudne zagadnienie, bo każdy powinien mieć prawo do swojej prywatności, tajemnicy korespondencji, dlatego trzeba starać się znaleźć złoty środek. Często młodzież chce naszej uwagi, sama mówi: „nikomu na mnie nie zależy”. W przestrzeni internetowej pojawia się dużo treści związanych z pornografią. Mamy małe dzieci, które oglądają filmy pornograficzne, a oglądanie pornografii przez dzieci czyni u nich niesamowite szkody emocjonalne. Gdy rodzic zauważy to wcześniej, jest w stanie interweniować.

TOWARZYSZENIE DZIECIOM I UWAGA TO NAJWAŻNIEJSZE

To może lepiej, by ten rodzic założył sobie konto na TikToku?

Jasne, że tak! I tak samo, jak kupujemy grę synowi, to najpierw z nim zagrajmy, zobaczymy, co się z naszym dzieckiem tam dzieje, „postrzelajmy” z nim, by wiedzieć, w jakim świecie żyje, co preferuje, co mu się podoba. Towarzystwo dzieciom i uważność to najważniejsze. Często słyszę od młodych ludzi, że my, dorośli, ich nie rozumiemy. Mówię wtedy: „ja się z tobą zgadzam, mogę cię nie rozumieć, dlatego powiedz mi, jak wygląda twoje myślenie, bym mogła zobaczyć świat twoimi oczami”. By poznać świat dziecka, trzeba z nim być, ale nie na zasadzie nieustających zakazów, a chęci towarzyszenia, poznania. Nie możemy iść na łatwiznę.

Jak rozpoznać, że dzieje się coś złego? Na co rodzic ma zwrócić uwagę?

Na zaburzenia łaknienia, odżywiania. Naprawdę powinniśmy się przyglądać, bo głównie dziewczyny się kamuflują. Zaczynają chodzić w bardzo obszernych bluzach, szerokich spodniach. Jak dziecko od rana zaczyna liczyć kalorie, to jest to sygnał alarmujący, że coś się dzieje. Rodzicom nawet często podoba się to, że ona schudła. Ale trzeba pilnować procesu chudnięcia. Trzeba zwracać uwagę, czy nie pojawiają się zachowania agresywne, bo nam wydaje się, że depresja to jest tylko wycofanie się, ale może to być też agresja, bóle głowy, brzucha, fobie, np. szkolna. U współczesnej młodzieży nie chodzi o lenistwo, a fobie, niemoc pójścia do szkoły.

Fobia szkolna z powodu presji związanej np. z ocenami, podnoszoną poprzeczką, czy obawa przed spotkaniem z rówieśnikami, którzy wyśmiewają?

Jedno i drugie, w zależności od przypadku. Bo czasem pojawiają się problemy interpersonalne, bo ktoś mnie ośmieszył, ktoś zamieścił jakieś zdjęcie w sieci i nie wiadomo, jak sobie z tym poradzić. A z drugiej strony jest to za wysoko podniesiona poprzeczka. Trzeba wymagać od dziecka tyle, na ile ma możliwości. Niektóre mają za dużo zajęć pozalekcyjnych, czasem zbyt wiele wymaga się na lekcjach. Licealiści często mówią, że po 8 godzinach są strasznie zmęczeni, przychodzą ze szkoły do domu i idą spać...

Posłanie dziecka do tzw. dobrej szkoły to czasem niedobry pomysł?

Dla mnie dobra szkoła to taka, która oprócz realizowania podstawy programowej, przekazywania wiedzy, dba też o rozwój kompetencji społecznych. Co z tego, że uczeń ma świadectwo z paskiem, jak nie potrafi poruszać się w życiu. Dbałość o rozwój poznawczy i dbałość o rozwój kompetencji społecznych powinna iść w parze. Inteligencja emocjonalna to nic innego jak umiejętność wglądu w siebie, radzenia sobie z emocjami. Gdy radzę sobie ze swoimi emocjami, nie myślę o tym, by się samookaleczać, by podjąć próbę samobójczą.

W Rybniku działa Centrum Zdrowia Psychicznego, ale ono adresowane jest dla dorosłych. Co z dziećmi? W szkołach brakuje psychologów, a kolejki do psychiatrów dziecięcych są długie...

Jest Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna przy ul. Kościuszki i niepubliczne poradnie. Jeżeli jest to interwencja kryzysowa, sytuacja wymaga natychmiastowej reakcji ze strony psychologa, dzieci są zaopiekowane. Ale w innych przypadkach czas oczekiwania na wizytę do psychiatry dziecięcego jest długi. W tym roku szkolnym w każdej szkole powinien być psycholog, ale tak nie jest, bo brakuje tych osób na rynku, zaś psychiatrów dziecięcych jest niewielu. Dlatego chylę czoła przed rybnickimi lekarzami, którzy mimo tego, że są specjalistami dla dorosłych, to przyjmują też dzieci, bo inaczej nie poradziłibyśmy sobie w ogóle. W kolejce do psychiatry dziecięcego czeka się nawet do grudnia.

Rozmawiał Aleksander Król

Masz problem? Zadzwoń!

Telefon Zaufania dla Dzieci i Młodzieży
tel. 116 111

ITAKA - Telefon Zaufania Młodych
tel. 22 484 88 04

Rybnik staje się moim drugim domem

Dokładnie rok temu, gdy pierwsze rosyjskie bomby spadły na Ukrainę, Olena Martynenko wraz z dziećmi przyjechała do Rybnika. O tym, jak jej rodacy radzą sobie ze strachem, zmieniających się relacjach polsko-ukraińskich i przyszłości, rozmawiamy z ukraińską psycholożką, pracującą w 28. Dzielnicy.

Minął rok, od kiedy wybuchła wojna w Ukrainie. Co Pani robiła, gdy Rosja napadła na Ukrainę?

Mąż jest żołnierzem. W nocy poszedł do pracy, a o świcie zadzwonił i powiedział, bym wzięła dzieci, kotka i poszła do mojej mamy. Mieszkamy w Charkowie, gdzie jest jednostka wojskowa. Nie mogliśmy tam zostać dłużej. To było niebezpieczne. Ciągłe jest. Obok naszego bloku już kilkakrotnie wybuchały bomby. Tamtego dnia, gdy Paweł odłożył słuchawkę, nie zastanawiałam się długo – przeprowadziłam się do mamy, u której spędziliśmy 7 albo 8 dni. Potem ze znajomymi pojechaliliśmy do Połtawy, gdzie mieszkają moi teściowie. Po tygodniu spędzonym u nich pojechaliliśmy z dziećmi do granicy. To była długa droga. Jednej nocy spaliliśmy w internacie w Umaniu, a potem w przedszkolu w Shegini. Po kilku dniach przekroczyliśmy granicę w Przemyślu, a następnie pociągiem pojechaliliśmy do Krakowa.

Dlaczego ostatecznie wybraliście Rybnik?

Nie wiedziałam, gdzie jechać, bo nie znam Polski. Po prostu moje dzieci wzięły mapę i wybieraliśmy gdzie jedziemy: „Warszawa? – nie, Kraków? – nie”. Nie wiem, dlaczego zastanawialiśmy się nad Katowicami i Wrocławiem. Padło: „Katowice – fajna nazwa” i tak pojechaliliśmy na dworzec kolejowy w Katowicach. Tam działało centrum pomocy Ukraińcom. Czekaliśmy kilka godzin, aż przyszedł jakiś wolontariusz z Ukrainy i powiedział, że jest miejsce w Rybniku. „To fajne miasto. Małe, ale piękne, sportowe” – powiedział. Zgodziliśmy się i malutkim autobusem dojechaliliśmy prosto do sali gimnastycznej MOSiR przy ulicy Górnośląskiej w Rybniku. Kiedy przyjechaliliśmy, było tam około 20 osób z Ukrainy.

Podobno było tam bardzo zimno?

Z początku było zimno, ale bez przesady. Szybko załatwiono ogrzewanie i było dobrze. Wszyscy, którzy tam z nami byli, w ciągu kilku dni porozjeżdżali się do różnych mieszkań w Rybniku. Nas też wzięła do siebie rodzina Polaków. Byliśmy u nich cztery miesiące. Ale nie mieszkaliśmy razem, jak to bywało czasem w innych przypadkach. Dali nam osobne mieszkanie. O nic nie prosiliśmy, ale przynosili nam produkty ze sklepu, zrobili prezenty na święta. Fajna rodzina. Mieszkaliśmy tak do czasu remontu ich mieszkania. Pracowałam wówczas jako wolontariuszka w sklepie „Półki Dobra” przy ulicy Brudnioka, gdzie przychodziło wielu Ukraińców. Poznałam też dużo Polaków. Pisałam im, że potrzebuję nowego mieszkania i udało się.

Szybko nauczyła się Pani polskiego...

Gdy przyjechaliliśmy do Rybnika, naukę języka zaproponowała mi pani Gabriela. Przychodziła kilka razy w tygodniu i uczyła mnie



i dzieci wszystkiego od podstaw. Dopiero później dowiedziałam się, że to wicedyrektorka SP 10. Jestem jej wdzięczna. Potem, by uczyć się polskiego, czytałam książki dla dzieci. Wzięłam też udział w dwóch kursach językowych, ale wiem, że nadal nie mówię poprawnie. Na szczęście wiele słów jest podobnych.

Jest Pani psychologiem. Trudno było znaleźć w Rybniku pracę w swoim zawodzie?

W marcu po przyjeździe do Rybnika wypełniłam ankietę, w której napisałam, jaki mam zawód. Pewnego dnia zadzwonił do mnie pan Arek z MOSiR-u i powiedział, że 28. Dzielnica potrzebuje psychologa. Potem Mariusz Wiśniewski, który pomaga Ukraińcom, umówił mnie na spotkanie i przyjął do pracy. Odtąd próbuję pomóc rodakom potrzebującym rozmowy i wsparcia.

W związku z wojną, strachem potrzebują tego wsparcia bardziej niż kiedykolwiek...

To są różne sytuacje, nie zawsze związane bezpośrednio z wojną. Są na przykład panie, które potrzebują rozmowy w związku z nową sytuacją, bo przyjechały do męża, który pracował w Polsce kilka lat, a wcześniej długo nie byli razem. Innym razem są to problemy z dziećmi. Wielu rodziców myśli, że ich dziecko jest po prostu w trudnym wieku, ale tak naprawdę jak nigdy dotąd potrzebuje uwagi mamy.

Jak radzić sobie z lękiem?

Nie wolno dusić tego w sobie. Można przyjść do mnie, można znaleźć innych psychologów – Ukraińców czy Polaków. Nie trzeba mówić o wojnie, można mówić o dzieciach, wnukach, byleby to wyrzucić z siebie. Trzeba się czymś zająć. Nasze dziewczyny wspólnie z Rybnicką Radą Kobiet robią świece okopowe oraz siatki maskujące dla naszych żołnierzy. Przy okazji rozmawiają, leci jakaś muzyka. To jest dobre, bo odstresowuje.

W międzyczasie jeździ Pani do Ukrainy? Pewnie te powroty do zrujnowanego kraju są trudne?

Odkąd wybuchła wojna, byłam tam trzy razy, na tydzień albo dwa. Na początku był strach, ale starałam się nie pokazywać tego dzieciom. Kiedy mama jest spokojna, wtedy i one są spokojne. Oczywiście obawy mam nadal, ale jestem dziś

o wiele bardziej spokojna. Pierwszy raz pojechałam tam sama w sierpniu, kolejne dwa razy zabrałam ze sobą także dzieci. Długo nie widziały taty, a tego potrzebowały, musiały pojechać. Dzieci były u rodziców męża w Połtawie, bo w naszym domu w Charkowie jest nadal bardzo niebezpiecznie. Charków to duże miasto, niektóre dzielnice są bardzo zniszczone, a inne nie. Na naszą spadły bomby. Mąż musiał zabezpieczyć okna, bo wyleciały nam szyby.

Rybnik staje się Pani drugim domem? Macie już tu swoje ulubione miejsca? Kawiarnie?

Tak, jestem z dużego miasta, a Rybnik to mała, domowa miejscowość. Moja rodzina teraz potrzebuje właśnie takiego miejsca. Chciałabym tu mieszkać z całą moją rodziną. Chciałabym żeby przyjechał do nas mój mąż, ale nie wiem, czy on chciałby tu zamieszkać. Mam tu już swoje ulubione miejsca. Fontanna przy bazylice wieczorową porą jest piękna. Gra muzyka, woda tańczy, jest bardzo przyjemnie. Mamy też „swoją” kawiarnię. Razem z córką lubimy chodzić na lody do „Pianki”.

Dzieci także chciałyby zostać tu na zawsze?

Dzieci chodzą do liceum na ulicy Orzepowickiej. Tam są ukraińskie klasy. Córka Aleksandra ma 15 lat i jest w pierwszej, a syn Igor ma 17 i jest w trzeciej klasie. Chce iść na studia w Polsce, zaś córka wolałaby wrócić do Ukrainy. Jest mądra i doskonale rozumie, że tam nie ma już życia, które było przed wojną, ale zostawiła tam wszystko, co kochała.

Wiele dzieci nie radzi sobie z nową sytuacją?

Każde dziecko jest inne. Przychodzą do mnie w różnym wieku i z różnymi doświadczeniami. Niektóre są wystraszone, bo przyjechały tu, np. z Mariupola, który został mocno zbombardowany. W zależności od tego, co widziały, co przeżyły, ich stan jest różny.

Inną sprawą jest to, że każde dziecko poza szkołą w Ukrainie miało dużo różnych, dodatkowych zajęć. A tutaj chodzą tylko do szkoły i tyle. Brakuje im przyjaciół, tego życia, które tam mieli. Oczywiście ofert dla dzieci z Ukrainy w Rybniku nie brakuje. Jak ktoś chce, to może chodzić na siatkówkę czy zajęcia plastyczne, ale wielu zamknęło się w sobie. A nie wszyscy rodzice rozumieją, że powinni zachęcać dzieci do wyjścia z domu i aktywności. Nie rozumieją, że dziecko potrzebuje teraz dużo zajęć, by zająć czymś głowę. Dzieci nie można zostawić samym sobie.

Jak ocenia Pani relacje polsko-ukraińskie po roku od wybuchu wojny. Na początku był entuzjazm, wielu Polaków pomagało, a dziś? Potrafimy żyć obok siebie?

Moim zdaniem na początku tej pomocy było zbyt dużo. Nie wiem, czy wszyscy Ukraińcy tak mocno by pomagali jak Polacy. Oczywiście jest, że teraz tej pomocy jest mniej, a ludzie zawsze przyzwyczajają się do najlepszego. Ponieważ na początku tej pomocy było za dużo, to dziś czasem ktoś marudzi, że już jej nie dostaje. Tak to już jest. Ale myślę, że Polacy i Ukraińcy dobrze się dogadują. Kiedy człowiek jest dobry, to nie ma znaczenia, jakiej jest narodowości.

Niestety, wygląda na to, że wojna jeszcze potrwa. Myśli Pani, że rodacy będą chcieli wrócić czy jednak zostać w Polsce na stałe?

Jeszcze długo w Ukrainie nie będzie tego wszystkiego, co było przed wojną. Nawet jak się skończy, to jeszcze przez kilka lat nie będzie bezpiecznie. Nie będzie można pójść nawet do lasu, bo są tam miny. Nie będzie można pojechać nad morze. Nauka długo nie wróci do stanu sprzed rosyjskiego ataku. Długo potrwa odbudowa miast. Oczywiście, że chciałabym pojechać do męża, ale jeszcze bardziej wolałabym, by on przyjechał tutaj. Moje dzieci mają tu dużo większe perspektywy, bo tutaj jest Unia Europejska. Tu zawsze będzie bezpieczniej niż tam. Myślę, że wielu moich rodaków tak uważa. Dlatego jeśli przyjechały tu całe rodziny, to będą chciały zostać na stałe.

Rozmawiał Aleksander Król

УКРАЇНСЬКЕ ВОДИЙСЬКЕ ПОСВІДЧЕННЯ В ПОЛЬЩІ. ЇЗДИТИ МОЖНА ЩЕ ДОВШЕ

23 січня Президент Польщі підписав зміни до закону про допомогу громадянам України у зв'язку зі збройним конфліктом на її території. З багатьох нововведень, які стосуються перебування та функціонування воєнних біженців з України, польські парламентарі запровадили зміни щодо чинності українського водійського посвідчення в Польщі.



У довоєнний час українці, які перебували в Польщі понад 185 днів і тимчасово або постійно проживали в Польщі, згідно з Законом про водіїв транспортних засобів від 5 січня 2011 р., були зобов'язані замінити водійське посвідчення українського зразка на водійське посвідчення польського зразка. Винятком було українське посвідчення водія міжнародного зразка. З початком війни та появою перших воєнних біженців з України це рішення потребувало адаптації до нових реалій. В одній зі змін закону про допомогу громадянам України запроваджено норму, яка дозволяла користуватись водійським посвідченням українського зразка без його заміни до 31 грудня 2022 р. Цьогорічні зміни від 13 січня (набули чинності 28 січня) продовжили термін дії цієї норми закону. Зокрема, передбачається, що у період з 1 січня 2023 р. по 31 грудня 2023 р. обов'язок заміни не стосуватиметься документів, які були видані компетентним адміністративним органом України. Також не потрібно буде обмінювати посвідчення водія видане компетентним адміністративним органом України, термін дії якого закінчився. Цей пункт змін стосується й тих осіб, які заїхали на територію Польщі до 24 лютого 2022 р.

Якщо у вас виникла потреба, або ж бажання замінити протерміноване українське посвідчення водія не виїжджаючи з Польщі, то зробити це можна у найближчому закордонному центрі ДП Документ (найближчий знаходиться в Кракові). З переліком документів, графіком роботи та адресами закордонних центрів можна ознайомитись на сайті установи.

Якщо ж ви вирішите залишитись у Польщі на довше, то слід заздалегідь подбати про заміну українського водійського посвідчення на польське, перш ніж дія норми про обов'язок його заміни знову почне діяти. Про перелік необхідних документів, процедуру та можливість заміни вашого посвідчення можна дізнатись у Відділі Комунікації гміни (громади) за вашим місцем проживання. Будьте уважні на дорозі та не порушуйте.

Mykhailo Solovienko



Rybnik

RYBNIK.EU



DZIEŃ KOBIET

04 / 03 / 2023 godz. 16.30
Dom Kultury w Boguszowicach
Fot. Justyna Jaworska

KULTURALNY MARZEC

2.03 CZWARTEK

- 17.15 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Za długo panowie byli grzeczni” – Kabaret Moralnego Niepokoju w najnowszym programie.
20.00 Celtic Pub: Jam Session – cotygodniowe zaproszenie do wspólnego muzykowania.

3.03 PIĄTEK

- 17.00 Halo! Rybnik: „Niedopasowany” – spotkanie autorskie z Karolem Husakiem.
17.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „The Strings” – spektakl i 20.15 komediiowy w doborowej obsadzie.

4.03 SOBOTA

- 9.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Ogólnopolski Festiwal Tańca Vivero 2023 (kategorie: taniec klasyczny, show dance, salsa i latin show, mażoretki i cheerleaderki oraz inne formy tańca).
16.30 Dom Kultury w Boguszowicach: Dzień Kobiet – pogaduchy o seksie z Alicją Długotęcką i koncert Mai Kleszcz.

5.03 NIEDZIELA

- 9.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Ogólnopolski Festiwal Tańca Vivero 2023 (kategorie: taniec jazzowy i współczesny).
11.00 Halo! Rybnik: Rybnicki dzień dzikiej przyrody – warsztaty, gry i zabawy.
11.00 Dom Kultury w Chwałowicach: „Świstak tłuacz czy świat” – nowy cykl spotkań z Mateuszem Świstakiem dla dzieci od 6 roku życia.
18.00 Dom Kultury w Niewiadomiu: Koncert Bernadety Kowalskiej z przyjaciółmi.

6.03 PONIEDZIAŁEK

- 11.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Seniorze, weź głęboki oddech!” – spotkanie oddechowo-relaksacyjne (zapisy: 32 43 92 200)
15.00 Halo! Rybnik: „E-usługi, czyli urzędy dla przedsiębiorców” – jak załatwić sprawy firmowe w sieci?

7.03 WTOREK

- 16.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy” w Niewiadomiu: „FINEness – I międzynarodowy festiwal sztuki kobiecej” (spotkania z akwarelistami, rzeźbiarzami i malarzami, art performance: Simonida Filipova (Macedonia), malowanie na żywo: Natalia Studentkova (Słowacja) i Veneta Docheva (Bułgaria).
17.00 Dom Kultury w Chwałowicach: „Bardzo kobiecy klub” – bezpłatne spotkanie w kobiecym gronie.
18.00 Edukatorium Juliusz: „Zdrowie na różowo” – wykład o roli żywienia w profilaktyce nowotworów kobiecych.
19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Grzegorz Turnau – Znow wędrujemy Live.

8.03 ŚRODA

- 10.00 Biblioteka główna: „Tu czytamy” – rodzinne warsztaty literacko-plastyczne dla dzieci w wieku 0-2 lat.
10.00 Halo! Rybnik: „FINEness – I międzynarodowy festiwal sztuki kobiecej” (targi plastyczne, również w Marina Art, ale też: projekcja filmów z procesu malowania (11.00-15.00), coffee painting – wspólne malowanie kawą (12.00-13.00).
16.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: „FINEness – I międzynarodowy festiwal sztuki kobiecej” (wernisaż międzynarodowej wystawy malarstwa, rzeźby, ceramiki, mozaiki, fotografii oraz malowanie na żywo: Nangs Artyard (Tajlandia), Aneta Gajos, Tatiana Majewska i Julia Ustinovich).

- 16.30 Stadion lekkoatletyczny: 7. Dzień Kobiet w rajtuzach (w programie m.in. rozgrzewka, bieg/marsz kobiet w rajtuzach, mistrzostwa w rzucie raijtuza, wybory miss w rajtuzach, konkursy i animacje. Zapisy: MOSiR).
18.30 Restauracja InoWino: Wieczór Fado – koncert Kingi Rataj połączonej z kolacją degustacyjną.

9.03 CZWARTEK

- 13.30 Halo! Rybnik: „FINEness – I międzynarodowy festiwal sztuki kobiecej” (pokaz eco printingu – Anna Ludwicka, coffee painting – malowanie kawą (16.00), warsztaty urban sketchingu – Krzysztof Ludwin (17.00).
20.00 Celtic Pub: Jam Session – cotygodniowe zaproszenie do wspólnego muzykowania.

10.03 PIĄTEK

- 16.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: „FINEness – I międzynarodowy festiwal sztuki kobiecej” (targi plastyczne, demonstracja malowania na żywo: Thanynaphorn Inthahom i Tawee Kesa-ngam (Tajlandia).
18.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Filmowy Zefir – bezpłatny seans filmowy.
18.00 Galeria Smolna: „Miejsca” – wernisaż wystawy akwareli i pasteli Adama Michalika.
19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Paweł Domagała – Namia Tour.

11.03 SOBOTA

- 07.00-15.00 Deptak: Jarmark staroci i rękodzieła.
09.00 Halo! Rybnik: Spotkanie numizmatyków.
10.00 Dom Kultury w Chwałowicach: „Wianki wiosenne-wielkanocne” – warsztaty dla młodzieży i dorosłych (zapisy).
11.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy” – „FINEness – I międzynarodowy festiwal sztuki kobiecej” (targi plastyczne, industrialny plener malarski, warsztaty sitodruku (Aneta Gajos), pokaz malowania na odzieży (Katarzyna Chłodek), warsztaty „Wprowadzenie do urban sketchingu” (Justyna Wojnowska).
11.00 Biblioteka główna: „Tu czytamy” – rodzinne warsztaty literacko-plastyczne dla dzieci w wieku 0-2 lat.
14.00 Halo! Rybnik: Social Language Meeting – spotkanie dla osób zainteresowanych niezobowiązującymi rozmowami w obcych językach.
16.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Szalone nożyczki” i 19.15 – interaktywny spektakl.

12.03 NIEDZIELA

- 10.00 Halo! Rybnik: Spacer z Małgorzatą Płoszaj śladem kobiet.
12.30 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: „FINEness – I międzynarodowy festiwal sztuki kobiecej” (wspólne malowanie obrazu, warsztaty „Wprowadzenie do urban sketchingu” (Justyna Wojnowska), warsztaty urban sketchingu (Svitlana Lagutina), zwiedzanie kopalni z przewodnikiem).
17.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Koncert „Trzech śląskich muszkieterów, kabaretu i szlagierów” (wystąpią m.in.: Jacek Silski, Piotr Herdzina i Grzegorz Poloczek).

13.03 PONIEDZIAŁEK

- 11.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: Seniorze, weź głęboki oddech! – spotkanie oddechowo-relaksacyjne (zapisy: 32 43 92 200).
17.30 Biblioteka główna: Spotkanie z Marią Peszek – rozmowę z aktorką, piosenkarką i autorką książki „Naku*wiam zen” poprowadzą Elżbieta Janota i Paulina Rzymanek.

14.03 WTOREK

- 9.30 Dom Kultury w Niewiadomiu: Nowe horyzonty edukacji filmowej – seanse filmowe dla szkół i przedszkoli.
11.00 edukacji filmowej – seanse filmowe dla szkół i przedszkoli.
18.00 Edukatorium Juliusz: „Zdrowie na różowo” – wykład o roli żywienia w profilaktyce nowotworów kobiecych.

15.03 ŚRODA

- 9.30 Dom Kultury w Niewiadomiu: Nowe horyzonty edukacji filmowej – seanse filmowe dla szkół i przedszkoli.
16.00 Halo! Rybnik: „Środa z Wytrychem” – spotkanie Wolnej Inicjatywy Artystycznej „Wytrych” dla wszystkich, którzy chcą się podzielić własną twórczością.
17.00 Biblioteka główna: Dyskusyjny Klub Książki – rozmowa o książce Scotta Thorsona „Wielki Liberace”.
19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Aleja rocka – symfonicznie” (największe rockowe przeboje m.in. The Beatles, Queen, Led Zeppelin, AC/DC).

16.03 CZWARTEK

- 20.00 Celtic Pub: Jam Session – cotygodniowe zaproszenie do wspólnego muzykowania.

17.03 PIĄTEK

- 17.00 Biblioteka główna: „Tu kino” – rodzinny seans z filmem „Filonek Bezogonek”.
18.00 Dom Kultury w Boguszowicach: „Tomasz Manderla. Obraz i muzyka” – wystawa i koncert Tomasza Manderli.
19.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Plejada Fajnych Filmów (bezpłatny seans filmowy).
19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Chwila Nieuwagi – koncert promujący płytę „Szarok”.

18.03 SOBOTA

- 9.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Warsztaty artystyczne przy kawie (grafika w technice linorytu, zapisy do 13.03: tel. 32 42 23 246).
10.00 Halo! Rybnik: „Przegląd lekowy – rybniccy farmaceuci dla mieszkańców” (spotkanie dla osób przyjmujących na stałe więcej niż 5 leków).
10.00 Dom Kultury w Chwałowicach: „Wianki wiosenne-wielkanocne” – warsztaty dla duetów (zapisy).
10.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Poranek z Zefirkiem – bezpłatny seans filmowy dla dzieci.
12.00 Halo! Rybnik: „Coś z niczego – prezentowe zajęćki i kartki świąteczne” – warsztaty recyklingowe z Czesławą Brańską.
19.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: Muzyka zespołu Nirvana – symfonicznie.

19.03 NIEDZIELA

- 10.00 Halo! Rybnik: „Przegląd lekowy – rybniccy farmaceuci dla mieszkańców”.
16.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Tradycje polskie”
i 19.30 – kabaret Neo-Nówka w nowym programie.

21.03 WTOREK

- 9.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: Wagaruj z Ignacym (zajęcia sportowe, strefa retro komputerów, gaszenie marzanny z OSP Niewiadom. Zapisy).
17.00 Dom Kultury w Chwałowicach: „Bardzo kobiecy klub” – spotkanie w kobiecym gronie.

23.03 CZWARTEK

- 16.30 Halo! Rybnik: „Regionalizm na zachodzie Górnego Śląska i tożsamość śląskiej młodzieży” – spotkanie z Janem Sotorem w ramach Ślonskiego Sztwortku.

- 17.00 Biblioteka główna: „Tu czytamy” – rodzinne warsztaty literacko-plastyczne dla dzieci w wieku 3-6 lat.
18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Vivaldi 345 – koncert symfoniczny w wykonaniu Adama Mokrusa i orkiestry rybnickiej Szkoły Muzycznej.
20.00 Celtic Pub: Jam Session – cotygodniowe zaproszenie do wspólnego muzykowania.

24.03 PIĄTEK

- 17.00 Halo! Rybnik: „Świat w kolorowych okularach” – wernisaż witraży i malarstwa Ilony i Karola Kargulów.
17.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: „Burka w Nepalu nazywa się Sari” – spotkanie z dziennikarką i działaczką humanitarną Edytą Stępczak.
17.30 Biblioteka główna: spotkanie z Magdaleną Grzebałkowską i Ewą Winnicką, autorkami książki „Starzec się bez godności”.
18.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Rubinowe Gody” – komedia w gwiazdorskiej obsadzie.
19.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Scena Dorosłego Widza – „Miss Końca Świata” Teatru Korez.

25.03 SOBOTA

- 08.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: XV Silesia Gospel Festival im. Norberta Blachy (międzynarodowe warsztaty wokalne gospel, szczegóły: www.silesiagospelfestival.pl).
11.00 Biblioteka główna: „Tu czytamy” – warsztaty literacko-plastyczne dla dzieci w wieku 3-6 lat.
16.00 Dom Kultury w Boguszowicach: „Mali tropiciele wielkich przygód” – warsztaty bębniarskie.

26.03 NIEDZIELA

- 11.00 Dom Kultury w Chwałowicach: „Grajkółko” – spektakl dla dzieci Teatru Atofri w ramach cyklu „Dziecił Przyjechał Teatr!”.
15.00 Halo! Rybnik: Niedziela z grammi bez prądu – spotkanie pasjonatów planszówek.
19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: XV Silesia Gospel Festival im. Norberta Blachy – koncert galowy (wystąpią: Colin Williams, Gabriela Gąsior, Adam Kosewski, Gospel Choir i Gospel Choir Kids, zespoły Holy Noiz i DeocentriCity).

27.03 PONIEDZIAŁEK

- 16.30 Halo! Rybnik: PogadajMY o historii (spotkanie z uczestnikami i zaproszonymi gośćmi, dla których historia to pasja, zawód lub hobby).

28.03 WTOREK

- 15.00 Halo! Rybnik: „Narzędzia budowania skutecznej marki firmy” – spotkanie dla przedsiębiorców.

30.03 CZWARTEK

- 16.00 Biblioteka, filia nr 2: Dyskusyjny Klub Książki – rozmowa o książce Mariusza Sepioła „Himalajski. Opowieść o kobietach, które pokonały każdy szczyt”.
19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Prime Orchestra – koncert orkiestrowych wersji ścieżek dźwiękowych z kultowych filmów.
20.00 Celtic Pub: Jam Session – cotygodniowe zaproszenie do wspólnego muzykowania.

31.03 PIĄTEK

- 16.00 Biblioteka główna: Noc z Andersenem – „Odbieraj bajki wszystkimi zmysłami” (w programie m.in.: baśniowa szkoła rysunku Mateusza Świstaka, warsztaty z klockami Lego z Bricks 4 Kidz, szczegóły: www.biblioteka.rybnik.pl).

- 18.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Silnik Poezji – gościem spotkania miłośników poezji będzie Paweł Kobylewski.
18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „World of the Dance” – widowisko taneczno-muzyczne z okazji 33 lat formacji tanecznej Salake (Salake, Carran-tuohill i goście).

WYSTAWY:

- Teatr Ziemi Rybnickiej: Galeria sztuki: malarstwo Jadwigi Pietrek * Galeria Oblicza: prace Sympatycznego Klubu Fotograficznego (obie do 10 kwietnia).
- Muzeum: „Świat zmysłów” – wystawa interaktywna (do 27.08).
- Galeria Smolna: wystawa akwareli i pasteli Adama Michalika (6.03-30.04)
- Halo! Rybnik: witraże i malarstwo Ilony i Karola Kargulów (23.03-6.04)

KINO nie tylko dla SENIORA

- TZR, poniedziałki 13.00
■ „Piękny Poranek” (6.03), ■ „Luna-na. Szkoła na końcu świata” (13.03), ■ „Chrzyciny” (20.03), ■ „Babcia tu była” (27.03).

DKF „EKTRAN”

- TZR, poniedziałki 19.00
■ „Właściciele” (6.03), ■ „Wieloryb” (13.03), ■ „Maskarada” (20.03), ■ „Holy Spider” (27.03).

PROGRAM UTW

- 2.03, godz. 11.00 – wykład „Sztuka od kuchni – o kulinariach w sztuce”;
■ godz. 12.30 Koło recytatorskie
 - 6.03, godz. 12.00 – dyżur prawniczy
 - 9.03, godz. 11.00 – „Relacje interpersonalne osób o zaburzonej osobowości”;
■ godz. 12.30 – Spotkanie autorskie z Wiesławą Kądziołką
 - 14.03, godz. 12.00 – warsztaty prozdrowotne
 - 16.03, godz. 11.00 – „Sztuczna inteligencja: czy maszyny przejmą władzę nad światem?”
■ godz. 12.30 – DKK „Pamiętnik przetrwania” Doris Les-sing
 - 20.03, godz. 12.00 – dyżur prawniczy
 - 23.03, godz. 11.00 – wykład „Mokradła: woda, życie, klimat”;
■ godz. 12.30 – Klub Wiedzy o Wszechświecie
 - 26.03 – NOSPR, poranek symfoniczny, zapisy u dyżurnych
 - 30.03, godz. 11.00 – wykład „Materiały inteligentne – hit czy mit?”
- Szczegóły: tablica ogłoszeń i strona internetowa.
Wykłady otwarte w budynku A w Kampusie.

JAK SENIOR Z SENIOREM

Jastrzębscy seniorzy zapraszają seniorów z Rybnika na wspólne wyjazdy z rodzinami. Szczegóły: Stowarzyszenie Aktywny Senior z Jastrzębia-Zdroju, tel. 535-997-170 lub 32 471-20-71, www.seniorzj.org.pl.

Którą wybrać? Keto, wegańską, śródziemnomorską, a może DASH? – Nie ma jednej idealnej uniwersalnej diety. Powinniśmy jeść normalnie – odpowiada rybnicka dietetyczka Magdalena Sierny, która wyjaśni nam, co tak naprawdę kryje się za tym stwierdzeniem i udowodni, że dieta może być smaczna i znacząco poprawić nasze zdrowie oraz samopoczucie. Wspólnie z rybniczką zrobimy wiosenne porządki na talerzu.

WIOSNA NA TALERZU

Wiosna to dobry moment, by zgubić kilogramy i wrócić do formy?

Każdy moment, w którym postanowimy zadbać o swoje zdrowie i żywienie, jest dobry. Wiosną być może łatwiej jest zacząć, gdyż robi się cieplej, zaczynamy zwiększać aktywność fizyczną i pojawiają się długo wyczekiwane nowalijki. Dodatkową motywacją mogą być wakacje, bo jeżeli zaczniemy właśnie teraz, latem powinniśmy zobaczyć pierwsze efekty swojej pracy.

Jak zacząć, by sobie nie zaszkodzić?

Na pewno nie nagłym, dużym ograniczeniem jedzenia. Jeśli chcemy cieszyć się trwałymi rezultatami bez efektu jojo, warto zmienić nawyki, bez przechodzenia na dietę. Co prawda naukowcy wyodrębnili również takie, które są wartościowe i mają właściwości prozdrowotne, jak dieta śródziemnomorska czy DASH, która wpływa na obniżenie ciśnienia. Jednak najlepiej przyjrzeć się temu, jak wygląda nasze żywienie, co możemy w nim zmienić i jak zadbać o regularność posiłków. Nie chodzi o to, by nagle całkowicie zrezygnować ze słodczy, fast foodów i unikać wyjść do restauracji, bo wszystko jest dla ludzi. Trzeba tylko, albo aż, zachować balans i wziąć pod lupę codzienne nawyki żywieniowe. Warto wybrać – jak to określam – normalne jedzenie. W sklepach mamy mnóstwo słodczy i przetworzonego jedzenia, więc przywykliśmy do tego, że tak właśnie powinny wyglądać nasze posiłki, a to nieprawda. Staram się edukować moich pacjentów, mówiąc im, że nie chodzi wyłącznie o to, żeby jeść zdrowo, bo to zazwyczaj źle się kojarzy, tylko żeby jeść normalnie.

Czyli jak?

Normalne jedzenie jest mniej przetworzone. To dobrej jakości pieczywo, kasze, ryże, makarony i ziemniaki, czyli grupa węglowodanów, która dostarcza nam energii do działania. Do tego wartościowe źródła białka, czyli jajka, naturalny nabiał, dobrej jakości ryby i mięso, którego wg WHO potrzebujemy tak naprawdę nie więcej niż pół kilograma tygodniowo. Udowodniono, że czerwone przetworzone mięso jest czynnikiem rakotwórczym, warto więc zastąpić je trochę zapomnianymi przez nas nasionami roślin strączkowych, jak groch, fasola, ciecierzycę, soczewica.

ZDJ. AGATA WEBER-MIESZCZAK

Jemy je najczęściej w postaci grochówki i kultowej fasolki po bretońsku, a można je przygotować w formie gulaszów, klopsików czy pasztetów, które są nie tylko przepyszne, ale i tanie. Do tego powinniśmy dołożyć dobrej jakości tłuszcze, głównie pochodzenia roślinnego, jak oliwa z oliwek, orzechy, np. włoskie, nerkowca czy migdały oraz nasiona: chia, siemię lniane, pestki dyni, słonecznik. Mówi się, że organizm zdrowej osoby, jedzącej 80 proc. normalnego, czyli dobrej jakości jedzenia, poradzi sobie z 20 proc. tego gorszego. Aczkolwiek kiedy chcemy zrzucić zbędne kilogramy, powinniśmy bardziej uważać na te procenty. Aby zacząć jeść wartościowo, warto czytać skład tego, co kupujemy. W sklepach znajdziemy dużo dobrej jakości produktów, od jogurtów po batony, a nawet gotowe dania i zupy. Pomocne są też strony internetowe typu „czytaj skład”, gdzie możemy porównać skład konkretnych produktów. Wybierając w markecie parówkę, szynkę czy chleb możemy wybrać bardzo źle, ale też całkiem dobrze. Warto wiedzieć, co znajduje się w produktach, które jemy i zmienić je na lepsze.

Lepsze często może oznaczać droższe...

Ceny owoców i warzyw faktycznie są niemałe. Jeżeli jednak zaczniemy kupować mniej słodczy, słodkich napojów i gotowych przetworów mięsnych, a zaoszczędzone pieniądze wydamy na wartościowe produkty, to wydatki na jedzenie nie będą się tak znacząco różnić. Warto też układać plan posiłków na kilka dni i robić listę zakupów potrzebnych do ich przygotowania oraz sprawdzać, co mamy w lodówce. Wtedy zaoszczędzimy nie tylko pieniądze – bo kupimy mniej i mniej zmarnujemy – ale też czas. Wkrótce układanie kilkudniowych jadłospisów stanie się łatwe i zminimalizujemy bezsensowne zakupy, które są stratą pieniędzy. Dieta nie musi być kosztowna – w jadłospisach, które przygotowuję dla swoich pacjentów, nie znajdziemy wyszukanej mąki z kasztanów czy krewetek, no chyba że ktoś jej lubi i chce wykorzystać w diecie.

Jak została Pani dietetykiem?

Uczyłam się na kierunku biologiczno-chemicznym, bo lubiłam biologię, ale czułam, że medycyna to dla mnie nie do końca dobry wybór. I tak uzyskałam tytuł magistra dietetyki na Wydziale Lekarskim Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego. A zdecydowałam się

na te studia również dlatego, że lubiłam gotować, ale też miałam problemy żywieniowe. Chciałam więc lepiej o siebie zadbać, a to bardzo praktyczny kierunek i zdobytą na krakowskiej uczelni wiedzę wykorzystuję każdego dnia. I dzielę się nią z innymi.

Dlaczego warto skorzystać z pomocy dietetyka? W internecie roi się od porad i diet.

Trzeba wiedzieć, gdzie szukać, bo jest wiele miejsc, w których wiedza dietetyczna nie jest poparta żadnymi badaniami naukowymi, ale jest również wiele wartościowych treści. Moja praca wygląda tak, że na pierwszej wizycie wykonuję analizę składu ciała pacjenta, wiemy więc, nad czym warto pracować. Robię też szczegółowy wywiad zdrowotno-dietetyczny – poznaję stan zdrowia i analizuję wyniki badań pacjenta, pytam też, co lubi jeść, by dopasować jadłospis. Spore znaczenie ma też tzw. wywiad 24-godzinny, który pozwala mi przeanalizować nawyki żywieniowe pacjenta. Dowiaduję się, co i kiedy dana osoba jada w typowym dla siebie dniu. Często właśnie wtedy pacjenci uświadamiają sobie, że na ich stole wciąż króluje kanapka z szynką i serem, bez warzyw. Nic dziwnego, żywienie jest integralną częścią dnia, więc często staje się automatyczne. Dietetyk jest po to, by zaproponować małe zmiany, które dadzą relatywnie duże rezultaty. Nie układam idealnych jadłospisów, ale wystarczająco dobre, bo nikt nie je idealnie. Wystarczy jeść dobrze, by osiągać wyniki.

Kto najczęściej korzysta z Pani wiedzy?

Zazwyczaj panie, które chcą zrzucić kilka kilogramów, ale też osoby, które mają kłopoty zdrowotne – cukrzycę, problemy z gruczołem tarczycy, są przed operacją, do której muszą zmniejszyć masę ciała, bądź mają złe wyniki badań. Przychodzą kobiety ciężarne, żony przyprowadzają mężów, zdarzają się też całe rodziny. Polskie dzieci tyją najszybciej w Europie, więc ostatnio coraz częściej pracuję z dziećmi. Nie pomaga w tym wszechobecne niezdrowe i kaloryczne jedzenie. Wyjątkowo ważny dla dzieci jest też ruch, co unaocniła pandemia. Praca z dziećmi jest dla mnie i dla ich rodziców sporym wyzwaniem.

Czy dieta może być smaczna?

Przechodząc na dietę, pacjent zakłada: od dziś jem tylko niedoprawione sałatki, gotuję na parze, zagryzam surowymi

warzywami i nie używam tłuszczu, bo tylko wtedy jest zdrowo. To mit! W moich jadłospisach są normalne i bardzo smaczne posiłki. Wystarczy odpowiednio je przyprawić niekoniecznie solą, ale choćby mieszanką ziół lub odrobiną dobrej jakości tłuszczu, który też jest nośnikiem smaku. Warto unikać potraw smażonych w głębokim tłuszczu, ale na patelni można np. delikatnie podsmażyć cebulkę, dodać pomidory z puszki, ciecierzycę, warzywa, masło orzechowe, kurkumę i curry, i już mamy szybki, orientalny gulasz z ciecierzycy. Przygotowując potrawy w piekarniku zyskujemy więcej czasu choćby na posprzątanie kuchni, a jeżeli ktoś może pozwolić sobie na modny ostatnio termomiks, tym bardziej może usprawnić sobie gotowanie. Pacjenci często myślą, że będą musieli rezygnować ze słodyczy, ale ja, żeby zmniejszyć ich chęć na podjadanie, przepisuję im też słodkie potrawy. Kiedy na śniadanie zjemy owsiankę czekoladową, która ma w sobie kakao, masło orzechowe, banana, mleko i miód, to mamy deser już na śniadanie. Kolejne proste danie: jogurt naturalny wymieszany z miodem i nasionami chia, wstawiamy na noc do lodówki i rano mamy gotowy pudding, do którego dodajemy owoce. Jeśli chcę zaszałać, podgrzewam mrożonkę owoców leśnych z odrobiną mąki ziemniaczanej, by całość zageścić i ciepłe układam na puddingu. Na to wszystko można jeszcze pokruszyć zdrowe ciastko, a całość przygotować w słoiczku i zabrać z sobą do pracy. Szybko i smacznie. Zazwyczaj jemy to, do czego się przyzwyczailiśmy, a przyzwyczajenia da się zmienić. Trzeba tylko czasu i pracy. Normalne jedzenie, ale też dobry sen i aktywność fizyczna to trzy elementy, które powinniśmy mieć na uwadze dbając o zdrowie. 6 tysięcy kroków dziennie to minimum. Warto przestawić myślenie z „muszę” na „chcę”.

A nagrodą jest...

Zadowolenie! Spadające kilogramy i lepsze wyniki badań moich podopiecznych mnie uskrzydłają. To dla pacjentów duże życiowe zmiany, bo lepiej się czują i funkcjonują bez wielokilogramowego „plecaka”. Tylko w niewielkim stopniu ich sukces jest moją zasługą – daję im odpowiednie narzędzia, ale reszta zależy od nich. I dlatego zawsze jestem z nich dumna!

Rozmawiała: Sabina Horzela-Piskula

Świat potrzebuje bibliotek

Bardzo chcę otworzyć bibliotekę na miasto. Dla mnie kluczowe, by było to miejsce dostępne dla wszystkich: dzieci, młodych ludzi, starszych, osób z niepełnosprawnościami czy osób LGBT. Kobiet i mężczyzn. Naszych nowych mieszkańców: Ukrainki i Ukraińców – mówi nam Aleksandra Klich, nowa dyrektor rybnickiej biblioteki.

Pewnie to pytanie ostatnio padło wiele razy: „Znudziła się Pani Warszawa”?

Wreszcie wróciłam do domu. Przychodzi taki czas w życiu, gdy warto coś zmienić. Zmiana przynosi nowe, jest dobra zarówno dla ciebie, jak i dla ludzi, z którymi jesteś. Zresztą tak naprawdę nigdy nie wyjechałam z Górnego Śląska. Do Warszawy dojeżdżałam do pracy, ale to tu jest mój dom, tu jest moja rodzina, tu się najlepiej czuję. Gdy widzę, jak rośnie znaczenie tożsamości regionalnej dla ludzi, którzy stąd są, spełniają się moje marzenia – gdy zaczynałam pisać o Śląsku, wcale nie było to tak oczywiste. Ludzie nie tylko nie wstydzą się być Ślązaczką czy Ślązakiem, ale więcej: nie rozumieją, czego się wstydić. Nie mają żadnych kompleksów.

To, że będę mogła pracować w bibliotece, to wielka radość i wspaniałe wyzwanie. W naszej rybnickiej spędziłam pół dziennikarskiego życia – czytając i pisząc teksty i książki.

Jako dziennikarka, potem też pisarka, wiele razy przekonałam się, że książka pełni bardzo ważną funkcję w naszym życiu. Ona nas wzbogaca i buduje kulturę, postawy społeczne i obywatelskie. Kto czyta książki, żyje dwa razy – zacytuję Umberta Eco. A biblioteka to miejsce aktywizujące społeczność lokalną, kulturotwórcze. Przestrzeń rozmowy, spierania się i wspierania się. Bezpieczna, w niej można się zaszyć przed światem – pomilczeć i pogadać. Może mieć działanie terapeutyczne, uspokajające, co biorąc pod uwagę naszą rzeczywistość – wojny, epidemii, kryzysu ekonomicznego – jest bardzo ważne. A bibliotekarki i bibliotekarze to jeden z najwspanialszych zawodów – one i oni uczą czytania, są przewodnikami po książkach i bibliotekach.

Ostatnie tygodnie spędziła Pani na szukaniu „bibliotecznych inspiracji” w Europie? Na Pani profilu w social mediach widzę bibliotekę w sycylijskiej Katanii. Te wzorce, z ciepłych bibliotek śródziemnomorskich, chce Pani przenieść do Rybnika?

W centrum Katanii zachwyliła mnie Piazza dei Libri, plenerowa biblioteka, w której nie tylko znajduje się szafka z książkami do wypożyczenia, ale też organizowane są spotkania autorskie pod pięknym platanem.

Może na zielonym skwerze między biblioteką a teatrem zrobicie naszą Pizza dei Libri?

Dlaczego nie? Od kwietnia do jesieni jest wystarczająco ciepło. Biblioteki przeżywają niezwykłą transformację. Przekształcają się w miejsca, które słuchają potrzeb Czytelników i Czytelniczek i odpowiadają na nie. Wymienię kilka, które przychodzą mi do głowy, ale jest ich znacznie więcej: w Tychach, Żorach, Wałbrzychu, Łodzi, Krakowie.

Najważniejsza jest oczywiście książka. Bez dobrego, stale odświeżanego księgozbioru nie ma biblioteki.

Bardzo chcę otworzyć bibliotekę na miasto. Dla mnie kluczowe, by było to miejsce dostępne dla wszystkich: dzieci, młodych ludzi, starszych, osób z niepełnosprawnościami czy osób LGBT. Kobiet i mężczyzn. Naszych nowych mieszkańców: Ukrainki i Ukraińców.

Biblioteka jest w samym centrum; to wspaniały budynek już wkrótce po remoncie. 3 minuty od rynku!

Bardzo jesteśmy spragnieni kwiatów – zapraszamy mieszkańców Rybnika; jeśli zechcecie się z nami podzielić swoimi zielonymi towarzyszami, przynosicie. Czekaemy na Was od 6 do 20 marca. Za każdy kwiat dostaniecie książkę. Są u nas duże przestrzenie, chcemy je ocieplić. Będzie też można się zapisać do biblioteki. Po remoncie nad wejściem pojawi się piękny neon, dzięki któremu wszyscy będą wiedzieli, gdzie znajduje się nasza biblioteka.

Czy akcentu z biblioteki głównej nie trzeba byłoby nieco przesunąć na filie w dzielnicach, w których o wiele mniej się dzieje?

Biblioteka centralna to taka biblioteka matka, która opiekuje się bibliotekami powiatu i ma biblioteki córki w dzielnicach. Każda rybniczanka i każdy rybniczaniek powinien mieć prawo wypożyczać najlepsze, najnowsze książki w prosty i dostępny sposób. Są miejsca, gdzie to funkcjonuje wspaniale, ale są też takie, gdzie warto to poprawić.

To jak jeszcze zamierza Pani rozkręcać rybnicką bibliotekę?

Na pewno chciałabym, by stała się nowoczesna. Chcę wprowadzić książkomaty, marzy mi się wrzutnia nocna, dzięki której przez 24 godziny na dobę będzie można zwracać książki. Bardzo bym chciała, by po Rybniku jeździł bibliowóz, który będzie dojeżdżał do różnych miejsc, z których Czytelnikom jest trudno dostać się do biblioteki. W Warszawie podejrzewałam bardzo fajny sposób docierania z książkami do ludzi, czyli „książkę na telefon” dla starszych osób. W Rybniku mieszka 30 tysięcy seniorów, więc byłby to wspaniały ukłon w ich stronę. Dla wielu z nich wyjście do biblioteki pod górkę na Szafranka jest trudne.

Dawniej, podczas Rybnickich Dni Literatury, książka „schodziła” z tej górki do ludzi na schody teatru przy placu Wolności, gdzie organizowane były kiermasze...

Pomysł, by z dniami literatury wyjść na zewnątrz, na te schody, jest świetny. Marzy mi się, by „upstrzyć” miasto cytatami, by biblioteka „wyskakiwała z każdej lodówki”. Dni literatury to świetny czas, by rozkręcić różne działania biblioteki wokół Górnośląskiej Nagrody

Literackiej „Juliusz”. Teraz jako dyrektorka biblioteki razem z Michałem Wojaczkim, dyrektorem teatru, zostałam współorganizatorką konkursu. Będę jego operatorką – jak pięknie to ujął twórca konkursu i jego tegoroczny przewodniczący prof. Zbigniew Kadłubek, szef Biblioteki Śląskiej.

Ogólnopolski konkurs na najlepszą biografię, który miałam przyjemność z nim współtworzyć, jest moją wielką dumą. Już teraz jest jednym z najważniejszych festiwali literackich w kraju, teraz mamy plan stworzenia przy nim Festiwalu Biografii – cyklu spotkań, warsztatów, eventów.

Przy okazji chciałabym wciągnąć do współpracy z biblioteką różnych świetnych ludzi pióra z Rybnika. Na przykład zaplanowane na marzec spotkanie z Marią Peszek, aktorką, wokalistką i pisarką, będą prowadziły młode, ale już uznane w kraju tłumaczki: Paulina Rzymanek i Ela Janota, autorki popularnego podcastu „Już tłumaczę”. Mam nadzieję, że zwiążemy się na dłużej.

Bardzo też się cieszę, że moją zastępczynią zgodziła się zostać Julia Wójcik, rybniczanka, przez wiele lat naczelniczka wydziału kultury w magistracie. To ona odpowiadała za wiele projektów w mieście, ona stała za największymi: majówką czy dniami miasta, nadzorowała zmieniające się instytucje kulturalne w mieście. Poznałyśmy się przy „Juliuszu”, pracowałyśmy razem, więc wiem, że jej kompetencje, zaangażowanie, wrażliwość na ludzkie potrzeby na pewno pomogą uczynić z biblioteki miejsce, które mocno oddziałuje na rybniczanki i rybniczany.

Zaczyna Pani spotkaniem z Marią Peszek. Takich mocnych osobowości zobaczymy w tym roku w bibliotece więcej? Tak, chciałabym, by to były mocne postaci i książki, o których się mówi. Spotkanie będzie tłumaczone na język migowy – zależy mi na dostępności oferty bibliotecznej dla głuchych.

Pod koniec marca zaprosiłam autorki książki o niestarzeniu się z godnością, czyli Ewę Winnicką i Magdalenę Grzebałkowską, znane i świetne pisarki, reporterki, które swoją ostatnią książką i działalnością podcastową oraz w socialach przełamują tabu, że liczy się tylko młodość.

Na pewno będziemy promować też ludzi z Rybnika i ze Śląska, bo mamy czym się chwalić – tworzy tu wiele świetnych pisarek i doskonałych pisarzy. W marcu wychodzi „Hobbit” po śląsku w tłumaczeniu

Grzegorza Kulika. Mam nadzieję, że to będzie powód, żeby niedługo nie tylko z nim się spotkać, porozmawiać, ale też zrobić warsztaty z podstaw śląskiego – sama się go ciągle uczę.

W kwietniu będziemy gościć u nas „Kobiety z ikrą” – spotkania dla kobiet, które organizuje od trzech lat rybnicka przedsiębiorczyni Magdalena Moczala. Będzie wtedy z nami m.in. Natalia de Barbaro, autorka bestsellerowej „Czulej przewodniczki”, która właśnie wydaje swoją następną książkę: „Przędzę. W poszukiwaniu wewnętrznej wolności”.

Tomasz Makowski, dyrektor Biblioteki Narodowej, w jakimś wywiadzie powiedział, że poziom czytelnictwa w Polsce, określany na 38 procent, nie odpowiada naszym aspiracjom cywilizacyjnym. Na tym tle Rybnik wypada lepiej? W ubiegłym roku w bibliotece głównej w Rybniku odnotowano 75 tysięcy odwiedzin, a razem z filiami ponad 200 tysięcy. To dużo?

Myślę, że może być jeszcze lepiej. Rybnik i okolice to jedno z najbardziej rozczytanych miejsc w kraju. Nasz rybnicki księgarz, Janek Grzonka z Orbity, wie to najlepiej: drzwi się u niego nie zamykają.

To już moment, by zastanowić się nad tym, by w bibliotece pojawiła się literatura ukraińskojęzyczna?

Tak uważam. W wypożyczalni dla dzieci i młodzieży już są książki po ukraińsku, a z Fundacją Powszechnego Czytania załatwiam kolejne książki ukraińskie dla dzieci. Obok, w jednym z bibliotecznych pomieszczeń, działa już żłobek, do którego panie z Ukrainy przyprowadzają swoje dzieci. Jakaś synergia już się tworzy. Wspomniana fundacja posiada polskie książki przetłumaczone na język ukraiński. Wkrótce w naszej bibliotece będzie można przeczytać książki Remigiusza Mroza po ukraińsku.

Marzy mi się jeszcze, by stworzyć w bibliotece miejsce, w którym będzie można wypożyczyć i przeczytać na miejscu gazety, które prenumerujemy, a do tego wypić kawę i zjeść ciastko. Rodzaj klubowiarni prasowej. Starsi rybniczanie pamiętają, że takie miejsce było w bibliotece tam, gdzie dziś jest żłobek. Znajdziemy inne, równie dobre. Kiedyś był Empik na Kościuszki, do którego ludzie chętnie przychodzili; to było ich okno na świat. Teraz to okno będzie u nas. I na pewno mieszkańcy miasta znajdą tu „Gazetę Rybnicką”.

Rozmawiał Aleksander Król



10. urodziny Viverso

Od tańca klasycznego po popisy cheerleaderek. Od pięciolatek, często debiutujących na teatralnej scenie, po tańczących rodziców, którzy swoje pasje przekazują już własnym dzieciom. Różnorodny – taki właśnie jest Ogólnopolski Festiwal Tańca Viverso. – W jubileuszowej edycji, 4 i 5 marca na scenie Teatru Ziemi Rybnickiej zaprezentuje się blisko 3 tys. tancerzy z całej Polski – szacuje Izabela Barska-Kaczmarczyk ze Studia Tańca Vivero.



Wiktorija Skudło i Roksana Pielorz ze Studia Tańca Vivero w Zabytkowej Kopalni „Ignacy”

FOTOGRAF: MAGDALENA GLENC

A jeszcze dekadę temu na festiwalu tańczyła ledwo setka młodych ludzi. – Pierwsze edycje organizowaliśmy dla tancerzy z zaprzyjaźnionych szkół tańca – Vivero z Rybnika i Verso z Kielc. Przygotowując się do sezonu i startów w mistrzostwach Polski, chcieliśmy, aby nasza młodzież miała możliwość występu na profesjonalnej scenie. To był rodzaj próby generalnej – wspomina Izabela Barska-Kaczmarczyk. Przełomowy był 2015 rok, gdy po raz pierwszy na festiwal przyjechali tancerze z całej Polski. Było ich coraz więcej, więc powstawały kolejne taneczne kategorie, a imprezę wydłużono do dwóch dni. Dziś chętnych jest tylu, że organizatorzy – Teatr Ziemi Rybnickiej i Stowarzyszenie Rozwoju Twórczości i Edukacji Artystycznej Viverso – mogłyby organizować trzydniową imprezę. Nie chcą, bo stawiają na jakość i komfort tancerzy, jurorów i widzów.

VIVA VIVERSO!

To właśnie dobra organizacja wyróżnia rybnicki festiwal na mapie tanecznych imprez w kraju. – Co roku przyjeżdżają do nas reprezentacje z Łodzi, Krakowa i Warszawy, a nawet ze Szczecina, czy Gdańska. Wracają, bo czują się tutaj dobrze i podkreślają,

że nasz festiwal jest rzetelnie przygotowany. Z własnego doświadczenia wiemy, co nam przeszkadza na takich imprezach, ale też wsłuchujemy się w uwagi i opinie innych, dlatego nasz festiwal bardzo dobrze wypada na tle pozostałych – mówi Izabela Barska-Kaczmarczyk, jego główna organizatorka, która zawsze może liczyć na pomoc instruktorów Vivero oraz współpracowników TZR. – Zależy nam na tym, by festiwal był dobrze przygotowany, ale oczywiście wpadki się zdarzają. Pamiętam, jak kiedyś zepsuła się konsola oświetlenia scenicznego i nagle zgasło światło. Opóźnienie trwało tylko 40 minut, bo nasz cudowny oświetleniowiec Tomek Porembski przyniósł z domu własną konsolę – opowiada Izabela Barska-Kaczmarczyk. Festiwalowi niestraszna była nawet pandemia – udało się tuż przed lockdownem w 2020 i rok później. – Odbывał się wprawdzie bez udziału publiczności, ale firma, która współpracowała wtedy z teatrem, przygotowała jego profesjonalną realizację telewizyjną na kilka kamer. Ludzie byli zachwyceni – opowiada rybniczanka.

HIP-HOPOWCY I MAŻORETKI

– Na festiwalowej scenie mieliśmy już występy belly dance, czyli tańca

brzucha, ale też tańca ludowego, disco dance, a nawet pole dance na mobilnej rurze, którą tancerze przywieźli ze sobą. Przez kilka lat jedną z kategorii był street dance, jednak hip-hopowcy są specyficzną grupą. Im trudno było dostosować się do teatralnej sceny; nam do ich wymagań, więc nikt nie był do końca zadowolony – wspomina rybniczanka. Zrezygnowano więc z rozgrywania street dance jako osobnej kategorii, ale tancerze tego stylu wciąż występują w kategorii Inne Formy Tańca. – Kilka lat temu stworzyliśmy kategorię dla mażoretek i cheerleaderek, bo zaczęło do nas przyjeżdżać coraz więcej zespołów na profesjonalnym poziomie. Czują się u nas świetnie, bo zapewniliśmy im warunki do dobrej rywalizacji, m.in. dobierając oświetlenie, które nie przeszkadza im w żonglerce – tłumaczy Barska-Kaczmarczyk.

TANCERZE NA WIDOWNI

Okazuje się, że sporo festiwali tańca odbywa się dziś w halach sportowych, gdzie nie ma problemu z ograniczeniem liczby widzów, z czym boryka się Viverso. – Zależy nam na tym, by tancerze mogli obejrzeć poszczególne występy, bo to ważny aspekt edukacyjny – również w taki sposób młodzi

ludzie uczą się i zdobywają cenne doświadczenie. Dlatego właśnie dla nich musi się znaleźć miejsce na widowni, więc dla widzów z zewnątrz rezerwujemy tylko 200 miejsc, co jest problemem, zwłaszcza dla rodziców tancerzy – mówi rybniczanka. Nikt jednak nie myśli o zmianie lokalizacji festiwalu, bo teatr to teatr. – Zespoły cenią sobie to miejsce, jego atmosferę i możliwość prezentacji na profesjonalnej scenie. Dla dziecka, które stoi w kulisach i za chwilę ma wystąpić na teatralnych deskach, to wyjątkowe przeżycie – dodaje. Po raz drugi z rzędu festiwal zyskał patronat Polskiej Federacji Tańca, a w tym roku wśród sędziów będzie też jej prezes Piotr Patłaszyński. Na zwycięzców czekają medale, puchary, tytuły grand prix i nagrody rzeczowe.

JUBILEUSZ ZA JUBILEUSZEM

10. urodziny uczczą jubileuszową galą taneczną. – Zobaczymy nasze prezentacje i kilka gościnnych występów – mówi Barska-Kaczmarczyk o wieczorze wieńczącym pierwszy festiwalowy dzień, gdy na scenie zaprezentują się też tancerze w kategoriach: taniec klasyczny, show dance, salsa i latin show, mażoretki i cheerleaderki oraz inne formy tańca. – Nowością jest kategoria art dance – dla solistów współczesnych i jazzowych, którzy są dopiero na poziomie początkującym i średnim. Ważne, by oni również mogli się pokazać. A w niedzielę królować będzie już tylko najpopularniejszy wśród naszych uczestników – taniec jazzowy i współczesny – dodaje. W festiwalu wystąpi też ok. 200 tancerzy z liczącego dziś ponad 300 osób rybnickiego Studia Tańca Vivero, które we wrześniu świętować będzie 20-lecie. Dziś są wśród nich nawet trzylatki, brakuje za to chłopców, co jest niestety śląską specyfiką. – Na jubileusz planujemy wystawić „Dzieci ulicy”, pierwszy spektakl taneczny zrealizowany w Teatrze Ziemi Rybnickiej, wtedy jeszcze z zespołem pod nazwą Mały Teatr Tańca, który prowadziłam razem z siostrą Ewą Barską. Chcę zaprosić do wspólnego występu tancerzy z pierwszego składu, bo to od nich tak naprawdę wszystko się zaczęło... – mówi trenerka Vivero i dodaje: – Zawsze najbardziej się wzruszam, gdy na nasze spektakle, albo na warsztaty przychodzą nasi absolwenci. To najfajniejsze, kiedy do nas wracają...

Sabina Horzela-Piskula

DLA KOGO „JULIUSZ”?

Do 15 marca można zgłaszać książkowe biografie do tegorocznej edycji Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz”. Laureatem ostatniej był Artur Domosławski nagrodzony za książkę „Wygnaniec. 21 scen z życia Zygmunta Baumana”. Nagroda w wysokości 50 tys. zł przyznawana jest za najlepszą biografię napisaną i wydaną po polsku w roku poprzednim. Książki mogą zgłaszać m.in. wydawnictwa i osoby reprezentujące instytucje kultury. Pierwsze biografie już do Rybnika dotarły, to m.in. „Poli Raksy twarz” Krzysztofa Tomasika o ikonie polskiego kina lat sześćdziesiątych, która choć zagrała u Wajdy, Hasa i Barei – dla milionów widzów na zawsze pozostała rudowłosą sanitariuszką z „Czterech pancernych”. Książki kandydujące do nagrody wraz z kartą zgłoszeniową należy przesać na adres magistratu (szczegóły: nagrodajuliusz.pl). Do zgłoszenia należy dołączyć dziesięć egzemplarzy książki – pięć trafi do członków kapituły konkursu, pozostałe do rybnickiej biblioteki. Na przełomie czerwca i lipca kapituła wskaże pięć biografii, które będą walczyć o nagrodę główną. Zwycięzcę tradycyjnie poznamy w trakcie jesiennych Rybnickich Dni Literatury. (S)

ANTONICZKOWY JUBILEUSZ

W bazylice zainaugurowano obchody 200 lat żywego kultu św. Antoniego w Rybniku. W 1823 roku u zbiegu ulic Mikołowskiej i Żorskiej rybniczanie zbudowali skromną kapliczkę, w której umieścili starą figurę świętego, który dzisiaj jest patronem miasta. Na początku XX w. po wybudowaniu w sąsiedztwie owej kapliczki neogotyckiego kościoła pod wezwaniem św. Antoniego, figurę tę umieszczono w centralnym miejscu ołtarza głównego „Nowego kościoła”. Kulminacją jubileuszowych obchodów będzie miała miejsce w czasie czerwcowego odpustu parafialnego. (WaT)

KOBIECY FESTIWAL

Przed nami (7-12 marca) I Fineness Art Festival – Międzynarodowy Festiwal Sztuki Kobiecej. To festiwal sztuki stworzonej przez kobiety lub przedstawiającej kobiety. Dla uczestników przygotowano m.in. pokazy malowania na żywo, targi plastyczne, naukę malowania, plener malarzki i międzynarodową wystawę sztuki, ale też wspólne malowanie... kawą czy winem. Będzie można spotkać się z akwarelistami, rzeźbiarzami, fotografami i malarzami z całego miasta. Udział w festiwalu jest bezpłatny, ale wymagana jest rejestracja (finenessfestival.art/). Festiwalowe atrakcje zaplanowano m.in. w Zabytkowej Kopalni „Ignacy” w Niewiadomiu oraz w Halo! Rybnik. (S)

HARCÓWKA ZAPRASZA

Wspólny taniec, wspólne śpiewanie czy warsztaty florystyczne, a także koncerty i przedstawienia – to tylko niektóre propozycje prężnie działającego Klubu Kultury „Harcówka”, pełniącego rolę sceny kameralnej Teatru Ziemi Rybnickiej przy ul. Zakątek 19 w dzielnicy Ligota-Ligocka Kuźnia. Plussem jest łatwy dojazd miejscowymi autobusami linii: 46, 48 i 52.

– Sporą część naszych propozycji przygotowaliśmy z myślą o osobach dorosłych dysponujących wolnym czasem także przed południem. Na pewno sprawią im one wielką przyjemność i pozwolą nawiązać nowe znajomości – zapewnia kierownik Harcówki Mieczysław Błaszczak.

W każdy wtorek o godz. 18 nauczyciel tańca towarzyskiego Janusz Jurcimiński prowadzi tu „Spotkania z tańcem liniowym”, czyli grupowym, które, jak pokazały pierwsze zajęcia, są świetną zabawą. Miesięczna opłata za udział w cotygodniowych zajęciach wynosi 50 zł. W każdą środę o godz. 11 w Harcówce można sobie zdrowo pośpiewać. Akordeonista Jerzy Kleczka prowadzi wspólne śpiewanie znanych i lubianych piosenek i pieśni. Udział w tych zajęciach jest bezpłatny, a po zakończeniu części muzycznej około godz. 13 seniorzy mogą jeszcze dodatkowo pograć sobie w popularne gry planszowe.

W lutym odbyły się pierwsze pokazowe „Kwiatne harce”, czyli warsztaty florystyczne prowadzone przez Katarzynę Ochenkowską, laureatkę wielu nagród na konkursach kompozycji kwiatowych. W kolejnych miesiącach będą się one odbywać zawsze w ostatni wtorek miesiąca. Ale Harcówka ma też swoje tradycje koncertowe. 8 marca o godz. 18 z okazji Dnia Kobiet w koncercie z niespodziankami zasytuowanym „Mozaika muzyczna” wystąpi Take Trio, czyli Andrzej Trefon (gitara), Jerzy Kleczka (akordeon) Andrzej Kocyba (kontrabas) i Damian Wdówka (perkusja). Bilety na portalu bilety.pl od 35 do 45 zł.

(WaT)

BABSKI COMBER

– To jedyna tego typu impreza, na której bawią się wspólnie cztery pokolenia kobiet z jednej rodziny: prawnuczka, wnuczka, mama i babcia – mówi o Babskim Combrze Marian Wolny, dyrektor Domu Kultury w Niedobczycach, w którym odbywa się ta najpopularniejsza w mieście, a pewnie i w regionie, biesiadna impreza organizowana z myślą o Dniu Kobiet. W tym roku na combrach bawi się tam w sumie ponad 2,5 tysiąca pań. – Tym razem stworzyliśmy „Familiok show”. Bawimy się tak jak to piyrewj na famiokach bywało – opowiada Marian Wolny. Tradycyjnie już główną animatorką babskich biesiad (w lutym zaplanowano ich 11, w marcu trzy) jest Aleksandra Harażim-Bąk, której pomagają m.in. Czesław Zemła i Teresa Szulc oraz Gabriela Bugła, Krystyna Czyż, Bronisława Siwicka i Jacek Cieplicki. (S)

ZDJ. DK NIEDOBZYCE

Przede wszystkim jestem Ślązaczką



Wracała do Rybnika, by kręcić tu studenckie etiudy. Teraz wróci, by w rodzinnym mieście wyreżyserować swój pierwszy pełnometrażowy film. – Scenariusz, który napisałam wspólnie z aktorką Kasią Warnke, inspirowany jest reportażem „Mokradelko” Katarzyny Surmiak-Domańskiej – zdradza Kamila Tarabura. To jej czas. Jesienią na Netflixie pojawi się jej pierwszy autorski serial.

– To film o trzech kobietach – dwie wracają w swoje rodzinne strony, by rozprawić się z trudną przeszłością. Trzecia jest matką jednej z nich. Film ma się nazywać „Jedźmy, nikt nie woła”, a zagra w nim m.in. Kasia Warnke, z którą napisałam scenariusz – opowiada o swoim pełnometrażowym debiucie. Zdjęcia mają ruszyć 15 sierpnia i częściowo będą realizowane w Rybniku, bo – jak mówi Kamila Tarabura – nasze miasto ma ogromny potencjał, a niektóre plenery wprost zachwycają. Jednak swoją historię osadziła na Śląsku nie tylko dla urokliwych widoków. – Przede wszystkim jestem Ślązaczką. Jestem dumna ze swojego pochodzenia. Często spotykam wśród członków ekip filmowych ludzi ze Śląska. Od razu się rozpoznajemy, bo Ślązacy są kreatywni, sprawczy i szybcy w działaniu – podkreśla rybniczanka.

ZDJ: WERONIKA ŁAWNICZAK

Scena pierwsza. Szkoła

Zacząło się już pod koniec gimnazjum. – Pasję do robienia filmów dzieliłam z przyjacielem z klasy Robertem Mańką. Robiliśmy krótkie filmy i zgłaszaliśmy je na amatorskie festiwale, a niektóre zdobywały nawet nagrody. Wybierałam się na studia medyczne, ale im bliżej było do podjęcia tej decyzji, tym bardziej chciałam spróbować pójść za tym, co obojgu nam dawało tak wiele radości – wspomina absolwentka klasy biologiczno-chemicznej I LO „Powstańców”. – Jeżeli ma się z kim dzielić swoją pasję, łatwiej o motywację. Razem się napędzaliśmy i gdyby nie Robert, pewnie nie związałabym z filmem swojej przyszłości, a tak trafiłam do Warszawskiej Szkoły Filmowej, a Robert, który planował stomatologię – do Łódzkiej Szkoły Filmowej na fotografię – opowiada niedoszła pani doktor.

Scena druga. Studio Munka

Przyznaje, że najtrudniej było po studiach, kiedy brakowało doświadczenia, by robić filmy pełnometrażowe. – Powstaje próżnia, którą trzeba jakoś wypełnić, by się utrzymać. Robiłam więc reklamy i teledyski, co było w pewnym stopniu rozczarujące, bo idąc na studia marzy się o tym, by robić filmy. Oczywiście każdy plan, również ten reklamowy, uczy, jak pracować z ekipą i jak szybko podejmować decyzję, co w tym zawodzie jest bardzo cenną umiejętnością – opowiada Kamila. Kto wie, jak potoczyłyby się jej losy, gdyby nie krótkometrażowy film „Chodźmy w noc”, który zrealizowała w Studio Munka. Umożliwia ono młodym twórcom profesjonalną realizację pierwszego filmu. To był przełom.

Scena trzecia. Festiwal filmowy

W 2020 roku jej „Chodźmy w noc”, czyli historia nastoletniej Krysi, która poznaje ekscentryczną Majkę i razem ruszają w podróż, przyniósł Kamili Taraburze nagrodę w kategorii „Najlepszy aktorski film krótkometrażowy” na Międzynarodowym Warszawskim Festiwalu Filmowym. – To jedyny festiwal w Polsce klasy A. Był pierwszym, na którym pokazałam swój film i od razu dostałam nagrodę. Dała mi ona ogromną satysfakcję, ale też zapewniła miejsce na oscarowej longliście. Dzięki temu nauczyłam się, jak wygląda kolejny etap pracy nad filmem czyli promocja. Bo wymyślić i nakręcić, to jedno, a kampania,

która sprawi, że film dotrze do zagranicznych dziennikarzy i członków Akademii – to drugie. Udzielałam więc mnóstwa wywiadów w dwóch strefach czasowych. To była cenna lekcja, której nie uczą w szkole filmowej – opowiada rybniczanka. Film „Chodźmy w noc” reprezentuje nurt „coming of age”, kina poświęconego młodym ludziom i ich dorastaniu. – Jest bogaty w warstwę psychologiczną. Młody bohater ma całą paletę skrajnych emocji – opowiada reżyserka. „Chodźmy w noc” spodobał się festiwalowym jurorom, ale też widzom. Wśród nich była też osoba, która zaproponowała Kamili pracę nad młodzieżowym serialem dla Netflixa.

Scena czwarta. Polskie Wybrzeże

Sześciuodcinkowy serial opowiada o nastolatce w spektrum autyzmu, która jedzie nad polskie morze ze swoim przyjacielem. Mają nakręcić film, który zapewni im miejsce w wymarzonej szkole filmowej. Na horyzoncie pojawia się jednak chłopak z obozu sportowego. – To serial o przyjaźni, pasji i dorastaniu. O bliskości. Główna bohaterka jest superprzebojową, pełną pasji, sprawczą nastolatką. Mam nadzieję, że taka właśnie – sprawcza bohaterka – okaże się inspirująca dla innych kobiet ze spektrum autyzmu – opowiada Kamila Tarabura, która chciała zerwać z filmowym stereotypem autystycznego genialnego i dziwnego chłopca. To jej pierwszy autorski serial – współtworzyła scenariusz i wyreżyserowała cztery odcinki, a do pozostałych zaprosiła Katarzynę Warzechę, którą poznała w Szkole Wajdy. – Ten serial to moje dziecko, zainspirowane luźno moim dorastaniem i pewnymi wakacjami nad morzem. Polskie Wybrzeże zostało w nim pięknie sfotografowane przez operatora Tomka Naumiuka – opowiada rybniczanka. Mówi, że praca na planie była wyczerpująca, ale bardzo twórcza. – Jestem prawdopodobnie najmłodszą osobą, która pracowała dla polskiego Netflixa jako reżyser, i pierwszą, która zadebiutowała w ten sposób. To ogromny kredyt zaufania – mówi.

Scena piąta. Oscarowa noc

Kamila Tarabura ma za sobą współpracę z cenioną reżyserką Agnieszką Holland przy kampanii społecznej na temat uchodźców. Wspólnie wyreżyserowały spot o kryzysie humanitarnym na polsko-białoruskiej granicy. Teraz

razem przygotowują kolejny projekt. – Praca z panią Agnieszką jest dla mnie wyjątkową okazją, by obserwować prawdziwe mistrzostwo. Podziwiam ją w każdym elemencie – to, jak angażuje się w dany projekt i jak sprawnie wszystko organizuje. Ma w sobie niezliczone pokłady energii, ale też jasną wizję tego, nad czym pracuje – opowiada Tarabura. Ceni też filmy Andrzeja Wajdy, bo były na wskroś nowoczesne i wyprzedzały epokę. – One się nie starzeją – „Człowiek z marmuru” z Krystyną Jandą spełnia dziś wszystkie wymogi feminizmu; to przecież bohaterka totalna. Filmy Wajdy były dynamiczne i fascynujące, a bohaterzy – charyzmatyczni. Jego filmy były mistrzostwem wizualnym i artystycznym – ocenia rybniczanka, ale film, który ją ukształtował, to „American Beauty” Sama Mendesa. Dziś trzyma kciuki za Oscara dla filmu „IO” Jerzego Skolimowskiego, ale też dla aktora Paula Mescala. – Film „Aftersun” debiutującej reżyserki Charlotte Wells, w którym zagrał ojca nastolatki, zrobił na mnie ogromne wrażenie. Zachęcam do jego obejrzenia. Jest niesamowicie intymnie, ale i esencjonalnie opowiedziany. To świetny film, podobnie jak „Tar” z rolą Cate Blanchett – ocenia. Z przyznaniem Orłów – polskich nagród filmowych, które zostaną wręczone 6 marca – miałyby większy dylemat. – „Silent Twins” Agnieszki Smoczyńskiej, „IO”, ale też „Chleb i sól”, urzekający w swojej prostocie i poezji – wlicza swoich faworytów.

Scena szósta. Sala kinowa

– Interesują mnie relacje rodzinne, śledzenie tego, czym jest bliskość w rodzinie i w przyjaźni – mówi o tematach, które chciałaby poruszać. Lubi każdy etap tworzenia filmu – zarówno wyrażanie historii, kręcenie, jak i montaż. – Lubię zmienność tych procesów – to, że jednego dnia siedzę w pokoju ze scenarzystką w intymnym procesie tworzenia, a drugiego na planie muszę zawiadywać grupą 60 osób – opowiada. Mówi, że jest dosyć upartą, ale i otwartą reżyserką, bo ceni sobie zdanie ludzi, z którymi pracuje. – Chciałabym robić filmy, które dają nadzieję. Takie, w których bohater napotykać na trudności jest w stanie o siebie zaważać. I właśnie to chcę robić w kinie – mówi nasza bohaterka.

Sabina Horzela-Piskula

KAMIENICA NOAHA LESCHCZINERA



Małgorzata Płoszaj

Jedna z najpiękniejszych kamienic rybnickiej starówki niedawno zmieniła właściciela. Efektowny budynek przy ul. Sobieskiego 18 został sprzedany prawdopodobnie za mniej niż 3 mln złotych. O rodzinie Noaha Leszczinera, który 120 lat temu, w 1903 roku przy Breitestrasse otworzył wspaniały Kaufhaus, pisze Małgorzata Płoszaj, autorka książki „Piękni i młodzi”.



Urodziny Noaha Leszczinera. Siedzą od prawej: córka Olga Priester, Noah, żona Anna. Nad Noahem stoi syn Max

Noah miał około 40 lat, gdy zdecydował, że w miejscu małego parterowego domku przy Breitestrasse wybuduje porządną kamienicę. Widział takie w innych miastach Górnego Śląska, do których jeździł w interesach. Żona Anna w ogóle nie wtrącała się do jego pomysłów, ale w duchu go pochwalała. W końcu mieli czwórkę dzieci i należało już myśleć o ich przyszłości. Olga była w takim wieku, że należało ją wydać za mąż, a chłopcy mieli po kilkanaście lat i powoli zaczęli pomagać ojcu w interesach. Co prawda Heinrich od dziecka marzył, by zostać lekarzem i raczej smykałki do handlu nie miał, ale był jeszcze najstarszy Alfred i fruwający w chmurach młody Max, więc choćby dla nich należało pomyśleć o poważnej inwestycji w ekskluzywny dom towarowy. Taki, do którego będą przyjeżdżać z całej okolicy.

Patrząc na swoje potomstwo Anna czuła, że to właśnie jedyna córka będzie tą, która kiedyś zasiądzie w kantorku i będzie rozliczać dostawców. Na razie nie ujawniała mężowi swoich przeczuc i przy rozmowach o budowie potakiwała, gdy w swoich wizjach widział synów za ladą Kaufhausu, który zamierzał zbudować.

Gdy zaczęły się piąć mury, rybniczanie z podziwem, niektórzy z lekką zazdrością, a większość z ciekawością przyglądali się temu, co powstawało na przeciw potężnego Świerklańca. Noah

wszystkiego doglądał i choć targował się z murarzami, to kompletnie nie oszczędzał na materiałach budowlanych i szastał pieniędzmi, gdy przyszło decydować o wyposażeniu sklepu oraz mieszkań, do których wnet miała się przeprowadzić cała rodzina. W 1903 roku hucznie obchodzono 20. urodziny Alfreda oraz otwarcie ogromnego Kaufhausu Noaha Leszczinera. Na szczycie kamienicy, wtedy na pewno najpiękniejszej w Rybniku, zamontowano chorągiewkę z datą, która już zawsze miała przypominać o tym ważnym wydarzeniu. Isidor Priester, który krótko przed swoją śmiercią przyjechał do Rybnika z Gogolina, by negocjować warunki ślubu jego syna Salo z Leszczinierową córką Olgą, patrzył z zachwytem na bogate meble, przepiękne miśnieńskie piece z orientalnymi motywami i wszystkie nowinki techniczne, którymi się chwalił Noah. Priester co prawda został uprzedzony, że przyszła synowa nie wniesie w posagu tego sklepu, który zajmował aż dwie kondygnacje, ale i tak wyjechał z Rybnika zadowolony, że jego Salo dostanie za żonę naprawdę majątną pannę.

Gdy najstarsza z Leszczinierowych dzieci – zaradna i obrotna Olga – została panią Priesterową, a stało się to w październiku 1904 r., rybniczanki swoje stroje kupowały już tylko w Kaufhausie jej taty. Często zmieniana

wystawa kusiła bogactwem wystawianych w ogromnych witrynach strojów, gustowne lampy oświetlały towary nawet wieczorami, a dość często publikowane ogłoszenia w „Der oberschlesische Kurier” informowały o kolejnych dostawach czy obniżkach starych kolekcji.

Noah Leszczinier wiedział, że reklama jest ważna. Jego nazwisko na wielkich szyldach było widoczne z obu stron Breitestrasse. Niemal zapłacił, by na pocztówkach z Rybnika widać było jego kamienicę. Wiedział, że ta inwestycja się opłaci. Nie wiedział, że po około 120 latach nadal ktoś będzie patrzeć z zachwytem na ten luksusowy dom towarowy z początków XX wieku.

Wieczorami siadał w skórzanym fotelu i rozmyślał o przeszłości, ale i przyszłości. Cieszył się, że Samuel – jego ojciec, zdążył jeszcze przed śmiercią trochę pomieszkać w tym paradnym miejscu miasta i doczekał narodzin prawnuczki Thei. Gdy szanowany kupiec i radny miejski pewnego dnia wrócił z synagogi, oświadczył swojej Annie, że zamierza znowu poważnie zainwestować. W końcu tej kamienicy nie podzielał



Kamienica została sprzedana. Ostatnie ogłoszenie w internecie opiewało na kwotę 2,96 mln zł.



w żaden sposób między trzech synów. A że Abraham Prager mu napomknął, że jego syn Emil zamierza sprzedać obie kamienice przy Rynku, to Noahowi od razu zaświtała myśl, by złożyć ofertę kupna. Kolejny dom towarowy Leszczzinerów będzie w samym centrum miasta – na Ringu. I tam już będzie gospodarzyć syn Alfred. Gdy „Oberschlesische Volksstimme” napisał, że od września 1911 r. ledwo co rozbudowany drugi rybnicki dom towarowy zmienia właściciela, w mieście plotkowali wszyscy. Leszczzinerowie zmonopolizowali handel damską i męską odzieżą i nikt się nie mógł z nimi równać.

Noah nadal siadał w swoim fotelu, palił cygaro i patrzył przez okno na podjeżdżające pod Świerklaniec dorożki, no i coraz częściej automobile. Alfred był zabezpieczony i sprawnie zarządzał swoim geszeftem, Heinrich zamierzał studiować medycynę w Berlinie, co bardzo cieszyło oboje rodziców, Olga z mężem też już budowali nowy dom i dobrze im się układało i tylko z najmłodszym Maxem co chwilę były jakieś problemy. W połowie stycznia 1914 r. zmarł zasłużony dla miasta Abraham Prager. Na jego pogrzeb przyszyły tłumy. Noah na posiedzeniu reprezentantów gminy żydowskiej wygłosił piękną mowę pożegnalną. Gdy ją kończył słowami, jak to źle się zaczęła ten rok, nie sądził, że już za następnych kilka miesięcy zawali się prawie cały świat.

Gdy w czerwcu 1915 r. przyszedł telegram informujący o śmierci Alfreda na froncie, musiał posłać po lekarza do żony. Zresztą synowej, będącej już w ciąży, też nie potrafił uspokoić. Sam się pozornie trzymał, bo ktoś musiał doglądać dwóch interesów i jedynie gdy siadał w kantorku nad rachunkami, to ukradkiem ocierał łzy. Tyle nadziei pokładał w Alfredzie. To on miał wszystko przejąć jako pierwotny syn. Na szczęście w ciągu kolejnych lat wojny żaden smutny telegram już nie dotarł do kamienicy przy Breitestrasse.

Za to w 1919 r. świeżo upieczony doktor medycyny Heinrich Leszczziner oświadczył rodzicom, że zakosztował życia w Berlinie i tylko w stolicy może zrobić karierę, więc na Górny Śląsk nie wróci. Poza tym poznał niezwykłą kobietę i zamierza się żenić. Kolejne plany Noaha legły w gruzach. Liczył, że syn otworzy swą praktykę w Rybniku. Na ślub do Berlina rodzina wysłała Maxa. Stary kupiec coraz częściej zastanawiał się, co będzie z dwoma Kaufhausami, gdy jemu siły odmówią posłuszeństwa. Nie za bardzo wierzył w najmłodszego syna,

którego zainteresowania były dalekie od handlowych. Do tych rodzinnych zmarzeń dochodziły myśli o mieście, w którym nie było za bezpiecznie. Niby sprowadzono jakieś obce wojska, które miały pilnować porządku, ale nic nie funkcjonowało jak przed 1914 r., interesy szły jak po grudzie, a na jego ulicę coraz częściej mówiono: Szeroka. Na dodatek jednego dnia jego ukochany owczarek uciekł. Na szczęście sowita nagroda, którą obiecał w gazecie, pomogła i pewien Ślązak po kilku dniach psa przyprowadził.

Był 1920 rok, gdy przybył mu nowy konkurent w interesach. Ludzie mówili, że pochodzi z Wielkopolski i że ma krewnego w Amcie. Agresywnie się reklamował w polskojęzycznej prasie podkreślając swoje chrześcijańskie pochodzenie. „Swój do swego” to było jego główne hasło reklamowe. Jak zwykle siedząc z cygarem w fotelu, Noah przeanalizował wszystkie „za” i „przeciw” i chyba po raz pierwszy spytał o zdanie Annę. Ta od razu przytaknęła. Tak, musimy coś sprzedać. I choć wygodnie jej było w ogromnym mieszkaniu nad sklepem, to zgodziła się, z tym, że może przeniosą się do Olgi na Neuer Ring, a Maxowi Noah będzie pomagać w interesach przy Rynku.

Leszczziner wiedział, że sam z pozycją sprzedaży nie może iść do nowego, rzutkiego kupca. Musi poczekać, aż on do niego się zgłosi. Rozpuścił wici, że prawdopodobnie wyjedzie z Rybnika po podziale Górnego Śląska, na co się coraz bardziej zanosilo i czekał. Jednego dnia do sklepu wszedł Czesław Beyga wraz ze swoim wspólnikiem Władysławem Wajskim. Noah zaprosił ich do swego biura i zaproponował dobrą kawę od Aronadego oraz cygara. Beyga pogłaskał rudobrzętego owczarka, który usiadł obok gościa, kładąc głowę na jego kolanach. Leszczziner pomyślał, że skoro jego ukochany pies zaakceptował tego Polaka, to może jest on dobrym człowiekiem. Poza tym Noah, jako stary kupiec szanował tych, którzy są dobrzy w tym fachu. A takim się mu Czesław Beyga wydawał. Od razu też wyczuł, że Wajski jest temu Polakowi potrzebny tylko do tego interesu i prędzej czy później Beyga będzie prowadzić ten dom towarowy sam.

Doszli do wstępnego porozumienia. Wieczorem Anna odetchnęła z ulgą, że wreszcie Noah będzie mógł choć trochę odpocząć. Co prawda żał jej było tego miejsca, z którego mogła obserwować hotelowych gości w Świerklańcu, spacerujących rybniczankami czy idących na mszę



katolików. Gdy spakowała ze służącą swe ostatnie kryształki i srebrne puchary, spojrzała jeszcze na wielki piec kaflowy z orientalnym pejzażem. Eh, czemu się wtedy Noah uparł na tę Japonię? Może przez ten piec Maxa tak opętało na punkcie tego kraju?

Wkrótce gazeta „Głos Górnego Śląska” poinformowała, że dnia 1 września 1922 r. nastąpi otwarcie „Pierwszej Górnośląskiej Hurtowni Manufaktury Beyga i Wajski” w Rybniku przy ul. Szerokiej, którą wnet przemianowano na Sobieskiego.

Noah Leszczziner do wybuchu wojny pomagał synowi Maxowi oraz córce Oldze prowadzić interesy w kamienicach na Rynku, przy ul. Sobieskiego 2 oraz na Placu Wolności. Jak potoczyły się ich dalsze losy, przeczytacie w mojej książce pt. „Piękni i młodzi. Opowieści o rybnickich Żydach”.

Rybnickie meteoryty

Meteoryt to pozostałość jakiegoś ciała niebieskiego, które z pozaziemskiej atmosfery, gdzieś z kosmosu dotarło na naszą Ziemię. Natomiast określeniem „rybnickie meteoryty” można nazwać te wszystkie kawałeczki gwiazd, jakie z dalekiego kosmosu spadły na teren Rybnika i zostały odnalezione. Tylko pan Jarosław Antoniak z Nowin ma ich dwie pełne walizki.



Marek Szoltysek

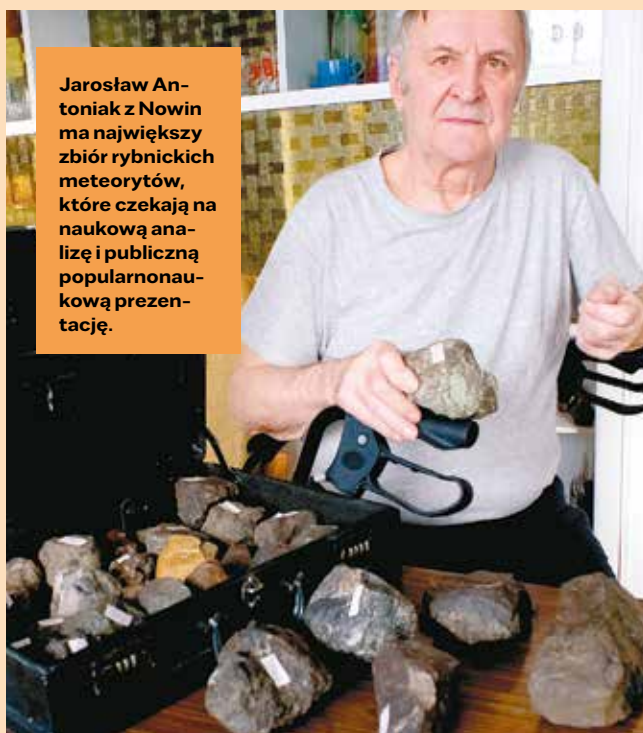
Spadanie meteorytów z niewyobrażalnie wielkiej przestrzeni kosmicznej nie jest tylko zjawiskiem ziemskim, bo odkryto też meteoryty, które leżą na Księżycu i na Marsie. Jak zaś idzie o naszą Ziemię, to spadają one od pradziejów i będą spadać ciągle. Znali już to zjawisko starożytni Mezopotamczycy, Egipcjanie czy Grecy i Rzymianie. Czasami spadanie meteorytów jest zjawiskiem masowym, zwanym „deszczem meteorytów”, a czasami to zdarzenia pojedyncze. Pierwszy znany nam dokładniej przypadek zdarzył się w 1492 roku w Alzacji na terenie dzisiejszej Francji, gdzie pewien chłopak znalazł meteoryt o wadze 127 kg. Najpierw ludzie zaczęli odłupywać z niego kawałki – bo uważano, że to znak od Boga. Inni uważali, że to znak diabelski. Krótko mówiąc meteoryty budzą emocje i to do dnia dzisiejszego. Można je kupić przez internet albo na giełdach minerałów. Zajmują się nimi geolodzy, muzealnicy, ale głównie meteorytycy. Ludzie ci naukowo

czy hobbystycznie próbują pozyskane meteoryty opisywać i klasyfikować. I tak ogólnie mówiąc meteoryty dzieli się na trzy główne grupy: żelazne, kamienne i żelazno-kamienne. Oczywiście taki meteorytyk niczego nie zrobi bez meteorytu, które jedni znajdują przypadkowo, a inni celowo szukają. Czasami robi się to przy pomocy wykrywacza metali, a czasami tylko siłami natury, wykorzystując jedynie własne zdolności obserwacji czy ewentualnie z pomocą magnesu. Choć ten magnes przyda się tylko przy identyfikacji meteorytów żelaznych i kamiennie-żelaznych. Zbięracze mogą jednak meteoryt pomylić z odpadami hutniczymi czy kawałkami po wybuchu bomb. I tu się przydaje wiedza, bo meteoryt lecący z kosmosu z prędkością około 70 km na sekundę rozgrzewa się, częściowo spala i pozostawia na swojej powierzchni ślady podroży, m.in. w postaci charakterystycznych „obtopień”.

Skupmy się jednak na „rybnickich meteorytach”. Otóż pierwszy opisany przypadek spadania meteorytów na teren Rybnika zdarzył się w 1975 roku. Zjawisko było szeroko komentowane przez rybniczian, a na poszukiwanie okruszków kosmosu ruszył też wtedy Teofil Basista z Rybnika-Paruszowca. Do dzisiaj w swoich zbiorach ma dwa meteoryty wielkości orzecha włoskiego, które osobiście znalazł na Paruszowcu. Przechowuje je w pudełku z następującą notatką: „Jesienią 1975 roku ludzie mieszkający w dzielnicy Rybnika: Paruszowiec, Piaski, Wielopole, Golejów oraz na Wilczy, zobaczyli wieczorem grad spadających gwiazd – meteory. Ponoć gdzieś tam narobiło to wiele szkód. Rano można było znaleźć bardzo wiele takich kulek ciemnobrązowych, których przedtem nie było/.../”.

Większy zbiór meteorytów znalezionych przykładowo na terenie Piasków i Chwałowic ma pan Marek Gromek. Zebrał ich około 35. Natomiast pan Jarosław Antoniak z Nowin zbiera meteoryty od czasu przejścia na emeryturę w 2007 roku. Tylko tych największych okazów wielkości jabłka ma około 20. Zaś największe jego znalezisko waży 7 kg i trafił na nie podczas spaceru w lasku na pograniczu Nowin, Zebrzydowic i Orzepowic.

Najpewniej po publikacji niniejszego materiału z naszą redakcją skontaktują się kolejni miłośnicy meteorytów oraz zainteresowani ich przebadaniem i odpowiednim wyeksponowaniem. A miejscem do pokazania ich niekoniecznie musi być muzeum, szkoła czy dom kultury. Może jakaś restauracja sięgnie po te „zbiory z kosmosu” dla reklamy swojego „nieziemsko smacznego menu”. Do sprawy będziemy wracać!



Jarosław Antoniak z Nowin ma największy zbiór rybnickich meteorytów, które czekają na naukową analizę i publiczną popularnonaukową prezentację.

Jubilaci w teatrze

- Świat z czasów naszej młodości był zupełnie inny – mówi Roman Rojek. – Było skromniej, ale życie było radośniejsze – dodaje z nostalgią jego żona Helena. Państwo Rojckowie są jedną z czterech rybnickich par, które w ubiegłym roku świętowały żelazne gody, czyli jubileusz 65-lecia życia we dwoje. 12 stycznia gościli w Teatrze Ziemi Rybnickiej, gdzie odbył się specjalny koncert dedykowany 135 małżeńskim parom z Rybnika, które w 2022 obchodzą 50., 55., 60. i 65. rocznice ślubów.

Poznali się na zabawie. – Stałam w grupie dziewcząt i moja kuzynka stwierdziła, że jeden synek ciągle na mnie patrzy. Wreszcie podszedł i poprosił mnie do tańca – wspomina Helena Rojek.



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

Pochodzi z Boguszowic, jej mąż z Gotartowic, a tanecznym krokiem idą przez życie już 65 lat. – Dawniej często chodziliśmy na zabawy. Wtedy o wiele więcej się tańczyło. Często mieliśmy odciski na stopach, a rano trzeba było iść do pracy – wspomina z uśmiechem Helena Rojek, która najpierw pracowała w kopalni Chwałowice, a następnie w fabryce „Sygnały” w Gotartowicach. Jej mąż 37 lat przepracował w Ryfamie. Małżonkowie wychowali troje dzieci, mają dwie wnuczki, czworo wnuków i jednego prawnuka. Pani Helena w marcu skończy 85 lat, a jej mąż we wrześniu 88. Oboje z optymizmem patrzą w przyszłość, choć życie nie szczędziło im

również dramatycznych chwil, jak wtedy, gdy zmarła ich córka. – W życiu nie zawsze świeci słońce, ale też nie codziennie pada deszcz – mówią zgodnie.

– Należycie do tych pokoleń, które chętnie się spotykają i dzielą swoimi wspomnieniami – mówił prezydent Piotr Kuczera do zebranych w TZR małżonków, którzy w ubiegłym roku świętowali wyjątkowe jubileusze. Rybnicki Urząd Stanu Cywilnego wystosował zaproszenia do 55 par, które obchodziły 50-lecie pożycia, do 63 par świętujących 50-lecie szmaragdowe gody (55 lat), 13 małżeństw z diamentowym stażem (60 lat) i czterech żelaznych par (65 lat). (S)

100. urodziny Anny Bernackiej z Ochojca

W niedzielę 12 lutego w domu przyjęć w Ochojcu w licznym rodzinnym gronie swoje 100. urodziny świętowała rodowita mieszkanka tej dzielnicy Anna Bernacka, która urodziła się 7 lutego 1923 roku.

Była jedyną córką Wiktorii i Józefa Biedaczów, miała za to sześciu braci. Swego przyszłego męża Józefa Bernackiego z Radziejowa poznała w czasie II wojny światowej i jeszcze w czasie wojny się pobrali. Ich ślub odbył się 8 sierpnia 1942 r. w kościele parafialnym w sąsiednim Golejowie, bo w Ochojcu kościoła jeszcze wtedy nie było. Jej mąż Józef był górnikiem, pracował na dole w kopalni Szczygłowice, ale był też, jak to się wtedy określało, chłoporobotnikiem, bo wspólnie z żoną, która nie pracowała zawodowo, prowadził też gospodarstwo rolne – uprawiali pole i hodowali krowy. Anna i Józef wychowali piątkę dzieci. W roku 1943 urodziła się ich pierworodna córka Marta, a potem Bolesław (1947), nieżyjący już syn Franciszek (1948), Jerzy (1955) i najmłodsza córka Urszula (1958).

Mąż zmarł w 1998 roku i od tamtej pory nasza jubilatka jest wdową. Mieszka pod jednym dachem z wnuczką Sabiną, córką jej najmłodszej córki Urszuli, i jej rodziną, w swoim rodzin-

nym domu przy ul. Rybnickiej w Ochojcu. Szczęśliwie doczekała się 15 wnucząt, 35 prawnucząt i 2 praprawnucząt. Córki wspominają, że pani Anna była bardzo zaradną, pogodną, czułą i troskliwą matką. Co roku na Nowy Rok piekła dla całej rodziny pączki, co stało się rodzinną tradycją. Długo cieszyła się dobrym zdrowiem i kondycją. Jeszcze po swoich 80. urodzinach jeździła na rowerze. Gdy w wieku 85 lat, na szczęście niegroźnie, na tym rowerze upadła, rodzina zarekwirowała ów rower.

Dzisiaj nasza jubilatka wciąż dużo czyta i ogląda telewizję, a jak mówi wnuczka Sabina, babcia Anna ciekawa świata wciąż lubi sobie jeszcze pogadać.

Obchody 100. urodzin Anny Bernackiej rozpoczęły się w niedzielę w kościele Matki Bożej Częstochowskiej w Ochojcu. Na urodzinowym przyjęciu 100-latkę pojawił się prezydent Rybnika Piotr Kuczera, który złożył pani Annie życzenia urodzinowe i wręczył kosz obfitości.

Wacław Trozka



ZDJ. WACŁAW TROSZKA



Po śląsku, czyli bez mięsa

Mijająca niedawno Środa Popielcowa przez wieki rozpoczynała okres kulinarnych wyrzeczeń. Nie potrzeba być religijnym, by chcieć na chwilę odpocząć od świątecznego i karnawałowego obżarstwa. Wszak nazwa karnawał, kojarząca się nam obecnie przede wszystkim z huczną zabawą, oznacza pożegnanie mięsa właśnie (łacińskie *carne levare* = usunąć mięso). Pięknie zachowało się to w czeskim odpowiedniku tej nazwy „masopust”. Pożegnania z mięsem, muzyką i zabawą do tej pory doświadczymy w barwnych korowodach przebiegających organizowanych przez liczne miejscowości pobliskich Czeskiego Śląska i Moraw, taką jak ten w malowniczym Štramberku odbywający się co roku w przedostatnią sobotę karnawału.

Tymczasem nasza regionalna kuchnia, obfitująca w dania bezmięsne, idealnie nadaje się na postne czy przedwiosenne oczyszczenie. Mimo że za symbol kuchni śląskiej uchodzi wołowa rolada, to o wyjątkowości lokalnego jadłospisu decyduje niespotykane gdzie indziej bogactwo dań mącznych, ziemniaczanych i twarogowych, które podobnie jak nasi czescy i słowaccy pobratymcy, traktujemy jako pełne dania. Nic dziwnego dla regionu, w którym przez wieki się nie przelewało, a dania mięsne uchodziły za luksus.

Z rozmów z rodzicami wynika, że jeszcze w latach ich dzieciństwa, czyli pięćdziesiątych, w codziennej diecie produkty mięsne pojawiały się rzadko, a na beztydzień co najwyżej w postaci

omasty do kartofli czy szpyrki w zupie. Kawalek kielbasy był rarytasem, a szynki właściwie nie znano. Wracając zaś do rolad – podobnie jak we wszystkich mniej zamożnych regionach świata krowa dająca życiodajne mleko była zwierzęciem hołubionym, którą ubijało się tylko wtedy, kiedy było to konieczne. Stąd też pewnie rolada, która dotarła na Śląsk wraz z kulturą przemysłową, szybko stała się symbolem statusu wśród dorabiających się ciężką pracą górników.

Inną zaletą śląskich dań bezmięsnych jest to, że wiele z nich podaje się na słodko. Kiedy na dworze wciąż szaroburo i nie wiadomo, czy to jeszcze zima, czy może już wiosna, człowieka jak nigdy ciągnie do maszkietów na poprawę humoru. W tym czasie z pomocą przychodzą buchty, leniwe i inne dania z mąki czy twarogu, w które kuchnia naszego regionu obfituje.

Przegląd śląskich dań zaczniemy od najbardziej popularnych klusek ziemniaczanych, które zwyczajowo podajemy do rolad, a przecież świetnie nadają się na samodzielne danie, które polane sosem grzybowym i podane z surówką stanowią wyśmienity, a przy okazji lekki obiad. Uprzednio ugotowane gumiklijzy w naszym domu mama najchętniej podaje jednak z roztopionym masłem i cukrem – pycha!

Daniem unikatowym wśród regionalnych dań Polski są wspaniałe buchty, nazywane u nas parówkami. Kiedy tylko ich drożdżowy zapach rozchodzi się po domu, przyciąga wszystkich do kuchni, w której mama (a zarazem babcia) partiami wyjmuje nabrzmiałe na parze kluchy, z których wycieka drobną strużką owocowy sok. Podane z masłem i cukrem znikają w okamgnieniu. O ile w naszym domu zwyczajowym nadzieniem jest dżem truskawkowy, Czesi i Słowacy chętnie serwują je z sosem jagodowym i śmietaną. I po tę wersję chętnie udajemy się czasami do schroniska na szczycie Pradziada, gdzie po górskiej wędrówce smakują jak nigdy.

Od bucht, które lepiej rosną w cieple, a zatem częściej goszczą na rodzinnym stole latem, na zimowe obiady jeszcze lepiej nadają się leniwe pierogi, a szczególnie znane na terenach leżących w pobliżu czeskiej granicy, twarogowe kluski z powidłami. Kiedy podczas prac przygotowujących książkę ze śląskimi daniami odkryliśmy z mamą stary przepis w babcinym hefcie, tata stwierdził, że w końcu przypomniał sobie smak, za którym tęsknił całe życie.

Trudno uwierzyć, że tak wiele radości można sprawić daniem, które przyrządza się w niespełna pół godziny. Połączenie twarogu ze śliwkowymi powidłami istotnie zachwyca.

Ze swojej kuchni dzieciństwa mama przyniosła również mączne śliszki, które domagając się wyłącznie mąki i jajek doskonale sprawdzają się jako danie na ostatnią chwilę czy na koniec miesiąca, kiedy lodówka i portfel więcej pustkami. Podane z masłem, cukrem i jagodowym czy porzeczkowym sokiem ucieszą każdego.

Kiedy następnym razem odwiedzając was goście poproszą o tradycyjne śląskie danie, może warto wybrać coś z tej bezmięsnej listy. W naszej regionalnej tradycji mamy wielu godnych konkurentów dla mącznego symbolu polskiej kuchni, pierogów. Nie tylko na czas postu.

Aleksander Szojzer

ŚLISZKI ALBO KLUSKI KŁADZONE

Na Śląsku i Opolszczyźnie pod nazwą śliszki kryją się: kładzone kluski, kluski z twarogiem, kluski z surowych ziemniaków, a nawet wigilijne bułeczki z makiem. Nasze śliszki w postaci kładzionych klusek polecamy szczególnie z jagodami, brusinami czy cynamonem jako lekkie danie piątkowe.



Składniki (dla 4-6 osób): 200 g mąki pszennej, 200 g krupczatki, 2 jaja (120 ml), 0,5 szklanki mleka, sól, woda. Do podania: cukier, cynamon, owoce, roztopione masło

Przygotowanie: Nastawić ok. 1 litr wody z połową łyżeczki soli do zagotowania. W miseczce połączyć jajka z 0,5 łyżeczki soli i mlekiem. Dodać mąkę i rozrobić ciasto o konsystencji jogurtu greckiego. Kiedy woda bulgocze, partiami kłaść ciasto łyżką na wodę. Delikatnie przemieszać warzecha, żeby kluski się nie sklepiły. Kiedy wypłyną na wierzch, wyjąć łyżką cedzakową i na gorąco podawać z masłem i innymi dodatkami wg gustu.

Przepis pochodzi z książki Aleksandra Szojzera „Moja babcia gotowała dla Gierka - kulinarna podróż na Śląsk w czasach PRL-u”, Wydawnictwo Silesia Progress, 2022.

Zwycięstwa naszych ligowców

Bardzo udany jest początek roku 2023 dla rybnickich drużyn ligowych. W lutym swoje kolejne mecze wygrywały I-ligowe koszykarki RMKS-u Xbest i II-ligowi koszykarze MKKS-u, a I-ligowe futsalistki TS ROW dzięki kolejnym zwycięstwom wygrały swoją grupę makroregionalną i awansowały do barażowego dwumeczu o awans do futsalowej ekstraklasy. Ich rywalem będzie Wanda Kraków, a pierwszy mecz ma się odbyć w Rybniku 4 marca.

Imponująca seria koszykarzy

26 lutego koszykarze MKKS-u Rybnik wygrali na wyjeździe 81:52 z Wisłą Kraków. Było to już siódme z rzędu zwycięstwo rybnickich koszykarzy, którzy wcześniej na swoim parkiecie pokonali drużyny z Bielska-Białej, Krakowa (KK UR Bozza), a na wyjeździe zwyciężyli w Gliwicach, Czeladzi, Tarnowskich Górach i Krakowie (AZS AGH II).

Na 6 meczów przed zakończeniem części zasadniczej rozgrywek MKKS Rybnik z 16 zwycięstwami na koncie (8 porażek) zajmował 7. miejsce w tabeli, ale zajmująca miejsce 6. drużyna BH Bielsko-Biała miała dokładnie taki sam bilans meczów. Kolejny mecz koszykarze MKKS-u Rybnik mieli rozegrać w hali Ekonomia 4 marca z drugą drużyną MKS-u Dąbrowa Górnicza.

Skuteczna gra koszykarek

Na cztery kolejki przed końcem rundy zasadniczej I-ligowe koszykarki RMKS-u Xbest Rybnik z 12 wygranymi meczami zajmowały w tabeli 6. miejsce. Tyle samo zwycięstw miał zajmujący miejsce 5. Lider Swarzędz, mający o jeden mecz rozegrany więcej, i 7. Wichos Jelenia Góra. Podopieczni trenera Ada-

ma Renera wygrały wszystkie lutowe mecze, na wyjeździe w Swarzędzu i w Poznaniu (Enea AZS II), a na swoim parkiecie ze słabszymi rywalami: UKS-em Andrychów Łódzki (117:54) i z AZS-em AJP II Gorzów Wlkp. (75:24). 2 marca w hali w Boguszowicach w zaległym meczu rybniczanki miały się zmierzyć z liderem tabeli Wisłą CanPack Kraków, mającą na koncie 18 zwycięstw i 1 porażkę.

Jeśli nic się nie zmieni, ostatni mecz rundy zasadniczej na swoim parkiecie rybnickie koszykarki rozegrają 18 marca z AZS Politechnika Korona Kraków, zajmującą obecnie 4. miejsce (13 zwycięstw). 26 marca w Poznaniu rybniczanki zagrają ostatni mecz rundy zasadniczej z MUKS-em (2. miejsce, 17 zwycięstw).

TS Volley bliski utrzymania

25 lutego walczący o utrzymanie w II lidze siatkarze Volleya Rybnik wygrali u siebie ważny mecz, pokonując po pięciosetowym pojedynku czwartą drużynę tabeli (grupy IV) Karpaty Krosno. Podopieczni trenera Wojciecha Kasperskiego wygrali tie-break 15:13. Po tym zwycięstwie Volley z 18 pkt zajmuje 9. miejsce w gronie 12 drużyn, a ligę opuszczą dwa ostatnie zespoły. Obecnie



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

Silnym punktem drużyny MKKS-u jest Kacper Wydra

dwa spadkowe miejsca zajmują Akademia Talentów Jastrzębskiego Węgla – 13 pkt i AKS V LO Rzeszów – 6 pkt. Z obiema tymi drużynami siatkarze Volleya zagrają na wyjeździe w czterech ostatnich kolejkach sezonu zasadniczego – w Rzeszowie 11 marca, a w Jastrzębiu 1 kwietnia. Kolejny mecz u siebie rybniczanie rozegrają 25 marca z MKS-em MOSiR-em Jasło.

Futsalistki TS ROW zagrają dwumecz o ekstraklasę

I-ligowe futsalistki TS ROW wygrały zdecydowanie swoją grupę makroregionalną (6 drużyn) i w dwumeczu o awans do ekstraklasy zmierzą się z najlepszą drużyną grupy małopolskiej Wandą Kraków. Pierwszy mecz odbędzie się w niedzielę 5 marca o godz. 16.00. Rewanż tydzień później w Krakowie. (WaT)

Bieg w rajtuzach

8 marca na stadionie lekkoatletycznym przy ul. Żużlowej odbędzie się 7. Dzień Kobiet w rajtuzach. Zaplanowano m.in. mistrzostwa w rzucie rajtuzą, wybory miss w rajtuzach oraz bieg lub marszobieg kobiet, dziewcząt i dziewczynek oczywiście w rajtuzach na dystansie 2 km. Zapisy internetowe do 6 marca oraz w dniu imprezy (pod warunkiem wolnych miejsc – zaplanowano ich 150). Początek imprezy o godzinie 16.30.

Bieg dla Wojtka

19 marca odbędzie się Charytatywny Bieg dla Wojtka Parzycha, organizowany przez Rybnicką Grupę Biegową „Pędzimy Razem”. Wojciech, biegacz należący do tej grupy, niedawno w czasie pobytu w Kenii został potrącony przez samochód. Tam na miejscu przeszedł operację. Obecnie przebywa już w rybnickim szpitalu, gdzie leczenie jest kontynuowane. Później czeka go długa i kosztowna rehabilitacja. Jego bliscy uruchomili zbiórkę pieniędzy, a zaprzyjaźnieni z nim biegacze organizują bieg, który pozwoli zgromadzić część potrzebnych pieniędzy. Opłata startowa wynosi 50 zł, a sponsorzy zapłacą około złotówki za każdą przebiegniętą pętlę przez pojedynczego biegacza. Owa pętla o długości 800 m zostanie wytyczona wokół rybnickiego rynku. Każdy sam zdecyduje, ile razy ją przebiegnie. Pierwsza grupa wystartuje o godz. 10, a kolejne co godzinę. Zakończenie biegu zaplanowano na godz. 18. Szczegółowe informacje można znaleźć na Facebooku (wydarzenie: Charytatywny Bieg dla Wojtka Parzycha). (WaT)

Brąz szpadzistki RMKS-u

Na mistrzostwach Europy U20 w Talinie w turnieju indywidualnym brązowy medal zdobyła szpadzistka RMKS-u Rybnik 20-letnia Kinga Zgryźniak. Druga utytułowana reprezentantka naszego klubu, 19-letnia Alicja Klasik, zajęła miejsce piąte. Tytuł mistrzowski zdobyła dobra znajoma naszych szpadzistek 20-letnia Gloria Klughardt z AZS-u AWF-u Kraków. Kilka tygodni wcześniej wszystkie trzy szpadzistki razem z Cecylią Cieślak z PK Szerm Warszawa zapewniły sobie zwycięstwo w tegorocznej edycji drużynowego Pucharu Świata junierek. Trenerem kadry polskich szpadzistek jest szkoleniowiec RMKS-u Rybnik, rybniczanie Artur Fajkis. (WaT)

Mistrzowie Rybnika amatorów odebrali puchary

W pierwszym dniu lutego w Halo! Rybnik Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji podsumował ubiegłoroczne, zorganizowane po raz pierwszy, Amatorskie Mistrzostwa Rybnika, a ich zwycięzcom wręczył nagrody.

Mistrzostwa miały formę rozciągniętego właściwie na cały rok dziesięcioboju, który rozpoczął się od styczniowych zawodów narciarskich, a zakończył listopadowym turniejem badmintona. W czasie kolejnych turniejów uczestnicy mistrzostw rywalizowali w następujących konkurencjach: tenisie stołowym, biegu terenowym na 5 km, kajakarstwie (Zalew Rybnicki), pływaniu (pływalnia Yntka), wieloboju siłowym (kąpielisko Ruda), jeździe na rolkach (sala gimnastyczna), jeździe terenowej na rowerze (Maroko-Nowiny MTB), wieloboju lekkoatletycznym (stadion LA) i badmintonie. Oczywiście w poszczególnych zawodach brały udział również osoby zainteresowane jedną konkretną dyscypliną, a nie udziałem w całych mistrzostwach. Ostatecznie w klasyfikacji generalnej amatorskich mistrzostw Rybnika zwyciężyli Aleksandra Pfeifer (27 lat) i Łukasz Franczyk (39 lat) i to im zastępca dyrektora MOSiR-u Arkadiusz Skowron wręczył okazałe puchary.

– W żadnym klubie nigdy nie trenowałem, ale od dziecka lubię każdy sport. W dzieciństwie grałem we wszystko, w co tylko można było w tamtych czasach grać, od piłki nożnej po ping-pong. Może dlatego było mi łatwiej, że każdego z tych sportów już kiedyś spróbowałem. Obecnie głównie biegam, oczywiście amatorsko. Udało mi się już nawet wystartować w maratonie – powiedział nam amatorski mistrz Rybnika Łukasz Franczyk. Z uśmiechem wspomina swój pierwszy start w mistrzostwach, czyli zawody narciarskie w Istebnej, w których zdobył 1 pkt.

Drugim trofeum mistrzostw, które można było zdobyć za udział w wymaganej liczbie zawodów rozgrywanych w ramach cyklu, był medal „Rybnicki Sportowiec 2022 roku”. Tylko zwycięzca Łukasz Franczyk zaliczył wszystkie 10 imprez. Oprócz niego złote medale otrzymała trójka sklasyfikowana w mistrzostwach na miejscach od 2. do 4., która wystartowała w 9 turniejach: Mirosław Liszka, Józef Pawelczyk i Waclaw Troszka. Srebrne (8 imprez) zdobyli: Aleksandra Pfeifer, Paweł Kwiotek i Adam Slisz, a brązową (7 imprez) druga wśród kobiet Agnieszka Brejnak.



ZDJ. WACLAW TROSZKA

Zwycięzcy pierwszych historycznych amatorskich mistrzostw Rybnika Aleksandra Pfeifer i Łukasz Franczyk

W czasie spotkania uczestnicy mistrzostw wspominali kolejne turnieje i rywalizację w ich trakcie. Większość uczestników mistrzostw po raz pierwszy w życiu miała okazję wziąć udział w sportowej rywalizacji w tej czy innej dyscyplinie sportu, co było na ogół źródłem z jednej strony ciekawych doświadczeń, a z drugiej wspaniałej sportowej zabawy. Wszyscy bez wyjątku podkreślali miłą atmosferę, w jakiej przebiegała ta rywalizacja o amatorskie mistrzostwo Rybnika.

Zaskoczeniem była jednak stosunkowo mała liczba startujących w poszczególnych turniejach, które były przecież otwarte dla wszystkich chętnych, pełnoletnich rybniczian. W zawodach kajakowych i rolkowych rywalizowało tylko po 12 mężczyzn, a w zawodach pływackich 14. Z frekwencją pań było jeszcze gorzej. Daria Kudio, kierownik działu organizacji imprez rybnickiego MOSiR-u, zapowiedziała, że tegoroczne amatorskie mistrzostwa Rybnika będą miały formułę otwartą, co znaczy, że będą mogli brać w nich udział również mieszkańcy innych miejscowości, co ma wyzwoić w rybniczianach jeszcze większą mobilizację i determinację. Cykl będzie się składać już nie z 10, ale z 6 imprez: Bieg Wiosny (7.05), zawody kajakowe (4.06), zawody siłowe (9.07), zawody pływackie (19.08), duathlon (rower + strzelanie, 3.09) oraz zawody lekkoatletyczne (15.10). A zatem mistrzowska rywalizacja rozpocznie się w tym roku 7 maja od Biegu Wiosny na dystansie około 5 km.

Waclaw Troszka

KLASYFIKACJA GENERALNA AMATORSKICH MISTRZOSTW RYBNIKA 2022

Kobiety: 1. Aleksandra Pfeifer – 8 imprez/ 369 pkt; **2.** Agnieszka Brejnak – 7/ 339 pkt; **3.** Magdalena Kasprzak – 3/ 136 pkt

Mężczyźni: 1. Łukasz Franczyk – 10 imprez/ 385 pkt; **2.** Mirosław Liszka – 9/ 376 pkt; **3.** Józef Pawelczyk – 9/ 361 pkt; **4.** Waclaw Troszka – 9/ 309 pkt; **5.** Paweł Kwiotek – 8/ 290; **6.** Adam Slisz – 8/ 287 pkt; **7.** Adam Sitko – 6/ 255 pkt; **8.** Maciej Kotas – 5/ 233 pkt

NARCIARSCY MISTRZOWIE

W niedzielę 5 lutego na stoku Zagroń w Istebnej odbyły się zorganizowane po raz piąty przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji Mistrzostwa Rybnika w Narciarstwie Alpejskim i Snowboardzie. Mistrzowskie tytuły zdobyli wśród narciarzy, tak jak w roku 2020, Ksymena Smusz-Gruszka i Marcin Zawadzki, a wśród snowboardzistów Magdalena Kasprzak i Dawid Fojcik.

Tym razem organizatorzy idealnie trafili z terminem, bo na uczestników mistrzostw czekały w Istebnej i dobra pogoda, i dobre warunki narciarskie. W zawodach wystartowało 102 rybniczian – 89 narciarzy w bardzo różnym wieku i 13 snowboardzistów. I jedni, i drudzy rywalizowali na blisko 200-metrowej trasie slalomu specjalnego wytyczonej na niezbyt stromym stoku. Trasa była krótsza niż zwykle, za to po raz pierwszy w czasie zawodów odbyły się dwa przejazdy. Tworząc klasyfikacje, brano pod uwagę czas lepszego z nich. W przypadku narciarzy wciąż stanowiących zdecydowaną większość startujących medale i nagrody wręczono w sześciu kategoriach wiekowych tak narciarkom, jak i narciarzom.

Wśród narciarzy w klasyfikacji open zwyciężyli Ksymena Smusz-Gruszka (30 lat), 39-letni Marcin Zawadzki, którzy wygrali też przed trzema laty. Ona zwycięstwo zapewniła sobie swoim drugim przejazdem (19.04 s). Drugą była Natalia Motyka (19.20), a trzecia ubiegłoroczna zwyciężczyni Marta Seman (20.25). Bardziej zacięta była rywalizacja mężczyzn, bo zwycięzca Marcin Zawadzki (17.11 s), starszy brat Tomasz Zawadzkiego, który zwyciężył przed rokiem, tylko o jedną setną sekundy pokonał drugiego Grzegorza Szulika (17.12). Na trzecim miejscu uplasował się Szymon Besuch (17.81). – Większość startujących miała dłuższe narty i była przygotowana na większe prędkości, a tu była krótka, pokręcona trasa i najważniejsza okazała się technika – powiedział nam po zejściu z podium zwycięzca mistrzostw Marcin Zawadzki, który przed rokiem był trzeci. W zawodach wzięły też udział jego dwie kilkuletnie córki.

Na tej samej trasie rywalizowało też 5 snowboardzistek i 9 snowboardzistów. Wśród dziewcząt zwyciężyła Magdalena Kasprzak (25.63 s) przed zwyciężczynią ubiegłorocznych wielobojowych Amatorskich Mistrzostw Rybnika Aleksandrą Pfeifer (28.58) i Wiolettą Mańką (30.86). Wśród mężczyzn najszybszy był Dawid Fojcik (23.73), drugie miejsce zajął Michał Białas (24.12), a trzecie Przemysław Buchta (24.42).

Dla wielu największą uciechą było oglądanie na trasie slalomu najmłodszych narciarzy, a warto podkreślić, że najmłodszym uczestnikiem zawodów była niespełna 5-letnia córka zwycięzcy Liliana Zawadzka, która do zdjęcia pozowała później na podium razem z najstarszym w tym gronie 71-letnim Adamem Grzegórką. W swojej, najmłodszej,



ZDJĘCIA WACŁAW TROSKA

▲ Mistrzowskie tytuły zdobyli wśród narciarzy, tak jak w roku 2020, Ksymena Smusz-Gruszka i Marcin Zawadzki

► Najmłodsza uczestniczka zawodów niespełna 5-letnia Liliana Zawadzka i najstarszy ich uczestnik 71-letni Adam Grzegórek

kategorií wiekowej (K 1-11) Liliana była czwarta, a jej starsza siostra 8-letnia Nadia, druga. Wygrała Patrycja Wasela. – Trasa była tym razem krótka, ale i tak się cieszę, że dojechałam do mety. Na nartach jeździłam, zanim jeszcze poszłam do szkoły, a w mistrzostwach Rybnika startuję od pierwszych zawodów – powiedziała nam najstarsza uczestniczka 57-letnia Ewa Gitner-Szrajzer z dzielnicy Paruszowiec-Piaski.

Jak co roku organizatorzy zachęcali uczestników zawodów do ciekawych, karnawałowych przebrań. Przebierańców było jednak niewielu, a nagrodę za najciekawszy kostium odebrała Barbara Smusz. Chyba większości narciarzy jej kostium kojarzył się z chińskim lampionem, ale okazało się, że autorce kostiumu chodziło o UFO i latający talerz. – Piękna pogoda, mnóstwo śniegu, ponad 100 uczestników, więc frekwencja znakomita i wspaniała atmosfera. Czegóż chcieć więcej. W tym roku przekonał się kolejny niedowiarek, który wystartował w zawodach i myślę, że za rok będzie nas jeszcze więcej – mówi Rafał Tymusz, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Rybniku.

Wacław Troszka

W tegorocznych narciarsko-snowboardowych mistrzostwach Rybnika wzięło udział 102 miłośników białego szaleństwa



Miejskie dotacje dla klubów sportowych podzielone

Prezydent Piotr Kuczera rozstrzygnął doroczny konkurs grantowy, w którym rozdzielane są dotacje dla działających w Rybniku klubów sportowych. 36 klubów otrzymało dofinansowanie o łącznej wartości 3 mln 850 tys. zł. To de facto taka sama kwota jak w ubiegłym roku.

Zgodnie z miejskim „Programem współpracy z klubami sportowymi w Rybniku w latach 2022-2023” największe kwoty przyznano klubom prowadzącym drużyny ligowe; to piłkarski ROW 1964 (IV liga), sekcja koszykówki Rybnickiego Młodzieżowego Klubu Sportowego (I liga kobiet), Miejski Koszykarski Klub Sportowy (II liga mężczyzn), TS Volley Rybnik (II liga siatkówki mężczyzn) i TS ROW (piłka nożna i futsal kobiet). Łączne dofinansowanie miasta dla tych klubów to 1,8 mln zł.

W przypadku sportów indywidualnych za wiodące, a tym samym najwyżej dofinansowywane przez miasto, uznane zostały: dżudo, szermierka, żeglarstwo i lekkoatletyka (łączne dofinansowanie: 1 mln 74 tys. zł).

Jak co roku do konkursu grantowego nie przystąpił najbardziej kapitałochłonny klub w naszym mieście – żużlowy ROW Rybnik, który, tak jak w latach poprzednich, zamierza zdobyć 1 mln zł przeznaczony przez magistrat na promocję miasta przez sport. – Wcześniej podzieliłiśmy wśród klubów kwotę 150 tys. zł w oparciu o ustawę o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. W najbliższym czasie zostanie ogłoszony przetarg na promocję Rybnika poprzez sport,

gdzie do rozdysponowania będzie 1 mln zł. W sumie, w 2023 roku, rybnickie kluby otrzymają więc wsparcie miasta w wysokości 5 mln zł – podsumowuje wiceprezydent Piotr Masłowski. Już wcześniej, jeszcze przed sesją budżetową rady miasta, część tegorocznego budżetu miasta dotycząca finansowania kultury fizycznej i sportu zaopiniowała Rybnicka Rada Sportu. – Tym razem nasza opinia była pozytywna, co nie jest regułą – zaznacza Marek Pietras, przewodniczący Rybnickiej Rady Sportu. – Mając świadomość, w jak trudnej sytuacji postawione są obecnie samorządy, trudno nie doceniać utrzymania poziomu wsparcia dla klubów i stowarzyszeń sportowych na poziomie roku ubiegłego. Mamy oczywiście nadzieję, że po ustabilizowaniu się sytuacji polityczno-gospodarczej współpraca pomiędzy rybnickimi klubami i stowarzyszeniami a miastem będzie się zacieśniać, czego efektem będzie głównie zwiększenie liczby dzieci trenujących w rybnickich klubach. Idealnie byłoby, gdyby w konkursie grantowym do podziału na kluby i stowarzyszenia była kwota zapisana w miejskim „Programie współpracy z klubami sportowymi w Rybniku”, czyli 5,5 mln zł – dodaje Marek Pietras.

(WaT)

Dofinansowanie z budżetu miasta w 2023 roku:

- ROW 1964 Rybnik (piłka nożna – IV liga) – 400 tys. zł
- RMKS (I liga koszykówki kobiet) – 350 tys. zł
- MKKS Rybnik (II liga koszykówki kobiet) – 350 tys. zł
- TS ROW (piłka nożna i futsal kobiet) – 350 tys. zł
- Volley Rybnik (II liga siatkówki mężczyzn) – 350 tys. zł
- RMKS szermierka – 200 tys. zł
- Kejza Team (dżudo) – 200 tys. zł
- Polonia Rybnik (dżudo) – 200 tys. zł
- RKP (piłka nożna) – 200 tys. zł
- Płomień Ochojec (oferta wspólna 9 dzielnicowych klubów piłkarskich) – 200 tys. zł
- TS Kuźnia (żeglarstwo) – 165 tys. zł
- Towarzystwo Lekkoatletyczne ROW – 150 tys. zł
- Silesia Rybnik (bejsbol) – 100 tys. zł
- Rybki Rybnik – 85 tys. zł
- RMKS lekkoatletyka – 159 tys. zł
- Viktoria Rybnik (kolarstwo) – 50 tys. zł
- RMKS boks – 50 tys. zł
- RMKS pływanie – 50 tys. zł
- Rymer Rybnik (piłka nożna) – 30 tys. zł
- Miejski Klub Szachowy – 30 tys. zł
- UKS Jedynka (siatkówka dziewcząt) – 30 tys. zł
- KS Wielopole (piłka nożna) – 25 tys. zł
- UKS RAP – 25 tys. zł
- MTS – 25 tys. zł
- Rybnickie Towarzystwo Tenisowe – 23.100 zł
- Rybnik Boxing – 20 tys. zł
- UKS Rymer – 20 tys. zł
- Aeroklub ROW – 12.500 zł

NOCNE DYŻURY APTEK

Apteki w Rybniku dyżury pełnią rotacyjnie według poniższego harmonogramu. Dyżury nocne rozpoczynające się w dni robocze oraz w niedziele trwają 22:00–7:00, a z soboty na niedzielę 22:00–8:00.

- 1.03** Apteka „Dbam o zdrowie”, ul. Zebrzydowska 1, tel. 736 697 832, Smolna/Kaufland
- 2.03** Apteka „Ziko”, ul. B. Chrobrego 1, tel. 32 75 55 608, Śródmieście/Focus
- 3.03** Apteka „Dr Max”, ul. Żorska 2, tel. 32 73 38 049, Ligota-Ligocka Kuźnia
- 4.03** Apteka „Zdrowit”, ul. Patriotów 23, tel. 32 42 47 016, Boguszowice Osiedle
- 5.03** Apteka „Pod Lwem”, ul. Raciborska 126, tel. 887 750 033, Maroko-Nowiny
- 6.03** Apteka „Pod Lwem”, ul. św. Józefa 16, tel. 32 42 27 040, Maroko-Nowiny/os. Dworek
- 7.03** Apteka „Passiflora”, ul. Z. Nałkowskiej 3, tel. 32 42 58 036, Kamień
- 8.03** Apteka „Słoneczna”, ul. B.W. Politycznych 3, tel. 32 42 24 049, Śródmieście
- 9.03** Apteka „Pod Lwem”, ul. Lompy 10, tel. 32 42 17 080, Boguszowice Osiedle
- 10.03** Apteka „Pod Lwem”, ul. Sobieskiego 4, tel. 32 42 22 806, Śródmieście
- 11.03** Apteka „Galen”, ul. J. Rymera 8, tel. 32 42 62 144, Niedobczyce/Biedronka
- 12.03** Apteka „Pod Lwem”, ul. Wł. Broniewskiego 23, tel. 32 42 23 042, Maroko-Nowiny
- 13.03** Apteka „W Golejowie”, ul. KEN 20, tel. 32 42 24 396, Golejów
- 14.03** Apteka „Dbam o zdrowie”, ul. Kotuczka 100, tel. 736 697 831, Maroko-Nowiny/Auchan
- 15.03** Apteka „Damian”, ul. Raciborska 3/1, tel. 32 42 23 537, Śródmieście
- 16.03** Apteka „Zdrowit+”, Rynek 8, tel. 32 42 37 083, Śródmieście

- 17.03** Apteka „Na Parkowej”, ul. Parkowa 4a, tel. 32 42 22 218, Meksyk
- 18.03** Apteka „Dr Zdrowie”, ul. Raciborska 16, tel. 32 75 57 311, Śródmieście/Plaza
- 19.03** Apteka „Ave”, ul. Małachowskiego 18, tel. 32 42 29 670, Boguszowice Stare
- 20.03** Apteka, ul. Kupiecka 8, tel. 606 834 347, Chwałowice
- 21.03** Apteka „Chwałowice”, ul. 1 Maja 93a, tel. 32 42 21 364, Chwałowice
- 22.03** Apteka „Farmacja”, ul. Mościckiego 3, tel. 32 42 13 038, Niewiadom
- 23.03** Apteka „Św. Anny”, ul. Kard. Kominka 13, tel. 32 21 93 893, Nowiny
- 24.03** Apteka „Topfarm”, ul. Patriotów 11, tel. 32 42 20 364, Boguszowice Osiedle
- 25.03** Apteka „Hetmańska”, ul. Górnośląska 140b, tel. 32 42 28 986, Niedobczyce
- 26.03** Apteka „Pod Lwem”, ul. Korfantego 6, tel. 32 42 38 255, Śródmieście
- 27.03** Apteka „Pod Lwem”, Plac Wolności 17, 32 43 31 031, Śródmieście
- 28.03** Apteka „Słoneczna”, ul. Energetyków 46, tel. 510 797 922, Orzepowice
- 29.03** Apteka „W Golejowie”, ul. KEN 20, tel. 32 42 24 396, Golejów
- 30.03** Apteka, ul. Reymonta 60, tel. 32 42 26 317, Smolna
- 31.03** Apteka „Wyzwolenia”, ul. Wyzwolenia 37, tel. 32 42 22 309, Północ

W ścisłym centrum apteka Pod Lwem (ul. Sobieskiego 4) jest czynna codziennie 7:00–24:00, w soboty 7:00–18:00. Z kolei apteka Damian (ul. Raciborska 3) jest czynna codziennie 8:00–20:00, w soboty, niedziele i święta 8:00–22:00.

Informacje o dyżurach aptek oraz o ewentualnych zmianach w harmonogramie są dostępne na stronie internetowej (rybnik.eu), w zakładce „Dla mieszkańców/Zdrowie”.



Centrum Zdrowia Psychicznego
i Leczenia Uzależnień

Nieodpłatne leczenie w ramach kontraktu z NFZ



Oddział dzienny
i poradnia dla osób
uzależnionych od alkoholu,
narkotyków i dopalaczy.

Poradnia psychologiczno
- psychoterapeutyczna
dla dzieci
i młodzieży.

CZPiLU INTEGRUM
Rybnik-Boguszowice
ul. Lompy 20
Rejestracja tel.: 32 433 24 42

CZPiLU INTEGRUM
Rybnik-Centrum
ul. Młyńska 10
Rejestracja tel.: 32 433 24 44

USŁUGI KOMERCYJNE

**Psychiatra
dorosłych**

lek. Przemysław Drozd

**Psychiatra
dzieci i młodzieży**

dr n. med. Ksymena Urbanek

Rybnik-Centrum ul. Młyńska 10 Rejestracja tel.: 509 509 655

www.integrum.com.pl

**Dobra kawa
to podstawa**

KAWOMATYKA

KAWOMATYKA

KAWOMATYKA.PL



SPRZEDAŻ – WYNAJEM – SERWIS

**NA HASŁO *GAZETA RYBNICKA*
DO KAŻDEGO ZAKUPIONEGO EKSPRESU
CZTERY SZKLANKI TERMICZNE GRATIS**

TEL: +48 571 799 285
ŻORSKA 60 (BUDYNEK MAKRO)
44-203 RYBNIK

**DIETA OD PONIEDZIAŁKU?
DIETA BEZ WYRZECZEŃ?
DIETA CUD?**

MAMY JE WSZYSTKIE!



DIETA DOPASOWANA DO CIEBIE!

511 989 025

WWW.4FITCATERING.PL



MASZ PROBLEMY ZE SŁUCHEM?

J. Szweða - dyplomowany protetyk slychu

**Nie rozumiesz mowy, a domownicy skarżą się
na Twój głoŝny telewizor? Odwiedź nas!**

BEZPŁATNIE ZBADAMY CI SŁUCH!

Umożliwimy wypróbowanie aparatu słuchowego.

Doradzimy, jak uzyskać dofinansowanie
do jego zakupu (nawet do 100%).

Prowadzimy sprzedaż, serwis
aparatury słuchowych
i ciśnieniomierzy wiodących firm.

Umowa
z NFZ

www.aparatyszweða.pl

tel. 32 426 00 88

Czynne od 8.30 do 16.00

Możliwość dojazdu do domu pacjenta

Rybnik, ul. B.W. Politycznych 10 (naprzeciwko Przychodni Specjalistycznej)

Zareklamuj się w „Gazecie Rybnickiej”! Najskuteczniejsza reklama w mieście! Nakład 60.000



**GAZETA
RYBNICKA**

Wydawca:

Powiatowa i Miejska Biblioteka
Publiczna w Rybniku

60.000 nakładu

Adres redakcji:

44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7
tel. 32 42 28 825

e-mail: gazeta@miastorybnik.pl

www.rybnicka.eu

facebook.com/gazetarybnicka

RYBNICKA.eu

Redakcja:

Aleksander Król – redaktor naczelny dziennikarze: Wacław Troszka (WaT), Sabina Horzela-Piskula (S), Edyta Szymaszek-Górczyńska (red. techniczna)
stali współpracownicy: Marek Szofitysek, Daniel Bożyński (korekta)

Biuro ogłoszeń:

44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7
tel. 32 42 60 070

e-mail: gazeta@miastorybnik.pl

Cennik: www.rybnicka.eu/gazeta-rybnicka/

reklama-i-cennik

Druk:

Drukarnia Agora SA
ul. Daniszewska 27

03-230 Warszawa

tel. 22 555 42 11

www.agora.pl · www.druk.agora.pl

Urząd Miasta w Rybniku: tel. 32 43 92 000

Urząd Stanu Cywilnego: tel. 32 42 23 210

MARIA PESZEK

w rybnickiej bibliotece

Prowadzenie: Ela Janota i Paulina Rzymanek,
autorki podcastu o książkach juztlumacze.pl

Spotkanie tłumaczone na język migowy

~~~~~  
**13 marca,**  
**godz. 17.30**

Powiatowa i Miejska  
Biblioteka Publiczna  
w Rybniku  
ul. Józefa Szafranka 7

